



BRZozowska

Gazeta Powiatowa

Nr 4 (151) | KWIECIEŃ / MAJ 2017 | egzemplarz bezpłatny | ISSN 1642-8420

Święto 21 Brygady Strzelców Podhalańskich





I POWIATOWY, DZIEŃ TEATRU



Na poważnie i wesoło

Przy wypełnionej po brzegi sali Brzozowskiego Domu Kultury odbywał się 27 kwietnia br. I Powiatowy Dzień Teatru. Na scenie zaprezentował się teatr TARAM, działający pod kierownictwem Anny Futymy przy Zespole Szkół Ogólnokształcących w Brzozowie, formacja „Bumerang Śmiechu”, również z brzozowskiego ogólniaka oraz kabaret „Pogubieni” z Zespołu Szkół Ekonomicznych w Brzozowie. W repertuarze znalazły się między innymi cztery ballady na podstawie „Ballad i Romansów” Adama Mickiewicza, spektakl oparty na powieści „Mistrz i Małgorzata”, a także skecz pod tytułem „Polacy w Londynie”.

- *Pragnienie teatru jest w nas olbrzymie. Każdy kto czuje tę formę sztuki znajdzie w niej swoje miejsce. Czy to w teatrze dramatycznym, plastyczno-muzycznym, czy też kabarecie. Czasem trzeba zachęty, szczypty odwagi, ale jeśli ktoś zdecyduje się wejść w pracę zespołu, angażuje się w nią bez reszty. Teatr TARAM zrzesza obecnie 24 osoby, głównie z Zespołu Szkół Ogólnokształcących, ale jesteśmy otwarci na uczniów z innych placówek. Zresztą mamy rodziną z Zespołu Szkół Ekonomicznych. Na próbach spotykamy się raz w tygodniu, po lekcjach. Chciałabym, żeby Powiatowy Dzień Teatru wpisał się na stałe do kalendarza wydarzeń kulturalnych regionu – powiedziała Anna Futyma.*

Kabarety: Pogubieni z Zespołu Szkół Ekonomicznych oraz Bumerang Śmiechu z Zespołu Szkół Ogólnokształcących działają od kilku lat. Występują zarówno na uroczystościach szkolnych, jak i biorą udział w konkursach regionalnych. Zaprawieni w scenicznych występach aktorzy nabierali doświadczenia od szkoły podstawowej. Przedstawiają spektakle za-

równo komediowe, jak i poważne, oparte na dziełach literatury światowej. – *Kabaret daje więcej swobody. Pozwala na improwizację, wtrącanie własnych tekstów, wpadających do głowy podczas występu, trwania przedstawienia. W zależności od reakcji widowni. Jeśli słyhać głośny śmiech, gra się łatwiej. Wzbogaca się treść, wszystko idzie płynnie, nawiązuje się relacja z publicznością. Inaczej wygląda sytuacja przy adaptacjach literatury poważnej. Tam raczej nie ma miejsca na własną inwencję tematyczną. Jak w przypadku „Mistrza i Małgorzaty”. Musimy trzymać się oryginału – podkreślił Michał Preisner z grupy Bumerang Śmiechu.*

Kabaret tworzą 3 osoby, oprócz wspomnianego Michała, Jakub Ciesielski i Wojciech Nogaj. Spotkali się w pierwszej klasie Liceum Ogólnokształcącego i spostrzegli, że łączy ich pasja do teatru oraz literatury. Postanowili podjąć rękawicę, i jak się okazało, wyzwaniu sprościli bez problemu. – *W szkole podstawowej i gimnazjum należałem do teatru TARAM. Miło było dzisiaj popatrzeć na repertuar dawnej grupy. Odżyły wspomnienia, cieszę się, że kiedyś tam występowałem. W tym roku żegnam się ze szkolnym kabaretem Bumerang Śmiechu, ponieważ skończyłem liceum, jestem świeżo po maturze. Przyszłości nie wiążę jednak z aktorstwem. To ciężki kawałek chleba. Nie chodzi tylko o naukę i zapamiętywanie tekstów, lecz o całą otoczką tej profesji. Cały czas trzeba myśleć w jaki sposób się zachować, jak wcielić się w daną postać, jak się pokazać, żeby dobrze wypaść. Aktor cały czas musi się kreować na innego bohatera. To chyba nie dla mnie. Chciał-*



bym się zająć czymś bardziej stabilnym – stwierdził Michał Preisner.

Kabaret Pogubieni z Zespołu Szkół Ekonomicznych w Brzozowie reprezentowali z kolei: Witold Kędra, Kamil Dziuban i Damian Dziuban. Spektakl „Polacy w Londynie” nawiązywał do polskiej emigracji na Wyspy Brytyjskie, traktował o problemach językowych wyjeżdżających za chlebem rodaków. – *Mieliśmy tremę, bo publiczność naprawdę dopisała, a czasu na przygotowanie nie mieliśmy za dużo. Trochę podglądaliśmy inne kabarety, ale wplatałyśmy też teksty autorskie. Podczas Powiatowego Dnia Teatru trochę naśmiewaliśmy się z nieznamości języka angielskiego, ale też pokazaliśmy wynikające z tego tytułu realne problemy dla polskich, i nie tylko, emigrantów mieszkających i pracujących w Anglii. Z teatrem mam do czynienia od czasów gimnazjalnych. Całe szczęście, że mogę rozwijać swoje zainteresowania w „ekonomiku” – podsumował Witold Kędra z kabaretu Pogubieni.*

Program uatrakcyjniły występy solistki Anny Rygiel z ZSB w Brzozowie.

Sebastian Czech





dzień szczodrze nas obdarzasz. Są one dla nas znakami, za którymi staramy się podążać w naszej pracy i w codziennym życiu. Nasze podziękowania kierujemy do Ciebie z ufnością, tą samą z jaką Król Polski Jan Kazimierz dziękował Ci za zwycięstwo pod Beresteczkiem. To on w 1656 roku, składając przed Tobą Śluby Królewskie oddał Ci państwo polskie i ogłosił Cię Królową Korony Polskiej - czytała Wicemarszałek Maria Kurowska. - Wierzymy, że Nasz Naród może wytrwać w wierze dzięki silnej rodzinie, która będąc podstawą życia społecznego pozwala duchowo wzrastać Twoim dzieciom. Polskim rodzinom potrzeba

Powierzyli Małą Ojczyznę Pani Łaskawej

Kilkunastoosobowa delegacja Powiatu Brzozowskiego ze Starostą Brzozowskim Zygmuntem Błażem oraz Przewodniczącym Rady Powiatu w Brzozowie Henrykiem Kozikiem na czele wzięła udział w VIII Pielgrzymce Samorządów Terytorialnych do Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny Łaskawej Lwowskiej w Lubaczowie. Tego dnia (7 maja br.) przedstawiciele podkarpackich i lubelskich parlamentarzystów, władz wojewódzkich i samorządowych powierzyli swe Małe Ojczyzny opiece Matce Boskiej Łaskawej.

Majowe pielgrzymowanie samorządowców swym początkiem sięga roku 2009, kiedy to Papież Benedykt XVI specjalnym dekretem ustanowił dzień 7 maja jako dzień odpustu ku czci Matki Boskiej Łaskawej. Właśnie w Lubaczowie, już po raz ósmy, podkarpaccy i lubelscy przedstawiciele samorządów prosili o łaski dla naszej Ojczyzny oraz o pomyślny rozwój lokalnych wspólnot przed wizerunkiem Matki Boskiej Łaskawej. Powierzali jej opiece mieszkańców Podkarpacia i Lubelszczyzny, podobnie jak przed laty król Jan Kazi-

mierz w 1656 roku składał śluby lwowskie, powierzając Jej sprawy ojczyzny i narodu polskiego.

Uroczystej mszy św. odpustowej przewodnił Jego Ekscelencja Ks. Biskup

dziś Twojego nieustającego wsparcia, aby stale doświadczały Twej obecności i opieki. Prosimy Cię Maryjo otocz polskie rodziny potrzebną łaską i kieruj je na Boże drogi – w imieniu zebranych prosił Wicewojewoda Piotr Pilch.

Podczas uroczystości odsłonięto i poświęcono popiersie św. Brata Alberta oraz otwarto wystawę, poświęconą śladom świętego na ziemi lubaczowskiej.

W uroczystościach uczestniczył m.in. Marszałek Sejmu RP Marek Kuchciński, Marszałek Województwa Podkarpackiego Władysław Ortyl, Wicemarszałek Województwa Podkarpackiego Maria Kurowska, Wicewojewoda



Jan Sobilo – Biskup pomocniczy diecezji charkowsko – zaporoskiej na Ukrainie. Podniosłym momentem Eucharystii był akt zawierzenia „małych ojczyzn” Matce Bożej, który w imieniu samorządowców wypowiedzieli Wicemarszałek Województwa Podkarpackiego Maria Kurowska wraz z Wicewojewodą Podkarpackim Piotrem Pilchem. - *Matko Najświętsza, dziś, w murach tej wspaniałej świątyni pragniemy Ci podziękować za opiekę i łaski, jakimi na co*

Podkarpacki Piotr Pilch, liczni parlamentarzyści i służby mundurowe. Samorząd Powiatu Brzozowskiego reprezentowali: Starosta Brzozowski Zygmunt Błaż, Przewodniczący Rady Powiatu w Brzozowie Henryk Kozik wraz z Radnymi Rady Powiatu: Zdzisławem Szmydem i Czesławem Kędrą oraz pracownicy Starostwa Powiatowego wraz z pocztą sztandarowym.

Anna Rzepka



Profilaktyka przeciwdziałania przemocy w rodzinie

XXX sesja Rady Powiatu w Brzozowie

Powiatowy program profilaktyczny w zakresie promowania i wdrażania prawidłowych metod wychowawczych w stosunku do dzieci w rodzinach zagrożonych przemocą w rodzinie na 2017 rok, to jedna z siedmiu uchwał przyjętych podczas XXX Sesji Rady Powiatu Brzozowskiego, która odbyła się 27 kwietnia br.



- Celem głównym programu jest podniesienie świadomości mieszkańców powiatu brzozowskiego na temat zjawiska przemocy w rodzinie oraz promowanie alternatywnych zachowań wobec przemocy poprzez inicjatywy skierowane do dzieci i młodzieży. Chodzi o uwrażliwienie mieszkańców powiatu na objawy występowania przemocy domowej poprzez akcje informacyjne, prowadzenie działań profilaktyczno-edukacyjnych na rzecz dzieci i młodzieży zagrożonych przemocą, propagowanie i wspieranie prawidłowych metod wychowawczych wśród rodziców, zwiększanie świadomości na temat dostępnych form wsparcia dla osób doświadczających przemocy, udzielanie wsparcia i pomocy w sytuacji przemocy domowej – czytamy w opisie projektu przygotowanego przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Brzozowie i koordynującego jego realizację. Program profilaktyczny skierowany jest do rodzin dotkniętych i zagrożonych zjawiskiem przemocy, znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej, niedostosowanych społecznie, niezaradnych życiowo, niewydolnych wychowawczo, dzieci i młodzieży zagrożonych niedostosowaniem społecznym, społeczności lokalnej.

Z danych Komendy Powiatowej Policji w Brzozowie wynika, że w okresie od stycznia do listopada 2016 roku na 634 interwencje domowe 88 dotyczyło przemocy w rodzinie. W 81 przypadkach sprawcy to mężczyźni,

a w 7 kobiety. Ustalono ponadto, że 61 osób popełniało przestępstwo pod wpływem alkoholu (60 mężczyzn i 1 kobieta). Wśród 120 poszkodowanych 85 było kobiet, 16 mężczyzn i 19 dzieci. Trudno natomiast oszacować ilość przypadków przemocy, które nie zostały odnotowane i stwierdzone przez służby do tego powołane. Skala problemu może mieć zatem większy zasięg niż wynika z danych policji.

Przeciwdziałanie przemocy reguluje między innymi ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, nakładająca na jednostki samorządu terytorialnego, a także organy administracji rządowej obowiązek wspierania rodziny przeżywającej trudności w wypełnianiu funkcji opiekuńczo - wychowawczych. Czytamy w niej: „...dla dobra dzieci, które potrzebują szczególnej pomocy i ochrony ze strony dorosłych, środowiska rodzinnego, atmosfery szczęścia, miłości i zrozumienia, w trosce o ich harmonijny rozwój i przyszłą samodzielność życiową, dla zapewnienia ochrony przysługujących im praw i wolności, dla dobra rodziny, która jest podstawową komórką społeczeństwa oraz naturalnym środowiskiem rozwoju, i dobra wszystkich jej członków, a szczególnie dzieci, w przekonaniu, że skuteczna



pomoc dla rodziny przeżywającej trudności w opiece nad dziećmi i wychowywaniu dzieci oraz skuteczna ochrona dzieci i pomoc dla nich może być osiągnięta przez współpracę wszystkich osób, instytucji i organizacji pracujących z dziećmi i rodzicami...”

Pozostałe uchwały przyjęte przez radnych dotyczyły zmiany uchwały w sprawie ustalenia rozkładu godzin pracy aptek ogólnodostępnych na terenie powiatu brzozowskiego w 2017 roku; zmian uchwały budżetowej na 2017 rok, zmian Wieloletniej Prognozy Budżetowej Powiatu Brzozowskiego na lata 2017-2025, udzielenia pomocy finansowej dla powiatu krośnieńskiego, udzielenia pomocy finansowej dla Gminy Brzozów z przeznaczeniem na dofinansowanie projektu pod nazwą „Modernizacja energetyczna budynków użyteczności publicznej na terenie gminy Brzozów – termomodernizacja budynku Urzędu Miejskiego i Starostwa Powiatowego przy ul. Armii Krajowej 1 w Brzozowie.

Sebastian Czech

„Jesteśmy śmiertelni tam, gdzie brak nam miłości;
nieśmiertelni tam - gdzie kochamy”

Karl Jaspers

Pani Halinie RZEPCE

wyrazy najszczerzego współczucia
z powodu śmierci **MEŻA**
składają

Starosta Brzozowski
Zygmunt Błaż

i Pracownicy Starostwa
Powiatowego w Brzozowie

Redakcja
Brzozowskiej Gazety Powiatowej

Potęgują kompetencje



230 uczniów i 26 nauczycieli uczestniczyć będzie w realizowanym przez powiat brzowski projekcie „Potęgują kompetencje”, skierowanym do szkół ponadgimnazjalnych, prowadzących kształcenie zawodowe: Zespołu Szkół Ekonomicznych i Zespołu Szkół Budowlanych w Brzozowie. Pierwszym etapem projektu, realizowanego od 1 stycznia br., był zakup wyposażenia do pracowni i warsztatów przedmiotów zawodowych o łącznej wartości 234 100 zł. Wartość całego projektu opiewa na imponującą kwotę 1 198 742,40 zł, z czego 120 000 zł stanowi wkład własny powiatu brzozowskiego.

Część posiadanego przez placówki sprzętu była już wyeksploatowana lub był on niepełny. Zakup nowego wyposażenia był zatem niezbędny. Tym sposobem Zespół Szkół Ekonomicznych w Brzozowie wzbogacił się o 20 zestawów komputerowych z oprogramowaniem, 20 krzesełek dla uczniów, projektor multimedialny, pełne wyposażenie do pracowni konsumenckiej, ekspres do kawy oraz 3 kasy fiskalne z oprogramowaniem. Zespół Szkół Budowlanych zyskał 20 zestawów komputerowych z oprogramowaniem wraz z meblami, 3 laptopy z oprogramowaniem, kolorową drukar-

kę A3, projektor multimedialny i tablicę interaktywną.

Dzięki projektowi „Potęgujemy kompetencje” uczniowie zdobędą dodatkowe uprawnienia i wiedzę. Dodatkowe kursy i szkolenia będą uzupełnieniem i poszerzeniem oferty kształcenia realizowanej w szkołach, a wysokiej jakości staże i praktyki pozwolą nabrać cennego doświadczenia. Uzyskane przez uczniów kwalifikacje zwiększą ich szanse na przyszłe zatrudnienie w danej branży. Swoje umiejętności i kompetencje doskonalić będą również nauczyciele zawodu i instruktorzy praktycznej nauki zawodu z ZSE i ZSB, co przełoży się na wzrost jakości kształcenia w szkołach. Projekt jest odpowiedzią na potrzebę przystosowania kształcenia do bieżących potrzeb i oczekiwań rynku pracy. Jego realizacja pozwoli na wykorzystanie potencjału szkół, objętych wsparciem i wpłynie na rozszerzenie ich oferty edukacyjnej.

Projektem objętych zostanie 110 uczniów ZSB, 120 uczniów ZSE, 13 nauczycieli kształcenia zawodowego z ZSE, 6 nauczycieli kształcenia zawodowego z ZSB oraz 7 instruktorów praktycznej nauki zawodu ZSB. Łącznie 256 osób. Projekt „Potęgujemy kompetencje” dofinansowany jest w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014-2020 i realizowany będzie do 30 września 2018 roku. Liderem projektu jest Polska Giełda Pracy w Lublinie.

Anna Rzepka



Komenda Powiatowa Policji w Brzozowie

ul. Witosa 9, 36-200 Brzozów tel. 13 43 08 310, fax 13 43 08 319

e-mail: brzozow@podkarpacka.policja.gov.pl

Finał powiatowy rozstrzygnięty

Ekipy z Nozdrzca triumfowały w tegorocznym finale Powiatowego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym, który odbył się w Domaradzu. Pierwsze miejsce drużynowo należało do Szkoły Podstawowej i Gimnazjum z tej miejscowości, zaś Karol Sarnicki oraz Julia Gierula, reprezentanci tych placówek okazali się najlepsi w indywidualnej punktacji.

Do rywalizacji przystąpiły 4 drużyny ze szkół podstawowych i 6 gimnazjów z terenu powiatu brzozowskiego – łącznie 34 uczestników. Każdy z nich musiał wykazać się wiedzą teoretyczną i umiejętnościami praktycznymi. Okazały się one

niezbędne, by poprawnie rozwiązać test wiedzy o ruchu drogowym i test skrzyżowań, a także w czasie jazdy rowerem po miasteczku ruchu drogowego i torze przeszkód. Uczestnicy finału musieli udzielić też pierwszej pomocy przedmedycznej poszkodowanemu. Sędzią głównym finału był asp. Krzysztof Kwieciński z brzozowskiej Komendy Powiatowej Policji. – *Dzieci były bardzo dobrze przygotowane. Każde z nich starało się jak najlepiej poradzić sobie z poszczególnymi konkurencjami. Najwięcej problemów sprawił tor przeszkód, gdzie wymagana była bardzo precyzyjna jazda rowerem. Turniej organizowany jest już od wielu lat.*



Systematycznie obserwujemy wzrost wiedzy i świadomości u dzieci i młodzieży w zakresie bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Wszystko to wpływa na bezpieczeństwo na naszych drogach. Turniej jest też

znakomitą okazją, by zachęcić młodych do używania roweru, poznania jego budowy i zalet poruszania się tym środkiem transportu – podsumował sędzia główny. Okazało się że niemało problemów sprawiło też udzielanie pierwszej pomocy przedmedycznej. Uczniowie szkół podstawowych musieli zatamować krwotok przedramienia, zakładając opatrunek uciskowy, zaś przed gimnazjalistami postawiono zadanie oceny stanu poszkodowanego oraz przeprowadzenie jego resuscytacji. – Młodszy uczniowie poradzi sobie całkiem nieźle i praktycznie byli na jednym poziomie. Jednak wśród gimnazjalistów poziom wiedzy i umiejętności był bardzo zróżnicowany. Jedni zrobili praktycznie wszystko dobrze, starając się uratować poszkodowanego, inni wypadli trochę słabiej, a jeszcze inni praktycznie „uśmiercili” osobę, której mieli pomóc. Stąd też trudno jednoznacznie określić i wypośrodkować stan wiedzy i umiejętności uczestników. W tym przypadku należałoby podsumowywać poszczególne ekipy – stwierdził Mateusz Kuźnar – ratownik medyczny z NZOZ Dar-Med w Brzozowie, oceniający konkurencję.

Mimo wielu trudności atmosfera turnieju nie była napięta. – Bardzo pozytywnie oceniam tegoroczny turniej. Na finale jestem już kolejny raz i mogę powiedzieć, że w minionym roku testy wiedzy były trudniejsze. Miasteczko ruchu drogowego przejechałem też bez żadnego problemu, jednak na torze przeszkód już nie poszło mi tak dobrze. Po deszczu nawierzchnia była śliska i trudno było jeździć precyzyjnie. Wszystko to razem spowodowało, że zrobiłem 12 błędów. Niemniej jednak było naprawdę fajnie – ocenił Karol Sarnicki ze Szkoły Podstawowej w Nozdrzcu.

Ostatecznie okazało się, że Karol został zwycięzcą w indywidualnej punktacji w kategorii szkół podstawowych. Drugie i trzecie miejsce należały odpowiednio do Dawida Rachwała z SP Nr 2 w Przysietnicy i Wiktorii Baran z SP w Nozdrzcu. W kategorii gimnazjów najlepsi byli: Julia Gierula z Gimnazjum w Nozdrzcu, Arkadiusz Adam z Gimnazjum w Domaradzu i Bartłomiej Kielbasa z Gimnazjum w Nozdrzcu. W klasyfikacji drużynowej w kategorii szkół podstawowych najlepiej wypadły ekipy z Nozdrzca, Szkoły Podstawowej Nr 2 w Przysietnicy oraz Zmiennicy. W kategorii gimnazjów najwięcej punktów zdobyły drużyny z Nozdrzca, Domaradza i Gimnazjum Nr 2 w Przysietnicy. – Turniej wiedzy o ruchu drogowym to nie tylko sprawdzenie wiedzy i umiejętności dzieci i młodzieży, to też szansa na spotkanie się młodych z naszego powiatu. Tutaj mogą nie tylko poznać nowych znajomych, ale też zobaczyć co umieją inni i jak sobie radzą



z poszczególnymi konkurencjami. Staramy się tak organizować turniej, by miał on raczej formę zabawy przez którą można nauczyć się nowych rzeczy. Propagując wiedzę o bezpieczeństwie ruchu drogowego wpływamy na bezpieczeństwo wszystkich jego uczestników. Takie działania przynoszą efekty, które policjanci obserwują na co dzień w swojej pracy. Zwycięzcom gratuluję, a te ekipy którym się tym razem nie powiodło zachęcam do dalszej pracy. Na pewno przyniesie to efekty w kolejnym turnieju – podsumował podinspektor Marek Twardzicki, Komendant Powiatowej Policji w Brzozowie.

Z gratulacjami pospieszył także Jan Kędra - Wójt Gminy Domaradz oraz w imieniu Zygmunta Błaża – Starosty Brzozowskiego Magdalena Piławska – Naczelnik Wydziału Oświaty, Rozwoju Regionalnego i Promocji Powiatu Starostwa Powiatowego w Brzozowie. – Chciałabym pogratulować nie tylko zwycięzcom, ale też wszystkim uczestnikom turnieju. Każdy z was mógł dzisiaj zaprezentować swoją wiedzę i umiejętności, które nie ukrywam przekładają się na bezpieczeństwo na naszych drogach. Mam nadzieję, że sam turniej, jego atmosfera oraz wręczone dzisiaj rowery przyczynią się do popularyzacji tej formy rekreacji. W imieniu Starosty Brzozowskiego Zygmunta Błaża i swoim własnym, jeszcze raz gratuluję wspaniałych wyników i życzę wszystkim dalszych sukcesów – mówiła Magdalena Piławska.

W gronie tegorocznych sponsorów nagród turnieju byli: Starosta Brzozowski, Burmistrz Brzozowa, Wójtowie gmin: Domaradz, Haczów i Nozdrzec, PBS w Brzozowie oraz WORD w Krośnie.

Elżbieta Boroń



KOMENDA POWIATOWA PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ W BRZOWIE

ul. A. Mickiewicza 1, 36-200 Brzozów

tel. 13 43 411 41, fax 13 43 440 00

e-mail: kpbrzozow@podkarpacie.straz.pl

www.straz.brzozow.pl



Faworyt potwierdził klasę

Kamil Krauz z gimnazjum w Jabłonce Polskiej, były mistrz Polski w kategorii szkół podstawowych, aktualny wicemistrz Polski gimnazjalistów z wiedzy pożarniczej, nie zawiódł oczekiwań i zdobył maksymalną ilość punktów zarówno z testu, jak i części ustnej podczas powiatowych eliminacji Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom”, zorganizowanych 5 kwietnia br. w siedzibie OSP w Haczowie.

W rywalizacji gimnazjalistów właśnie uczestnicy imponowali najszerzą wiedzą, a Kamil Krauz był jedynym zawodnikiem turnieju, który prawidłowo odpowiedział na wszystkie pytania. Na testach w tej grupie wiekowej znakomicie wypadł również Dominik Zubel z Gimnazjum nr 2 w Przysietnicy, ustępując zaledwie o jeden punkt liderowi zmagania. Zdobyte przez niego 24 punkty zapowiadały emocjonującą walkę o zwycięstwo w części ustnej. Na tym etapie wszakże zdecydowaną wyższość wykazał już Krauz. Bezproblemowo poradził sobie z wszystkimi trzema pytaniami, uzyskując komplet 9 punktów, zaś Zubel otrzymał 5 i ostatecznie zajął drugie miejsce. – *Nie zaskoczyło mnie żadne pytanie. Z roku na rok przygotowuję się do różnych szczebli Turnieju Wiedzy Pożarniczej, więc sporą część wiadomości mam już ugruntowaną. Teraz czeka mnie etap wojewódzki, gdzie cel będzie jeden: zakwalifikować się na turniej ogólnopolski* – powiedział o swoich planach Kamil Krauz.



Ewentualna obecność na szczeblu centralnym nie będzie rzecz jasna dla Kamila Krauz nowością. Mierzył już bowiem siły z najlepszymi w kraju czterokrotnie, jako uczeń klasy V i VI szkoły podstawowej oraz I i II gimnazjum. Jako się rzekło, w klasie VI został mistrzem, a przed rokiem, w drugiej klasie gimnazjum, wicemistrzem Polski. Gdyby więc awansował obecnie, broniłby drugiej lokaty sprzed roku. – *Niewiele zabrakło w roku 2016 do mistrzostwa. Zaledwie 1 punktu, ale nie ma co narzekać, trzeba się cieszyć z tego, co jest. Tym bardziej, że pytania naprawdę były trudne, bardzo szczegółowe* – podkreślił Kamil. Mimo tego po testach gimnazjalista z Jabłownicy Polskiej prowadził z 30 punktami na koncie na 40 możliwych. Po części ustnej i praktycznej zajmował drugą pozycję, a jego konkurent do zwycięstwa wyprzedził go o wspomniany jeden punkt. – *Na ustnych dostałem między innymi pytanie o tygodniu ochrony przeciwpożarowej obchodzonym w 20-lecie międzywojennym. Uczylem się z książki „ABC Strażaka-Ochotnika”, a akurat pytania historyczne, których zresztą nie brakowało, opracowywano na finał ogólnopolski z innych pozycji. Co wiedziałem, odpowiedziałem, ale wystarczyło tylko na 2 lub 1 punkt. Podczas tego typu turniejów potrzebne jest też szczęście, żeby wylosować pytania, w których jest się najmocniejszym. Tym razem nie wszystkie mi w stu procentach podeszły, ale zawsze mogło być gorzej. Dlatego jestem zadowolony z drugiej lokaty i powalczę o wyjazd na kolejny finał* – podsumował Kamil Krauz.

Wyrównaną stawkę tworzyła pierwsza trójka w kategorii szkół podstawowych. Po testach po 18 punktów mieli na koncie Kacper Nowak ze Zmiennicy i Dominik Kurdziel z Hłudna, natomiast 17 Bartłomiej Marczak z Domaradza. Ostatecznie wygrał reprezentant Zmiennicy, zdobywszy 4 punkty z odpowiedzi ustnych. Pozostała dwójka nie odpowiedziała poprawnie na żadne pytanie. W rywalizacji szkół średnich z kolei bardziej zacięty był etap drugi powiatowych eliminacji. Tutaj najlepiej odpowiadał Adrian Jonarski z I Liceum Ogólnokształcącego w Brzozowie, uzyskując 4 punkty, a jego przeciwnicy: Łukasz Kusiak i Wiktor Słomiany z Zespołu Szkół Budowlanych w Brzozowie wzbogacili swój dorobek po testach o 3 punkty. Jonarski potwierdził tym samym swoją dominację z testów, które napisał na 18 punktów, a Łukasz Kusiak utrzymał drugą pozycję dzięki większej liczbie z testów – 14. Wiktor Słomiany w pierwszej części turnieju uzyskał 12 punktów.

W sumie w Haczowie o zwycięstwo w eliminacjach powiatowych rywalizowa-



Uczestnicy Turnieju Wiedzy Pożarniczej zwiedzili zabytkowy kościół w Haczowie

ło 13 uczniów. W przerwie między częścią pisemną, a ustną zwiedzili oni zabytkowy kościół w Haczowie, wpisany na listę dziedzictwa kulturowego UNESCO. Nagrody rzeczowe oraz dyplomy ufundował Starosta Brzozowski – Zygmunt Błaż.

Klasyfikacja końcowa w poszczególnych grupach: **Grupa I (szkoły podstawowe):** 1. Kacper Nowak (Zmiennica), 2. Dominik Kurdziel (Hłudno), 3. Bartłomiej Marczak (Domaradz); **grupa II (gimnazja):** 1. Kamil Krauz (Jabłonica Polska), 2. Dominik Zubel (Gimnazjum Nr 2 w Przysietnicy), 3. Kacper Chyłek (Barycz); **grupa III (szkoły ponadgimnazjalne):** 1. Adrian Jonarski (I Liceum Ogólnokształcące w Brzozowie), 2. Łukasz Kusiak (Zespół Szkół Budowlanych w Brzozowie), 3. Wiktor Słomiany (Zespół Szkół Budowlanych w Brzozowie). Jury eliminacji stanowili: przewodniczący – bryg. Krzysztof Folta (KP PSP w Brzozowie), członek – st. kpt. Marek Kołodziej (KP PSP w Brzozowie), członek – dh Edward Rozenbajgier (Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP).

Sebastian Czech

Profesjonalni, Sprawni, Pomocni

Odważny funkcjonariusz, pełny poświęcenia ratownik, dzielny bohater – taki obraz strażaka zaprezentowały w swych pracach dzieci i młodzież w XIX Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym „25 lat PSP – Profesjonalni, Sprawni, Pomocni”. Rozstrzygnięcie konkursu, na który wpłynęło 129 prac, miało miejsce 19 kwietnia br. w Starostwie Powiatowym w Brzozowie.

- Zadaniem konkursu jest przedstawienie profesjonalnej formacji, jaką jest

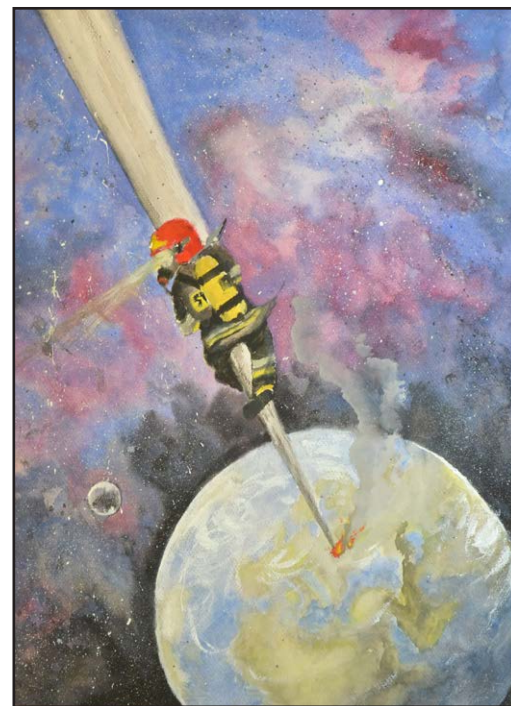
Państwowa Straż Pożarna. Ważne są przemyslenia autorów i skojarzenia powiązane ze służbą drugiemu człowiekowi, realizowaną przez funkcjonariuszki i funkcjonariuszy Państwowej Straży Pożarnej. Celem jest również ukazanie strażaków ratowników w szerokim spektrum działań ratowniczo-gaśniczych. Sztuka ma za zadanie zwrócić uwagę na ważne zjawiska i sytuacje, które mogą zdarzyć się w codziennym życiu oraz uwrażliwić odbiorców, jak i samych twórców na prawidłowe postępowanie w sytuacjach zagrożenia życia – podkreślają organizatorzy z Komendy Głównej PSP.

Oceny prac dokonało jury w składzie st. kpt. Tomasz Mielcarek (przewodniczący jury), Anna Rymarz oraz Barbara Graboń. - Praca strażaków zawsze była postrzegana bardzo pozytywnie. Doceniamy ich służbę, darzymy dużym zaufaniem, najmłodszy zaś dodatkowo podziwem.

Ten szacunek i zachwyt widać w nadesłanych pracach plastycznych. Nie co dzień przecież ma się okazję zobaczyć strażaka w kosmosie. Konkurs zdecydowanie akcentuje wartość służby publicznej i uczy szacunku dla osób, które narażają swoje życie dla ratowania innych – podkreśla Anna Rymarz, Naczelnik Wydziału Porządku Publicznego, Bezpieczeństwa, Obronności i Spraw Obywatelskich Starostwa Powiatowego w Brzozowie.

Do eliminacji wojewódzkich w poszczególnych kategoriach zakwalifikowani zostali:

Kategoria I (uczniowie klas I – III): 1. Hubert Bąk (SP Nr 2 Golcowa), 2. Izabela Sabik (SP Nr 1 Brzozów),



Praca Alicji Błaż (kat. III)

3. Urszula Stach (SP Nr 1 Brzozów). Wyróżnienia: Filip Szmigiel (SP Haczów), Gabriela Śliwiak (ZS Górki).

Kategoria II (uczniowie klas IV-VI):

1. Bartłomiej Frańczak (SP Nr 1 Brzozów), 2. Jakub Dobrowolski (SP Nr 1 Brzozów), 3. Nikola Sawczak (ZS Nozdrzec). Wyróżnienia: Martyna Potoczna (SP Nr 2 Izdebki), Paweł Kobiółka (SP Nr 2 Golcowa).

Kategoria III (uczniowie gimnazjów):

1. Alicja Błaż (Gimnazjum Haczów), 2. Andżelika Adamska (Gimnazjum Wara), 3. Julia Stec (ZS Domaradz). Wyróżnienia: Anna Ziemiańska (G. Haczów), Marta Macyk (G. Haczów).

Anna Rzepka



Praca Huberta Bąka (kat. I)



Praca Bartłomieja Frańczaka (kat. II)



„Bogu na chwałę, ludziom na ratunek”

Strażackie święto w Brzozowie

Nie tylko gaszą pożary, ale są na wezwanie w różnych trudnych sytuacjach. Walczą z żywiołami, niejednokrotnie ratują ludzkie życie narażając przy tym swoje. Strażacy, bo o nich mowa obchodzili swoje święto powiatowe 9 maja br. w Brzozowie, które połączone było z Jubileuszem 25-lecia powołania Państwowej Straży Pożarnej.

Uroczystości rozpoczęły się mszą św. w brzozowskiej kolegiacie, którą odprawił Krajowy Kapelan Strażaków st. bryg. ks. dr Jan Krynicki w koncelebrze z Rektorem Kolegium Ojców Jezuitów w Starej Wsi Janem Gruszką, Proboszczem Parafii w Trześniowie ks. Witoldem Szmydem, ojcem Piotrem Nowakiem oraz Proboszczem Parafii w Brzozowie Franciszkiem Go-



chem. – *Strażacka służba to nie jest zawód. Żeby być strażakiem zawodowym trzeba mieć powołanie, które cechuje każdego strażaka do autentycznej i prawdziwej miłości. Miłości Boga i miłości do drugiego człowieka. „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” – te słowa skierował Jezus Chrystus do swoich apostołów. Można by było dzisiaj spokojnie powiedzieć, że strażacka służba to taka misja, pełnienia Ewangelii w tym XXI wieku – podkreślał podczas homilii st. bryg. ks. dr J. Krynicki. Kapelan przybliżył również sylwetkę patrona strażaków św. Floriana – rzymskiego żołnierza, męczennika, który wyróżniał się wiarą, odwagą i męstwem. – *Dzisiaj strażacy są określani, jako rycerze św. Floriana, który uczy nas, by kierować się tymi pięknymi cechami. Być strażakiem to wielki zaszczyt. My rycerze św. Floriana powinniśmy stawiać się światem dla świata, tymi którzy realizują motto „Bogu na chwałę, ludziom na ratunek”* – dodał ks. J. Krynicki, powierzając wszystkich strażaków opiece swojego patrona.*

Główna część obchodów odbyła się w brzozowskiej komendzie, gdzie uroczysty apel rozpoczęto od złożenia raportu dowódcy, wciągnięcia państwowej flagi na maszt i odegrania hymnu państwowego. Następnie uczestników spotkania powitał Komendant Powiatowy PSP st. bryg. Jan Szmyd. Podczas okolicznościowego przemówienia wyraził wdzięczność dla instytucji, z którymi na co dzień współpracuje straż zawodowa, strażaków i pracowników brzozowskiej komendy, ochotniczych straży pożarnych, a także dla władz państwowych i samorządowych za wsparcie. – *Dzisiejszy dzień jest okazją do serdecznych podziękowań tym wszystkim, z którymi jako strażacy zawodowi, spotykamy się na miejscu prowadzonych działań ratowniczych a w szczególności druhom Ochotniczych Straży Pożarnych oraz funkcjonariuszom Policji i Szpitalnego Oddziału Ratunkowego, za ich dobrą partnerską współpracę w ratowaniu życia i zdrowia ludzkiego. Dziękuję Podkarpackiemu Komendantowi Wojewódzkiemu za przekazane wsparcie sprzętowe oraz pomoc merytoryczną. Słowa podziękowania kieruję do władz administracji samorządowej wszystkich szczebli za wspieranie w działalności Państwowej Straży Pożarnej mających na celu poprawę bezpieczeństwa* – przekazał st. bryg. J. Szmyd.



W tym uroczystym dniu pod adresem rycerzy św. Floriana spłynęły liczne gratulacje i podziękowania. Święto było okazją do przekazania serdecznych życzeń zarówno od osób obecnych na obchodach, jak i w przesłanych listach gratulacyjnych. Z wielkim szacunkiem podkreślano, jak pełna poświęceń, odwagi i odpowiedzialności jest praca strażaka. Jak wiele zawdzięcza się tym ludziom, którzy niosą pomoc w trudnych sytuacjach, o każdej porze dnia i nocy.

Ciepłe słowa pod adresem całej braci strażackiej skierował również Starosta Brzozowski Zygmunt Błaż. W swoim wystąpieniu złożył podziękowania i życzenia z okazji Dnia Strażaka oraz pogratulował awansowanym. – *Droży rycerze św. Floriana, zarówno państwowej jak i ochotniczej straży pożarnej, droży emeryci służb pożarniczych, chciałem w imieniu władz powiatu brzozowskiego, mieszkańców oraz własnym serdecznie i gorąco podziękować za to, że niesiecie pomoc drugiemu człowiekowi w potrzebie. Często niesiecie ją w warunkach ekstremalnych i bardzo niebezpiecznych. Tym bardziej za to serdecznie dziękuję. Z okazji Waszego święta, życzę Wam wszystkiego najlepszego, pomyślności, zdrowia, opieki Matki Bożej Ognistej, Waszego patrona św. Floriana i Patrona Powiatu Brzozowskiego bł. Ks. Jerzego Popiełuszki. Żeby wspierali Was zwłaszcza w tych trudnych chwilach, gdy narażając życie, niesiecie pomoc ludziom w potrzebie* – przekazał Starosta Z. Błaż.

Bardzo istotnym elementem uroczystości było przyznanie odznaczeń resortowych oraz awansów na wyższe stopnie za nienaganną służbę, zaangażowanie w niesieniu pomocy innym i działalność na rzecz bezpieczeństwa na terenie powiatu brzozowskiego.

Złotą Odznaką „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpowodzi” odznaczeni zostali Krzysztof Folt i Marek Ziobro, Srebrną Odznaką Mariusz Smoleń zaś Medal Honorowy im. Bolesława Chomicza przyznano dla druhów Jana Frydrycha i Kazimierza Zarycha. Brązowym Krzyżem Związku Żołnierzy Wojska Polskiego uhonorowano: Bogdana Biedkę, Krzysztofa Foltę i Jacka Kędrę.

Awanse na wyższe stopnie służbowe otrzymali: kapitana - mł. kpt. Maciej Wielgos, aspiranta - mł. asp. Jacek Kuśnierczyk, mł. asp. Piotr Rachwał, starszego sekcijnego - sekc. Tomasz Bukowczyk, sekc. Michał



Długosz, sekc. Rafał Szymd, sekcyjnego - st. strażak Łukasz Nogaj, st. strażak Mateusz Silarski, st. strażak Stanisław Sznajder.

Z okazji Dnia Strażaka zostały także przyznane medale dla pracowników korpusu służby cywilnej z Komendy Powiatowej PSP w Brzozowie. Srebrny Medal za Długoletnią Służbę otrzymała Jadwiga Błaż oraz Brązowy Medal za Długoletnią Służbę Jolanta Kołodziej. Medale wręczone zostaną 18 maja br. podczas Wojewódzkich Obchodów Dnia Strażaka 2017 w Komendzie Wojewódzkiej PSP w Rzeszowie. Ponadto na uroczystości Centralnych Obchodów Dnia Strażaka, które odbyły się 6 maja br. w Warszawie, na pierwszy stopień oficerski młodszego kapitana awansowany został asp. Tomasz Teszner.

W Powiatowych Obchodach Dnia Strażaka w Brzozowie wzięli udział między innymi: Poseł na Sejm RP Piotr Uruski, Podkarpacki Komendant Wojewódzkiej PSP st. bryg. Andrzej Babiec, Emerytowany Podkarpacki

Komendant Wojewódzki nadbryg. w st. spocz. Bogdan Kuliga, Emerytowani Komendanci KP PSP w Brzozowie: st. bryg. Stanisław Pająk, st. bryg. Zbigniew Sieniawski, bryg. Mirosław Szymd, Komandor Komandorii Podkarpackiej Rycerskiego i Szpitalnego Zakonu Św. Łazarza z Jerozolimy a zarazem Komendant Miejski PSP w Krośnie st. bryg. Mariusz Bieńczyk, Kawaler Wielkiego Przeoratu Polski Rycerskiego i Szpitalnego Zakonu Św. Łazarza z Jerozolimy Bartosz Panek, Wiceprezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP dh Tadeusz Sieniawski, Starosta Brzozowski Zygmunt Błaż i Wicestarosta Janusz Draguła, Przewodniczący Rady Powiatu w Brzozowie Henryk Kozik, Zastępca Burmistrza Brzozowa Stanisław Pilszak, a także wójtowie gmin powiatu brzozowskiego: Dydni - Jerzy F. Adamski, Domaradza - Jan Kędra, Haczowa - Stanisław Jakiel, Jasienicy Rosielnej - Urszula Brzuszek.

Na uroczystość przybyli także przedstawiciele jednostek organizacyjnych powiatu brzozowskiego, służb, inspekcji, Komendanci Miejscy i Powiatowi PSP z okolicznych powiatów, emerytowani strażacy, pracownicy cywilni komendy powiatowej i druhowie OSP.

Anna Kalamucka



POWIATOWA STACJA SANITARNO-EPIDEMIOLOGICZNA

ul. Moniuszki 17, 36-200 Brzozów, tel./fax 13 43 414 59

„Trzymaj Formę - aktywnie i zdrowo”

10 maja br. w ZS Nr 2 w Przysietnicy odbyła się impreza oświatowo-zdrowotna, zorganizowana w ramach podsumowania XI edycji programu edukacyjnego „Trzymaj Formę - aktywnie i zdrowo”. Udział w imprezie wzięli: Maria Cecuła-Zajdel - Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Brzozowie, Magdalena Pilawska - Naczelnik Wydziału Oświaty,



Rozwoju Regionalnego i Promocji Powiatu Starostwa Powiatowego w Brzozowie, Józef Baran - Dyrektor Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół Gminy Brzozów, Grażyna Wdowiarz - Dyrektor Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół Gminy Haczów, Zofia Kozłowska - Dyrektor Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół Gminy Dydnia, Maria Wrona - Kie-

ownik Referatu Oświaty z Gminy Jasienica Rosielna, Magdalena Niemiec - pracownik Urzędu Gminy Nozdrzec, Tomasz Bober - Inspektor ds. Promocji Gminy Domaradz, Jadwiga Ścibor - Dyrektor Zespołu Szkół Nr 2 w Przysietnicy wraz z nauczycielami i uczniami oraz młodzież ze szkół podstawowych i gimnazjów wraz z nauczycielami i opiekunami - koordynatorami szkolnymi programu „Trzymaj Formę”.

Program ten realizowany był w 29 gimnazjach i 3 szkołach podstawowych w powiecie brzozowskim przez nauczycieli, pedagogów szkolnych przy współpracy rodziców, dyrektorów szkół i higienistek szkolnych. Celem jego było zwiększenie świadomości wśród uczniów oraz rodziców odnośnie wpływu żywienia i aktywności fizycznej na zdrowie.

W tym roku szkolnym program realizowany był z wykorzystaniem różnych form oświatowo-zdrowotnych, m.in. pogadanek, wykładów, pokazów, testów sprawnościowych, imprez szkolnych,



spotkań z rodzicami, pokazów zdrowej żywności połączonych z poczęstunkami, oddziaływań wizualnych, dystrybucji materiałów, konkursów itd. Jedną z form podsumowujących szkolną, a także powiatową edycję programu były zawody sprawnościowe, które odbyły się w ramach ww. imprezy.



Spotkanie rozpoczęło się od powitania przez Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Brzozowie Marię Cecułę - Zajdel wszystkich przybyłych uczestników imprezy. Następnie odbyła się część artystyczna przygotowana przez dzieci i młodzież ZS Nr 2 w Przysietnicy. Kolejnym punktem imprezy było ogłoszenie wyników zawodów sprawnościowych. Zwycięzcami zawodów z najlepszym czasem zostali uczniowie: Karolina Sokołowska i Radosław Orzechowski z Zespołu Szkół Nr 1 w Humniskach.

Nagrody, dyplomy i podziękowania dla wszystkich zwycięzców zawodów „Trzymaj formę”, szkół biorących udział w programie i koordynatorów realizujących program w powiecie

ufundowali: Starosta Brzozowski, Burmistrz Brzozowa, Wójtowie poszczególnych gmin i Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Brzozowie. Natomiast fundatorami poczęstunku dla uczestników zawodów byli: Piekarnia Państwa Aleksandry i Romana Baków w Przysietnicy, Firma F.P.H. „Połoniny” – Pana Tomasza Bocheńskiego i „Cukiernia” Pana Wacława Bieńczyka.

Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Brzozowie składa serdeczne podziękowanie Dyrektor ZS Nr 2 w Przysietnicy Pani Jadwidze Ścibor za współpracę w przygotowaniu całej imprezy podsumowującej XI edycję programu „Trzymaj formę”. Pragniemy podziękować także nauczycielom tejże szkoły: Dorocie Boruli, Ewie Wiczorek, Jolancie Gliściak, Sabinie Dytko-Gerlach, Agacie Rzepce, Agacie Szpiech, Annie Chrobak, Łucji Buczek, Katarzynie Wania, Tomaszowi Owsianemu, Sławomirovi Skwarcanowi i Danielowi Boroń za duże zaangażowanie w przygotowanie części artystycznej i zawodów sprawnościowych.

Maria Cecula-Zajdel Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Brzozowie



Światowy Dzień Zdrowia

Tegoroczne obchody „Światowego Dnia Zdrowia”, którego hasło brzmiało „Depresja-porozmawiajmy o niej” odbyły się 7 kwietnia br. w Powiatowej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Brzozowie. Były one połączone z podsumowaniem programu „Moje dziecko idzie do szkoły”.

W obchodach uczestniczyły dzieci ze szkół podstawowych gminy Brzozów wraz ze szkolnymi koordynatorami programu, rodzicami i opiekunami. Brały one również udział w konkursie plastycznym. Zaproszenie na imprezę przyjęła klasa I b ze Szkoły Podstawowej Nr 1 w Brzozowie wraz ze swoimi nauczycielami, a także młodzież z brzozowskiego Gimnazjum Nr 1, która swoim występem uświetniła całe spotkanie.

Obchody rozpoczęły się od powitania wszystkich uczestników przez Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Brzozowie Marię Cecułę-Zajdel, która przedstawiła cele i założenia kampanii. Następnie uczniowie brzozowskiego Gimnazjum pod opieką Pani Małgorzaty Zajdel zaprezentowali przygotowaną inscenizację pt. „Zdrowy Czerwony Kapturek”.

Kolejnym punktem imprezy było rozstrzygnięcie konkursu plastycznego, którego hasło brzmiało „By ci zdrowie i humorek dopisywał jedz owoce i warzywa”. Zwycięzcami zostali: I miejsce – Urszula Stach (SP Nr 1 w Brzozowie), Nikola Gerlach (SP Nr 1 w Przysietnicy), Aleks Czech (SP w Grabownicy), Oliwia Wójcik (SP Nr

2 w Humniskach), Nadia Kędra (SP w Starej Wsi), Sonia Florczak (SP Nr 2 w Przysietnicy), Jakub Borek (SP w Turzym Polu), Tymoteusz Rachwał (SP w Zmiennicy), Paweł Wałkiewicz (SP Nr 1 w Humniskach). Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali dyplomy i nagrody rzeczowe.

Impreza zakończyła się wręczeniem podziękowań i drobnych upominków dla młodych artystów: Emilii Pelc, Patrycji Chrobak, Gabrieli Targowskiej, Julii Pantoł, Weroniki Niemiec, Adrianny Kundzierewicz, Weroniki Glazer, Julii Fijałki, Arkadiusza Wydro, Szymona Szmyda, Oskara Kobiałki, Michała Janusza i Jakuba Bednarczyka.

*Maria Cecula-Zajdel
Państwowy Powiatowy Inspektor
Sanitarny w Brzozowie*



Zwycięcy konkursu plastycznego i opiekunowie



Młodzi artyści z Gimnazjum Nr 1 w Brzozowie



PORADNIA PSYCHOLOGICZNO-PEDAGOGICZNA W BRZOSZOWIE

ul. Sienkiewicza 2, 36-200 Brzozów, tel. 13 43 410 53,



Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Brzozowie Marta Śmigiel

Milczące albo odpowiadające „tak” i „nie”, a jednocześnie często bardzo dobrze się uczące, ogólnie niestwarzające problemów. W domu kontaktowe, normalnie funkcjonujące, w przedszkolu lub szkole stroniące od rówieśników, pedagogów, nienawiązujące relacji, raczej wycofane. Równolegle przyswajające wiedzę, zdolne, osiągające sukcesy w nauce. Na pierwszy rzut oka nieśmiałe, ale grzeczne, zdyscyplinowane, pilne, ambitne dzieci. Słowem idealne. Takich więcej, a szkoły zaświecą, a wręcz rozbłysną przykładem wychowawczym i edukacyjnym – pomyślałby czytający powyższy wstęp.

Stereotypy wszelako nie zawsze oddają rzeczywistość. Uogólniają, zniekształcają, wprowadzają w błąd. Utrudniają właściwe zrozumienie sytuacji, czy odkrycie prawdziwego oblicza natury. Milczenie, czy małomówność trudno natychmiast uznać za zachowanie odbiegające od normy. Musi minąć trochę czasu zanim utrzymująca się cisza między dzieckiem, a resztą klasy wzbudzi w nauczycielach, czy rodzicach niepokój. Zaświeci światelko z alarmem sygnalizującym, że milczenie staje się barierą nie do przeskokowania w budowaniu więzi. Że zachowanie dziecka nie bierze się z przypadku, a wynika po prostu z choroby. Zdiagnozowanej jako mutyzm wybiórczy, czyli lękowe zaburzenie mowy.

Właśnie o czynnikach wywołujących i podtrzymujących lęk przed mówieniem, strategiach terapeutycznych w oparciu o wielowymiarowy model swobodnego mówienia, najczęściej popełnianych błędach w stosunku do dzieci z mutyzmem wybiórczym, współpracy między poradnią, szkołą lub przedszkolem oraz rodzicami dziecka, dyskutowano podczas spotkania Anny Strzeleckiej, założycielki grupy wsparcia dla rodziców dzieci z mutyzmem wybiórczym z pedagogami, psychologami i rodzicami zorganizowanego

Niepokój i cisza

przez Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną w Brzozowie.

– *Jeśli dziecko mówi cicho, nie pewnie, pojedynczymi słowami, nie inicjuje rozmów z rówieśnikami, to może mieć mutyzm. Oczywiście każdy przypadek wymaga dokładnego badania, ale istnieje niebezpieczeństwo, że przyczyną takiego zachowania jest trudny do przełamania lęk i dziecko tylko tyle jest w stanie z siebie wykrztusić* – podkreśla Anna Strzelecka.

Lęk między innymi dziedziczy my. Genetycznie przekazują go rodzice spokojni, w przeszłości cisi, milczący w szkole. Ponadto wywoływany jest przez nowe, nieznane środowisko, głośnie i ruchliwe otoczenie, rozłąkę z rodzicami, trudności z mówieniem, presja. – *Dlatego tak często mutyzm wybiórczy ujawnia się w przedszkolu. Dziecko wchodzi do nowego grona, rozpoczyna funkcjonowanie w nowym miejscu. To wywołuje stres, z którym dziecko nie może sobie poradzić. Odczuwa lęk i reaguje milczeniem* – twierdzi Anna Strzelecka. Dzieci z mutyzmem wybiórczym mogą mieć problem z nawiązaniem kontaktu

uwagi. Zaburzenie najczęściej rozpoczyna się między drugim, a piątym rokiem życia i powinno być diagnozowane już po miesiącu milczenia w danym miejscu. Niestety często jest wykrywane dopiero w szkole podstawowej w wielu 8-12 lat. Z mutyzmu wybiórczego się nie wyrasta, ale trzeba nad nim pracować. Dzieci pozostawione bez pomocy są narażone na fobię społeczną, izolację i depresję. Wczesna diagnoza i odpowiednio podjęta terapia mogą przyczynić się do szybszej poprawy funkcjonowania dziecka. Dlatego nauczyciele, czy lekarze rodzinni powinni bacznie przyglądać się dzieciom nieśmiałym i małomównym.

Czynnikami podtrzymującym mutyzm wybiórczy jest między innymi brak odpowiedniej reakcji rodziców na milczenie dziecka. – *Sytuacja bardzo powszechna: idziemy z dzieckiem ulicą i spotykamy znajomego, który pyta się dziecka, jak masz na imię?, czy ile masz lat? Dziecko nie odpowiada, co powoduje stres, mama źle się czuje, że pociecha nie reaguje, a znajomy jest zakłopotany, że wywołał całą niezręczność. W końcu mama oczywiście odpowiada za dziecko. I to jest wła-*



wzrokowego, nie uśmiechają się, mają „kamienną twarz”, nie zdradzającą żadnych emocji, trudno jest im powiedzieć „cześć”, „do widzenia”, „dziękuję”, czują duży niepokój, gdy są zmuszane do mówienia, mogą ssać palce, obgryzać paznokcie, dotykać włosy lub gryźć rękaw bluzki, mogą być nadwrażliwe na dotyk, zapach, dźwięki z otoczenia lub tłum ludzi, mają niskie poczucie własnej wartości, mogą być perfekcjonistami, nie lubią zmian, szczególnie tych które są zaskoczeniem, nie lubią być w centrum

śnie błąd. Cierpliwie czekamy, najlepiej spokojnie liczymy do 5. Moja córka jest już na etapie, że odpowiada przy cyfrze 3. Terapia to praca zespołowa terapeuty, nauczyciela i rodzica. Dziecko musi być zaangażowane w terapię, podczas której systematycznie poszerzany jest krąg osób do rozmów. Ważne jest uświadomienie dziecka, dlaczego tak się dzieje, dlaczego nie może rozmawiać z obcymi, dlaczego nie może pokonać lęku. Powinniśmy zapewnić dziecko, że małymi krokami pokonamy lęk. Podajemy przykłady



Anna Strzelecka

z życia, że też czegoś się baliśmy, ale strach przezwyciężyliśmy. Że nie mogliśmy się przekonać do nowego samochodu, jeździliśmy najpierw późnymi wieczorami, później w dzień, ale w niedzielę, dopiero w etapie kolejnym odważyliśmy się wyjechać w dzień powszedni, w godzinach komunikacyjnego szczytu. Potrzebowaliśmy czasu, żeby się przełamać, ale daliśmy radę. Tak samo powiedzie się dziecku. Podkreślamy sukces, akcentujemy możliwość pokonania nawet największego potwora, a takim bez wątpienia wyzwaniem jest przezwyciężenie lęku przed mówieniem. Pomożemy wówczas dziecku poczuć się swobodnie, rzucić z siebie wielki ciężar, zaszczyć wiarę na pozytywne zakończenie terapii. Należy podkreślać, że małymi krokami dotrzemy do celu. Że kiedyś córka nie rozmawiała z koleżankami, a teraz to czyni i tak samo będzie z kolegami, a później z osobami dorosłymi, obcymi. To po prostu wyzwanie, jak każde inne i trzeba stawić mu czoła. A w przyszłości pilnować się, mieć na uwadze własne stresy, słabości, lęki. Kontrolować sytuację i normalnie żyć. Uczyć się, studiować, realizować własne marzenia. Trzymajmy kciuki za wszystkich walczących z mutyzmem wybiórczym. Przy odpowiednim zaangażowaniu i terapii możemy się realizować w życiu zarówno szkolnym, jak i dorosłym – podsumowuje Anna Strzelecka, założycielka grupy wsparcia dla rodziców dzieci z mutyzmem wybiórczym.

Jak zachować się w obecności dziecka, które mówi mało lub milczy? Przede wszystkim nie zmuszaj dziecka do mówienia i nie zawstydzaj, jeśli nie jest w stanie rozmawiać w danej chwili, traktuj dziecko tak samo jak inne dzieci – nie skupiaj na nim swojej uwagi, nie karz dziecka za brak mowy, nie bądź sfrustrowany, jeśli dziecko nie mówi, nie zadawaj otwartych pytań, zmień je na pytania zamknięte tak aby dziecko mogło kiwnąć głową tak lub nie, postaraj się unikać kontaktu wzrokowego, jeśli dziecko się odezwie – ukryj swoje zdziwienie. Zachowuj się normalnie.

Sebastian Czech

Przy pisaniu tekstu korzystałem ze strony mutyzm.org.pl

Oto historia 37-letniej Ewy: Gdy miałam około 3 lat pojechałam z rodzicami i ich znajomymi na wczasy. Znajomi znali mój głos tylko zza ściany. Przy nich przez te 2 tygodnie nie powiedziałam ani słówka. W I klasie podstawówki nie odezwałam się ani słowem. Ani do dzieci, ani do pani. Miałam obniżoną ocenę z zachowania – za brak aktywności. Gdy pierwszy raz odważyłam się powiedzieć na forum klasy wiersz – mama jakoś mnie do tego przygotowała, z rozbiegu go powiedziałam, cała klasa biła mi brawo. Potem zaczęłam odpowiadać na pytania pani, ale do odpowiedzi sama nie zgłaszałam się nigdy, aż do końca mojej edukacji. Na przerwach też się nie odzywałam. Pamiętam, że snulam się korytarzami i miałam wrażenie, jakbym była oddzielona od świata jakąś przezroczystą ścianą, przez którą nie sposób się przebić. Co ciekawe dzieci przychodziły do mnie do domu, i ja także odwiedzałam koleżanki i kolegów, i wtedy zachowywałam się zupełnie normalnie, swobodnie z nimi rozmawiałam, wygłupiałam się. Najgorsze były chyba dla mnie „wolne lekcje” – takie, na których nauczyciel nie prowadził zajęć, tylko uzupełniał zaległości w dzienniku, albo gdy było zastępstwo. Dzieci wtedy zajmowały się swoimi sprawami, gadały, a ja nie byłam w stanie do nikogo się odezwać – strasznie głupio się z tym czułam, to była dla mnie prawdziwa tortura. Tak było przez całą podstawówkę i liceum. Gdy w liceum mieliśmy robione zdjęcie klasowe, wpisywaliśmy sobie potem na odwrocie dedykacje. Zwykle pisało się „milej i sympatycznej”, „zwarowanej” itp., a mi wiele osób pisało „cichej”, „spokojnej” – bardzo mnie to zawstydziło i w następnych latach nie prosiłam już nikogo o dedykację. Paniecznie bałam się referatów – zawsze się od nich wymigiwałam, wydawały mi się czymś nie do przejścia. W szkole doświadczałam bardzo silnych stresów. Przed każdym kolejnym początkiem roku szkolnego byłam jakby sparaliżowana ze strachu, ale nie dzieliłam się tym z nikim. Myślę, że moi rodzice nie

mieli o tym pojęcia. Dopiero na studiach, gdzie miałam nowe koleżanki, ze zdziwieniem odkryłam, że czuję się normalnie. Ale niemożność odezwania się w szerszym gronie pozostała. Potrafiłam nie przyjść np. na seminarium magisterskie, gdzie miałam „występować” przed ok. 6 osobami. Podczas praktyk w szkole – zdarzało mi się nie dotrzeć na lekcję, które miałam prowadzić. Potem dręczyły mnie ogromne wyrzuty sumienia. Paradoksalnie zaczęłam pracować w szkole – także zdarzało mi się nie przychodzić na własne lekcje. Od kiedy pamiętam imprezy rodzinne – siedzenie przy stole z dorosłymi – to był koszmar. Nie mogłam wydobyć z siebie głosu. Po przejściu do dziecięcego pokoju swobodnie bawiłam się z dziećmi. Ten stres siedzenia przy stole pozostał mi do dziś. Tylko sporadycznie odzywam się w szerszym gronie, nawet jeśli jest to grono mojego rodzeństwa i ich rodzin. Mogę rozmawiać tylko cicho z kimś siedzącym obok. Zdarza się też, że ktoś mnie blokuje. Wtedy w jego towarzystwie wyduszam z siebie tylko kilka kurtuazyjnych słów i potem nie potrafię się już odezwać. Pamiętam, że przed ślubem myślałam, że pewnie najtrudniejsze w małżeństwie będą dla mnie imprezy rodzinne. I rzeczywiście wszystkie urodziny, chrzty itp. ogromnie dużo mnie kosztują i jak tylko mogę ograniczam ilość gości (w kameralnym gronie jest łatwiej), czym niektórym się narażam. Nauczyłam się żyć z tą moją dziwną przypadłością, ale przyznam, że zdeterminowała ona wiele moich życiowych wyborów, np. pewnie w dużej mierze przez nią nie poszłam na wymarzone studia, czego potem przez wiele lat żałowałam. Nie udało mi się także do tej pory znaleźć satysfakcjonującej pracy – mam na koncie kilka porażek zawodowych. Myślę, że gdybym wcześniej poddała się terapii, moje życie byłoby łatwiejsze – zwierza się 37-letnia Ewa.



Nastolatek w przestrzeni medialnej

Jaką rolę odgrywają media we współczesnym świecie, jak bezpiecznie korzystać z mediów, co w mediach jest wartościowe oraz na czym polega studiowanie na kierunku pedagogika medialna, to główne tematy warsztatów medialnych „Nastolatek w przestrzeni medialnej”. Ich druga edycja zorganizowana została 26 kwietnia br. przez pracowników naukowych Katedry Pedagogiki Medialnej Uniwersytetu Rzeszowskiego w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Brzozowie.

Warsztaty skierowane były do maturzystów. Uczestniczyła w nich młodzież z Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zespołu Szkół Ekonomicznych. Na wstępie uczestników spotkania powitała organizator i pomysłodawca corocznych warsztatów medialnych dr Magdalena Wasylewicz, która przedstawiła wykładowców, pracowników i studentów z Koła Naukowego „Matriks” Uniwersytetu Rzeszowskiego. Następnie z uczniami na temat pedagogiki medialnej oraz kształcenia edukacyjnego na tym kierunku rozmawiali Dziekan Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Rzeszowskiego prof. dr hab. Ryszard Pęczkowski oraz Kierownik Katedry Pedagogiki Medialnej Uniwersytetu Rzeszowskiego prof. dr hab. Marta Wrońska. Prelegenci przedstawili młodzieży podstawowe pojęcia dotyczące pedagogiki medialnej oraz przybliżyli perspektywy zawodowe po ukończeniu tego kierunku. W swoim wystąpieniu podkreślili, iż z mediów trzeba korzystać racjonalnie i świadomie. – *Pedagogika medialna z reguły opisuje i wyjaśnia różne funkcje, jakie pełnią obecnie media w szeroko pojętej edukacji. Zajmuje się także budowaniem pewnych koncepcji i sposobów, jak wy-*

korzystać media. My patrzymy na media w kategoriach nauczania w szkole, proponując nauczycielowi takie, a nie inne formy ich wykorzystania - wyjaśniali prelegenci.

Na temat psychologii mediów podczas spotkania mówił Prodziekan Wydziału

wość człowieka. Wszystko zależy od tego, czy jest on bezpośredni, kumulatywny, czy też podświadomy. – *Aktualnie jesteśmy bardzo zdominowani przez ikonosferę czyli obraz. Często zaczyna brakować nam słownictwa. Dzieje się tak, ponieważ zamiast umówić się i porozmawiać z drugą osobą wybieramy np. telefon i kontakt sms-owy. Niestety występuje zjawisko uzależnień od technologii. Coraz więcej różnych spraw, sytuacji widzimy, czy też oceniamy przez pryzmat mediów. Próbuje zastępować realne uczenie się poznawanie drugiego człowieka fotografią, obrazem. Może jest to fajne, ale ważniejszy jednak jest kontakt bezpośredni* – tłumaczył ks. prof. dr hab. J. Miąso.

Korzystanie z Internetu daje sporo możliwości poznawczych, co należy zaliczyć do pozytywów, ale stwarza także wiele zagrożeń. O tym, jak być bezpiecznym w sieci opowiedział Piotr Karaś – wykładowca i zarazem Pełnomocnik Dziekana ds. informatyzacji Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Rzeszowskiego. – *Umieszczając informacje w mediach musimy być świadomi, że pozostają tam one na zawsze. Jeżeli podajemy nasze najważniejsze dane podstawowe, to pamiętajmy, że anonimowość zostaje zatarta. Informacje są w dyspozycji administratora danego serwisu. Przy przeglądaniu stron internetowych nie wystarczy wykasować historii, ponieważ administrator i tak będzie wiedział, z jakiego komputera, o której godzinie i w jakim czasie taka informacja została pobrana. Kiedy rozmawiamy przez telefon komórkowy również operator będzie wiedział o naszej lokalizacji. Będzie mógł sprawdzić, z którego telefonu wiadomość została wysłana. Te wszystkie informacje są rejestrowane przez danego administratora. Kolejne zagrożenia, które występują w naszych komputerach, to różne wirusy oraz programy. Uszkadzają one nasze systemy, dlatego aby chronić nasze urządzenia należy instalować programy antywirusowe. Prelegent dawał także wskazówki, w jaki sposób zabezpieczać się przed wirusami i hakerami, a także jak należy postępować w razie zagrożenia urządzeń.*

Kolejny wykładowca dr Marek Hallada zapoznał młodzież z mediami jakimi są również fotografie. Przybliżył, jak wygląda nauka przedmiotu języka komunikatów wizualnych, gdzie podczas wykładów studenci mogą dowiedzieć się o mechanizmach oddziaływania m.in. reklamy, mediów, ale także projektowania. Wyjaśnił jak dla odbiorcy ważna



Warsztaty medialne dla młodzieży prowadzili m.in. prof. dr hab. Ryszard Pęczkowski, prof. dr hab. Marta Wrońska, ks. prof. dr hab. Janusz Miąso ...



... a także wykładowcy Piotr Karaś i dr Marek Hallada

lu Pedagogicznego ks. prof. dr hab. Janusz Miąso. Przybliżył on zagadnienia, które są realizowane na zajęciach podczas studiów, m.in. dotyczące człowieka i jego osobowości w kontekście oddziaływania mediów. W dobie komputerów, tabletów, telefonów komórkowych, smartfonów młodzież staje się coraz bardziej medialna, a media – zwłaszcza Internet – wkroczyły na stałe do codziennego życia. Czasami pochłaniają wolny czas, co staje się niepokojące.

Media mają duży wpływ na osobo-



W warsztatach uczestniczyli uczniowie z ZSO i ZSE w Brzozowie

w reklamie jest barwa, która oddziałuje na zmysły przez skojarzenia ze smakiem bądź zapachem, a także wpływa na samopoczucie poprawiając humor, dodając energii lub wprowadza w stan przygnębienia. – *Każdy komunikat wizualny, czy to w Internecie, książce czy telefonie jest reklamą. Tam są przedstawione barwy, które mają na nas określone działanie. Każda barwa jest dekodowana dla człowieka w określony sposób. Posiadając pewną wiedzę na ten temat możemy w odpowiedni sposób projektować reklamy* – zaznaczył Marek Hallada. Wykładowca na podstawie swoich prac autorskich, nagradzanych na różnych konkursach



Studentki z Koła Naukowego „Matriks”

i wystawach na świecie, pokazał uczestnikom warsztatów, jak ważne w fotografii jest wykorzystanie i stosowanie teorii kontrastu czyli barwy ciepłej i zimnej.

Na zakończenie warsztatów studenci z Koła Naukowego „Matriks” działającego przy Katedrze Pedagogiki Medialnej Uniwersytetu Rzeszowskiego opowiedzieli o mediach społecznościowych, głównie Facebooku. Poinformowali w jaki sposób zabezpieczać logowania na własne konto i jak chronić swój profil przed niechcianymi komentarzami. Zapoznali uczniów z informacjami i opcjami ustawień, które pomagają zachować prywatność danego użytkownika. Ostrzegali młodzież, aby uważała jakie informacje zamieszcza. Chodzi tu szczególnie o zdjęcia, do których portal ma wszystkie prawa. – *Nie wszyscy wiedzą, że dostęp do zdjęć ma każdy, również osoby spoza Facebooka. Zdjęcia umieszczone na portalu mogą być wykorzystane w dowolny sposób. Autor zdjęcia nie ma prawa domagać się usunięcia tego zdjęcia nawet jeśli zostanie ono wykorzystane komercyjnie, nie może także żądać odszkodowań materialnych. Musimy pamiętać, że naszych zdjęć, które zostały dalej udostępnione przez znajomych nie można usunąć na zawsze z serwisu, ponieważ dalej pozostają w zapisie. Postarajmy się więc rozgraniczyć to co prywatne, i to czym możemy podzielić się z innymi. Korzystać z portali społecznościowych można, ale trzeba to robić rozsądnie* – tłumaczyli studenci.

Anna Kalamucka

Dyskusje z młodzieżą o prawie

Dużym zainteresowaniem wśród uczniów Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Brzozowie cieszyło się spotkanie z Januszem Szarkiem – Sędzią Sądu Okręgowego w Krośnie Wydziału II Karnego, również absolwentem brzozowskiego liceum. 20 kwietnia br. wygłosił on wykład dla młodzieży uczęszczającej na kierunek humanistyczny.



Sędzia Janusz Szarek w swoim wystąpieniu omówił podstawowe zagadnienia prawne, a także zapoznał z zasadami odpowiedzialności karnej. Opowiedział o funkcjonowaniu sądu w prawie polskim. Uczniom planującym kontynuację nauki na studiach prawniczych przybliżył system kształcenia oraz sposób zdobywania aplikacji przygotowujących do wykonywania poszczególnych zawodów prawniczych.

Sędzia Szarek rozmawiał z młodzieżą na trudne tematy związane z przestępczością nieletnich i dorosłych. Omawiał jakie kary może orzec sąd za popełnione przez młodych ludzi przestępstwa lub wykroczenia. Podawał przykłady zagrożeń na jakie narażone są osoby w ich wieku. – *Prawo nie może działać wstecz. Kiedy dzisiaj sprawca popełnia przestępstwo, powodując wypadek drogowy, to jest sądzony według przepisów obowiązujących obecnie. Ta fundamentalna zasada wystę-*

puje nie tylko w polskim prawie, ale generalnie praktycznie we wszystkich cywilizowanych systemach prawnych. Nie możemy być skazani za czyn, który po jakimś czasie ustawodawca uzna za czyn karalny, zakładając, iż w momencie popełnienia nie był czynem karalnym – tłumaczył sędzia J. Szarek.

Opowiadał również o swoich doświadczeniach zawodowych. Poruszał tematy dotyczące edukacji prawnej młodzieży. Zwrócił uwagę na problem agresji w szkole, a także odpowiedzialności za własne zachowanie i związane z tym konsekwencje nieprzestrzegania norm prawnych.

Uczniowie czynnie brali udział w spotkaniu zadając wiele pytań, na które sędzia w sposób wyczerpujący udzielał odpowiedzi. Wspólne dyskusje potwierdziły, że współczesne zagrożenia, jakie niesie, m.in. Internet, narkotyki, cyberprzemoc, wykorzystywanie seksualne nieletnich są poważnym problemem. Wymagają one stanowczych, konsekwentnych i wspólnych działań szkół, a także rodziców, aby uchronić młodzież przed konfliktem z prawem. Jest to bardzo ważne, by młody człowiek czuł się bezpiecznie i miał zapewnione dobre warunki do rozwoju.

W spotkaniu z Sędzią Januszem Szarkiem uczestniczyła także Dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Brzozowie Dorota Kamińska oraz nauczyciele.

Anna Kalamucka



Sędzia Sądu Okręgowego w Krośnie Janusz Szarek



Jest takie miejsce, taki kraj...



fol. Andrzej Józefczyk

Ciała Polska świętowała w tym roku 226 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja oraz święto Matki Bożej Królowej Polski. Uroczystości z tym związane odbyły się praktycznie w każdej z gmin naszego powiatu.

Tradycyjnie już 2 maja, w Dzień Flagi, w Haczowie miał miejsce koncert pieśni patriotycznych i maryjnych „Witaj majowa jutrzeńko...”. Jego organizacją zajął się miejscowy Gminny Ośrodek Kultury i Wypoczynku oraz Orkiestra Dęta „Hejnał” z Haczowa pod batutą Szymona Kielara. Dzięki temu, że każdy z przybyłych otrzymał śpiewnik, wspólnie można było odśpiewać najsłynniejsze utwory związane z majowymi świętami. W repertuarze znalazły się m.in. takie pieśni jak: „Mazurek Trzeciego Maja”, „Marsz marsz Polonia”, „Błękitne rozwiniemy sztandary”, „Po górach dolinach”, „Maryjo, śliczna Pani”, „Chwalcie łąki umajone”, „Czarna Madonno” czy „Baranka”. W roli solistek wystąpiły tym razem Lena Ładzińska i Karolina Czapór.

Honorowy patronat nad wydarzeniem sprawowali wspólnie Zygmunt Błaż - Starosta Brzozowski i Stanisław Jakiel - Wójt Gminy Haczów. Oni to też sfinansowali zakup 200 flag narodowych, które zostały rozdane po koncercie. – *Pamięć o Konstytucji 3 Maja, o święcie maryjnym jest niezmiernie ważna dla naszej tradycji. Jeśli sobie przypomnimy naszą historię, nieraz bardzo burzliwą, to znajdziemy tam wielu bohaterów, którzy w obronie naszej Ojczyzny złożyli najwyższą ofiarę – swego życia. W Haczowie pamiętamy o nich, a że nasi mieszkańcy lubią śpiewać, to tą formą czcimy ich pamięć i Matkę Bożą. Pomysł jest chyba trafiony, ponieważ przekrój wiekowy osób, które tu przyszły jest bardzo różnorodny – od zupełnych maluchów, przez dzieci i młodzież w wieku szkolnym, po dorosłych i seniorów. Niezmiernie się z tego cieszę i może w innych gminach*

naszego powiatu ten pomysł świętowania również się przyjmie – mówił Zygmunt Błaż - Starosta Brzozowski.

Główne uroczystości trzeciomajowe miały miejsce w Brzozowie. Rozpoczął je uroczysty przemarsz pocztów sztandarowych prowadzonych przez mażoretki oraz Orkiestrę Dętą BDK do brzozowskiej kolegiaty. Tam to zgromadzonych powitał gospodarz parafii ks. Franciszek Goch. Uroczystej, koncelebrowanej Mszy św. w intencji Ojczyzny przewodniczył i homilię głosił o. Tomasz Nogaj SJ - Kapelan brzozowskich stra-



fol. Andrzej Józefczyk

ków. W kazaniu nawiązał on do przeczytanej Ewangelii oraz do ziemi, rodziny i narodu. Zwrócił też uwagę na naszą przynależność do Ojczyzny oraz na to, że jesteśmy jej winni naszą miłość. – *Dzisiaj z krzyża Chrystusa słyszymy o więzi między matką a dzieckiem. To dlatego daje swoją Matkę Janowi, a Jana powierza swojej Mamie. Z krzyża Chrystusowego narodziła się też wielka rodzina Kościoła. Tak wiele szczęścia jest w małych rzeczach, drobnych gestach, w spojrzeniach miłości, w więzi, którą od nowa tworzymy i realizujemy. Takie jest właśnie nasze odniesienie do Chrystusa. Od małych rzeczy zaczynamy, a kończymy w niebie na wielkich. Te małe rzeczy, które nas łączą – zwróćmy na nie uwagę, w ten początek majowego miesiąca. Żebyśmy umieli dostrzegać to co czasem jest niedostrzegalne poprzez egoizm, który nieraz tak nam zatruwa życie, że nie widzimy małych, pięknych cudów, które mogą stać się wielkie tylko wtedy kiedy patrzymy na nie przez pryzmat miłości. Bez niej nie zrobimy kroku w przód – apelował o. Tomasz Nogaj SJ.*

W świątyni oprócz licznie zgromadzonych pocztów sztandarowych, obecni byli przedstawiciele władz: państwowych, wojewódzkich, powiatowych, gminnych, służb, inspekcji, straży, jednostek organizacyjnych powiatowych i gminnych, szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, organizacji pozarządowych oraz członkowie Hufca Związku Harcerstwa Polskiego i Drużyny Strzeleckiej 2222 Związku Strzeleckiego RP. Po zakończonej Eucharystii delegaci poszczególnych władz terytorialnych, jednostek i organizacji złożyli okolicznościowe wiązanki pod pomnikiem „Tym, którzy życie Polsce oddali”.

Brzozowskie uroczystości majowe zakończył wieczorny koncert orkiestr dętych zorganizowany na Rynku.

Obchody związane z 3 Majem miały również miejsce w Domaradzu. Tam to uroczystej Mszy św. przewodniczył ks. Wiesław Przepadło - Proboszcz Parafii w Domaradzu. Tradycyjnie już Mszę św. poprzedził okolicznościowy patriotyczny program artystyczny zaprezentowany przez miejscową młodzież. Po zakończonej Eucharystii, zebrani w kościele przeszli uroczystym pochodem, prowadzonym przez Orkiestrę Dętą GOK pod pomnik Matki Bożej w parku, gdzie przedstawiciele władz powiatowych i gminnych złożyli wiązanki kwiatów. – *Konstytucja Majowa powstała w szczególnym czasie – była testamentem ginącej Polski. Była też przestrogą, a zarazem fundamentem jedności narodu. Dziś trzeba pamiętać o tej wielkiej spuściźnie, dzięki której mamy taką Polskę o jakiej marzyli wszyscy walczący o nasz wolny, niepodległy kraj. Po upływie dwóch wieków doceniamy jeszcze pełniej wagę tego dokumentu – odczytujemy w nim prawdę o Polsce, z jednej strony zakorzenionej w przeszłości, a z drugiej skierowanej w przyszłość. Wyciągnijmy więc naukę z naszej historii, bowiem kluczem do współdziałania powinno być dobro mieszkańców naszej ojczyzny i gminy. Twórzmy więzi społeczne, budujmy wspólnotę obywatelską i uczmy się bycia razem w społeczności powiązanej wspólnym działaniem i wzajemnymi zobowiązaniami. Dbajmy*



fol. ry-sa.pl



fot. Sabina Hus

o nasze mienie społeczne i pamiętajmy, że patriotyzm i świadomość narodowa dają nam naszą własną tożsamość – mówił Jan Kędra - Wójt Gminy Domaradz. Z okazji zbliżającego się święta św. Floriana złożył też okolicznościowe życzenia druhom strażakom.

Podobny przebieg święta 3 Maja miał też miejsce w Jasienicy Rosielnej. Tam uroczystej, koncelebrowanej Mszy św. w kościele w Jasienicy Rosielnej przewodniczył ks. Krzysztof Chudzio - Pro-

W gminie Dydnia obchody święta Konstytucji 3 Maja i Matki Bożej Królowej Polski, tradycyjnie już, połączono ze świętem św. Floriana, patrona strażaków. Z tej to okazji w jednostce OSP w Krzywem oficjalnie oddano do użytku nowy lekki samochód ratowniczo - gaśniczy z napędem 4x2 marki Opel Movano. Uroczystej Mszy św., koncelebrowanej przez ks. prof. Stanisława Nabywanica, ks. Artura Dyrde i ks. Mariana Drozda z USA przewodniczył ks. Jan Dąbał - Proboszcz Parafii w Dydni. Następnie uczestnicy obchodów przemaszewali na plac przy budynku Domu Ludowego w Krzywem. Tam poświęcenia nowego wozu dokonał ks. Artur Dyrda - Kapelan dydyńskich strażaków ochotników.

Uroczystość stała się też okazją do przekazania okolicznościowych gratulacji i prezentów. Głos zabrali m.in.: dh Edward Rozenbajgier - Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku OSP RP, st. kpt. Jan Smoleń z KP PSP w Brzozowie w imieniu

druhom strażakom z OSP w Krzywem za pomoc niesioną potrzebującym podczas pożarów, wypadków czy klęsk żywiołowych. Wszyscy jesteśmy świadomi jak bardzo trudna i odpowiedzialna jest wasza praca ratująca i wspierająca ludzi w trudnych dla nich sytuacjach życiowych. Tym bardziej wyrażamy uznanie za zaangażowanie w wypełnianiu strażackich powinności. Dowiedliście wielokrotnie że jesteście ludźmi kompetentnymi, solidnie przygotowanymi, dzięki którym mieszkańcy Krzywego, gminy Dydnia i powiatu brzozowskiego mogą czuć się bezpieczni. Gratulujemy ponadto nowego samochodu pożarniczego, który będzie zapewne pomocny w wypełnianiu ratowniczych obowiązków. Życzymy żeby wasza działalność w kolejnych latach była równie owocna i żeby św. Florian czuwał przy każdej akcji nad waszym bezpieczeństwem – pisali Starostowie Brzozowscy.

Na uroczystości odczytano także postanowienie zarządu OSP Krzywem. Organ ten podjął decyzję by tytuł Honorowego Członka Jednostki OSP w Krzywem nadać dh. Jerzemu F. Adamskiemu - Prezesowi Zarządu Gminnego ZOSP w Dydni i dh. Stanisławowi Pytłowanemu - Wiceprezesowi Zarządu Gminnego ZOSP RP w Dydni. – *Ogromnie dziękuję za to wyróżnienie. Myślę, że każde święto strażackie dowodzi tego, że trzeba strażaków doposażać i o ten sprzęt dbać. Tak też i było w przypadku tego samochodu. Dziękuję wszystkim radnym z panem Piotrem Szulem na czele, za wyasygnowanie tych środków. Podziękowania kieruję też do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie na czele z panem Adamem Pęziołem za dofinansowanie zakupu. Dziękuję strażakom za ich pracę, życząc przy okazji radości z tego co robicie oraz żeby ta wasza pasja społeczna – działalność strażacka - przynosiła wam obfite dary Boże – życzył Jerzy F. Adamski.*

Wartość nowego samochodu przekroczyła 241 tys. zł, z czego 70 tys. stanowiło dofinansowanie z WFOŚiGW. – *Ogromnie się cieszymy z nowego samochodu. To samochód lekki, znakomity do pierwszego natarcia. Jest doskonały na nasz teren. To już jest nasz czwarty samochód, ale pierwszy zupełnie nowy. Zaczynaliśmy od żuka, ostatnio mieliśmy Fiata Ducato, a teraz mamy Opla Movano. Chciałbym tu podziękować władzom gminy, szczególnie panu wójtowi, za to, że mamy ten samochód, za opiekę nad nami i okazywane nam cały czas wsparcie – mówił Marek Bocoń - Prezes OSP w Krzywem.*

Elżbieta Boroń



boszcz miejscowej parafii. Po zakończonej Eucharystii władze gminy Jasienica Rosielna, z Wójtem Urszulą Brzuszek na czele, złożyły wiązanek kwiatów pod Pomnikiem Patriotycznym znajdującym się w pobliżu świątyni. – *Pamięć o Konstytucji 3 Maja pozostaje wciąż w nas żywa. Jesteśmy dumni, że Polacy zawsze potrafili rozsądnie kierować swoimi losami, nawet w najtrudniejszych warunkach – w czasach rozbiorów, wojen, a także w czasach obecnych. Historia naszego narodu jest jedna i taka powinna zawsze w nas pozostać. Musimy zawsze pamiętać skąd jesteśmy, dokąd idziemy i gdzie jest nasze miejsce na ziemi. Życzę wszystkim, by udział w tegorocznych obchodach święta Konstytucji 3 Maja wniósł w nasze serca poczucie tożsamości, jedności narodowej, a także był powodem do dumy że jesteśmy Polakami w wolnej Polsce – mówiła Urszula Brzuszek.*

Uroczystości zakończył okolicznościowy montaż słowno – muzyczny przygotowany przez dzieci, młodzież i dorosłych mieszkańców Jasienicy Rosielnej.

st. bryg. Jana Szmyda - Komendanta Powiatowego PSP w Brzozowie, ks. prof. Stanisław Nabywaniec, ks. Artur Dyrda i Bogusława Krzywonos – Społeczny Animator Kultury w Krzywem. W imieniu Zygmunta Błaża - Starosty Brzozowskiego i Janusza Draguły - Wicestarosty Brzozowskiego, głos zabrał Jacek Adamski - Radny Powiatowy i Członek Zarządu Powiatu, który odczytał okolicznościowy list gratulacyjny oraz wręczył prezent – dwa węże i prądownicę. – *Dziękujemy wszystkim*



fot. Grzegorz Cipora

PODHALAŃCZYCY ŚWIĘTOWALI W STAREJ WSI



21 Brygada Strzelców Podhalańskich obchodziła 24-lecie swojego istnienia. Rocznicowe uroczystości, których współorganizatorami byli: Dowódca 21 Brygady Strzelców Podhalańskich Płk Ryszard Pietras, Starosta Brzozowski Zygmunt Błaż i Rektor Kolegium Ojców Jezuitów w Starej Wsi Jan Gruszka, odbyły się 26 maja br. w kompleksie Bazyliki Ojców Jezuitów w Starej Wsi, co w sposób symboliczny nawiązywało do historycznych wydarzeń z maja 1938 roku. Wówczas to ślubowanie Matce Boskiej Starowiejskiej złożyli żołnierze 2 Pułku Strzelców Podhalańskich z Sanoka, odnowione w 2008 roku przez rzeszowskich Podhalańczyków.

- 2 Pułk Strzelców Podhalańskich stacjonujący przed wojną w Sanoku, to piękna tradycja polskiego oręża. Uczestniczył bowiem w wojnie polsko-ukraińskiej, polsko-bolszewickiej oraz w kampanii wrześniowej 1939 roku. Dziedziczymy tradycje tego pułku i dzisiaj stajemy tutaj jako ich spadkobiercy, czyli żołnierze 21 Brygady Strzelców Podhalańskich – powiedział kapitan Konrad Radzik – rzecznik prasowy 21 BSP. Święto zainaugurowała polowa msza święta przed starowiejskim Sanktuarium, zaś po jej zakończeniu rozpoczął się apel, podczas którego wyróżniono żołnierzy, samorządowców oraz przedstawicieli innych instytucji współpracujących z 21 Brygadą Strzelców



Podhalańskich. Tytuł Honorowego Podhalańczyka otrzymał między innymi Starosta Brzozowski – Zygmunt Błaż. – Dla mnie to radość, honor i zaszczyt. Postaram się godności i honoru Podhalańczyka nie splamić. Nasza współpraca trwa kilka dobrych lat, począwszy od czasów, gdy dowódcą Brygady został generał Tomasz Bąk. Mielismy kiedyś klasy wojskowe w brzozowskim liceum, wysyłaliśmy uczniów na szkolenia do 21 Brygady Strzelców Podhalańskich, organizowaliśmy też wspólne uroczystości patriotyczne, podobne do dzisiejszej. Kiedyś służyłem 2 lata w Przemyśkim Oddziale Wojsk Ochrony Pogranicza, w ogóle tematy historyczno-wojskowe są mi bardzo bliskie. Ochronę granic ojczyzny uważam za podstawowy, obywatelski obowiązek i całe szczęście, że mamy ludzi do tego gotowych. Moi przodkowie walczyli za ojczyznę, mój dziadek był w kompanii ówczesnego porucznika Maczka, broniącej linii Chyrów – Zagórz podczas wojny



polsko-ukraińskiej. Porucznik Maczek awansował później na generała, dowódcę 1 Dywizji Pancernej, jednostki Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w czasie II wojny światowej. Mój wujek natomiast był żołnierzem Armii Krajowej. Te idee wolnościowe przejąłem w genach, bo w latach 80-tych działałem w Solidarności, przyczyniając się w jakimś stopniu do zmian społeczno-politycznych w roku 1989. Ale jak to mówią walka o wolność, gdy się raz zaczyna, dziedzictwem z ojca przechodzi na syna – podkreślił Starosta. Ponadto Tytuł Honorowego Podhalańczyka nadano również: Inspektorowi Wojsk Lądowych gen. bryg. Wojciechowi Grabowskiemu, Prorektorowi Politechniki Rzeszowskiej prof. dr hab. Grzegorzowi Ostaszowi, Staroście Tatrzańskiemu Piotrowi Bąkowi, Burmistrzowi Jarosławia Waldemarowi Paluchowi, historykowi dr Jerzemu Majce oraz Proboszczowi Garnizonu Rzeszów ks. ppłk Władysławowi Kozickiemu.

21 Brygada Strzelców Podhalańskich jest największą Brygadą w Wojsku Polskim i liczy około 4,5 tysiąca żołnierzy. Składa się dokładnie z 10 jednostek wojskowych rozlokowanych na terenie województwa podkarpackiego oraz dolnośląskiego. Stacjonuje w 5 garnizonach: Przemyśl, Jarosław, Nisko, Rzeszów i Kłodzko. – Nasza symbolika jest nierozzerwalnie związana z górami, z Podhalem, z naszymi poprzednikami, czyli żołnierzami Pułku Strzelców Podhalańskich, 21 i 22 Dywizji Piechoty Górskiej. Charakteryzuje nas wyjątkowa symbolika. Kapelusz, dawny góralski kłobuk z piórem ptaka drapieżnego o długości nie większej niż 40 centymetrów, czy peleryna, również wywodząca się z Podhala. To na pewno wyróżnia nas z innych formacji Wojska Polskiego – stwierdził rzecznik 21 Brygady Strzelców Podhalańskich. Jednostka posiada w swoich szeregach zarówno artylerzystów, przeciwlotników, piechotę zmechanizowaną, saperów i piechotę górska. W Rzeszowie stacjonuje dowództwo Brygady, 21 Batalion Dowodzenia, tworzący węzeł łączności, Batalion Logistyczny, zapewniający dostawę żywności, wody, naprawę sprzętu, ewakuację. W Jarosławiu rozmieszczono artylerię przeciwlotniczą z rakietami przeciwlotniczymi, artylerię gąsienicową, samobieżną. W Przemyślu rozlokowano z kolei piechotę zmechanizowaną, 5 Batalion Strzelców Podhalańskich, zaś w Nisku saperów dysponujących całym sprzętem inżynieryjnym. W Kłodzku natomiast rezyduje 22 Batalion Piechoty Górskiej, najmocniej specjalizujący się w działaniach górskich.

- Mówiąc o naszych dokonaniach ostatnich lat nie sposób pominąć naszego udziału w misjach zagranicznych. Z dumą możemy powiedzieć, że powierzone zadania Podhalańczycy wypełniali wzorowo w Albanii, Kosowie, Syrii, Bośni, Iraku, Afganistanie, a także na Ukrainie, szkoląc żołnierzy armii ukraińskiej. Dzisiaj zdobyte doświadczenia w żołnierskim rzemiośle owocują zaufaniem i wysokim uznaniem naszych zagranicznych partnerów. Pomagaliśmy społeczeństwu podkarpackiemu i ziemi kłodzkiej w chwilach trudnych, spowodowanych przez siły natury. Kulturowaliśmy dobre, patriotyczne tradycje i szacunek do przeszłości. Patrząc dzisiaj na nasze sztandary symbolizujące honor i męstwo naszych poprzedników, dziękuję również społeczeństwu Podkarpacia. Fundując nam sztandary potwierdzili-





21. Brygada Strzelców Podhalańskich

Rzeszów, dnia 28 lutego 2017 roku

Sz. P. Zygmunt BŁAŻ Starosta Brzozowski

Kapituła tytułu „Honorowego Podhalańczyka” wraz ze Stowarzyszeniem Honorowych Podhalańczyków wystąpiła do mnie z wnioskiem o nadanie Panu Staroście tytułu „Honorowego Podhalańczyka”.

W związku z powyższym, proszę o informację, czy Pan Starosta uczyni nam zaszczyt i przyjmie ten tytuł honorowy.

Nadmieniam, że na przestrzeni 24 lat istnienia brygady na Podkarpaciu tytuł „Honorowego Podhalańczyka” otrzymało już 160 osób posiadających szczególne osiągnięcia w zakresie propagowania współczesnego wizerunku sił zbrojnych oraz chlubnych tradycji oręża polskiego, wojsk podhalańskich i górskich.

Wśród wyróżnionych tym tytułem są prezydenci państwa, ludzie świata polityki, duchowieństwo z Papieżem Janem Pawłem II, przedstawiciele władz rządowych i samorządowych, wojska i innych służb.

Insignia tytułu honorowego, którymi są kapelusz strzelca i ciupaga podhalańska, symbolizują dziedzictwo tradycji legendarnych jednostek podhalańskich i górskich walczących o niepodległość Rzeczypospolitej.

Zgoda Pana Starosty na przyjęcie tytułu będzie dla nas wielkim zaszczytem i honorem. Wręczenie wyróżnienia oraz insygnium podhalańskich, odbędzie się podczas dorocznego święta 21 Brygady Strzelców Podhalańskich w dniu 26 maja 2017 r.

DOWÓDCA
21 Brygady Strzelców Podhalańskich

cz. p. o. plk dypl. Jarosław MOKRZYCKI



ście ciągną więz z naszą formacją. To dzięki Wam, Synom i Córkom tej ziemi możemy nadal tworzyć historię. Jesteśmy częścią społeczeństwa Podkarpacia i Ziemi Kłodzkiej. Zawsze możecie na nas liczyć – podkreślił Płk Ryszard Pietras – Dowódca 21 Brygady Strzelców Podhalańskich.

- To dla mnie również sentymentalne spotkanie. Pochodzę z Podhala, ojciec i brat służyli w sądeckich pogranicznikach, zatem mundur Podhalańczyka jest mi szczególnie bliski. Poza tym bliskie są mi wartości narodowe, zawsze chętnie uczestniczę w uroczystościach patriotycznych. Dlatego usłyszawszy propozycję zorganizowania obchodów 24-lecia istnienia 21 Brygady Strzelców Podhalańskich w Starej Wsi dołożyłem wszelkich starań, żeby inicjatywę zrealizować. Dziękuję za uhonorowanie mnie wazonem z emblematami 21 Brygady – powiedział Rektor Kolegium Ojców Jezuitów w Starej Wsi Jan Gruszka, współorganizator wojskowych uroczystości.

Po defiladzie kończącej część główną obchodów zorganizowano piknik wojskowy, na którym Podhalańczycy prezentowali sprzęt znajdujący się na wyposażeniu jednostki, od karabinów przez pojazdy opancerzone, moździerze, wyrzutnie, wozy bojowe, haubice, transportery opancerzone, po czołg T-71 M1. – Prezentujemy dzisiaj wyrzutnię pocisków kierowanych PPK Spike przeznaczoną do niszczenia czołgów, wozów dowodzenia i innych pancernych pojazdów. Zasięg pocisku wynosi 4 kilometry. Ćwiczmy na tym sprzęcie 2-3 razy w tygodniu – poinformował kapral Zbigniew Królik z 1 Batalionu Strzelców Podhalańskich. W 21 Brygadzie Strzelców Podhalańskich służą również kobiety. Jedną z nich jest starszy kapral Ewa Kurcek, od 9 lat w mundurze. – To był impuls, ale nie żałuję dość szybko podjętej decyzji. Początkowo bywało ciężko, przechodziły chwile, podczas których zastanawiałam się, czy dobrą drogę życiową wybrałam, jednak przezwyciężyłam najtrudniejszy czas i całe szczęście, bo dzisiaj nie wyobrażam siebie w innym zawodzie. Rodzina na mój wybór zareagowała zdziwieniem, tym bardziej, że jestem jedynaczką, lecz po latach oswoiła się z faktem, że noszę mundur, a dzisiaj jest ze mnie dumna. W latach 2009-2010 przebywałam na misji w Kosowie, gdzie zajmowaliśmy się głównie patrolowaniem terenu – powiedziała starszy kapral, Ewa Kurcek. Wśród zwiedzających dużą popularnością cieszył się czołg T-72 M1. – Uzbrojenie czołgu, to armata główna 125 milimetrów, sprzężony z armatą karabin maszynowy i przeciwlotniczy karabin maszynowy. Najczęściej wykorzystywany jest na poligonach w Nowej Dębie i Drawsku. Na kompanię przypada około 12 czołgów – wyjaśnił kapral Grzegorz Kubas – dowódca czołgu. Ponadto załogę tworzą kierowca i działonowy.

Trwający kilka godzin piknik licznie odwiedzali mieszkańcy nie tylko Starej Wsi, ale też okolicznych miejscowości. Mogli nie tylko zaznajamiać się z wojskowym sprzętem, wyposażeniem 21 Brygady Strzelców Podhalańskich, ale też obejrzeć program artystyczny przygotowany przez uczniów brzozowskich szkół ponadgimnazjalnych, młodzież z Brzozowskiego Domu Kultury oraz skosztować żołnierskiej grochówki z pieczonym na miejscu chlebem.

Sebastian Czech



ZESPÓŁ SZKÓŁ OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH

im. Króla Kazimierza Wielkiego w Brzozowie



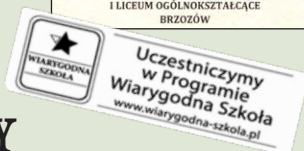
OFERTA EDUKACYJNA 2017/2018

KIERUNKI KSZTAŁCENIA wraz z przedmiotami wiodącymi

- MATEMATYCZNO-INFORMATYCZNY
(matematyka, fizyka/informatyka, j. angielski)
- BIOLOGICZNO-CHEMICZNY (2 KLASY)
(biologia, chemia)
- HUMANISTYCZNY
(j. polski, wiedza o społeczeństwie, historia)
- MATEMATYCZNO-GEOGRAFICZNY
(matematyka, geografia/informatyka, j. angielski)
- OGÓLNY
(geografia, wiedza o społeczeństwie)



**JESTEŚMY WŚRÓD
NAJLEPSZYCH**



**GWARANTUJEMY
BARDZO DOBRE PRZYGOTOWANIE DO MATURY
I NAUKI NA NAJLEPSZYCH UCZELNIACH**

KIERUNKI MATEMATYCZNE

Oferujemy:

- wyjazdy na Politechnikę Rzeszowską (pokazy chemiczne i fizyczne)
- współpraca z AGH w Krakowie (kursy, wykłady, spotkania)
- zajęcia prowadzone przez naukowców i pracowników firm lotniczych
- lekcje fizyki w zakładzie radioterapii
- warsztaty informatyczne na uczelniach wyższych
- lekcje terenowe z geografii

KIERUNEK HUMANISTYCZNY I OGÓLNY

Oferujemy:

- wyjazdy na lekcje muzealne do Łańcuta
- współpraca z IPN (wykłady, lekcje z historii w IPN)
- wizyty w sądzie i jednostkach samorządu terytorialnego
- spotkania z prawnikami na lekcjach WOS - u
- wyjazdy na filmy historyczne połączone z prelekcją historyczną
- współpraca z uczelniami wyższymi (KLUB JAGIELLOŃSKI)



KIERUNEK BIOLOGICZNO - CHEMICZNY

Oferujemy:

- wyjazdy na Politechnikę Rzeszowską (seminarium chemiczne)
- zajęcia w sanepidzie (w pracowni chemicznej) i laboratorium w szpitalu
- lekcje terenowe z biologii (w parkach krajobrazowych)
- lekcje w zakładzie radioterapii

Szczegółowe informacje na stronie internetowej szkoły
www.lobrzozow.edupage.org, e-mail: **lobrzozow@gmail.com**

Telefon: **(+48) 13 43 417 74; 13 43 409 80**

Adres: ul. W. Pańki 2, 36-200 Brzozów



INWESTUJ Z NAMI W SWOJĄ PRZYSZŁOŚĆ

ZESPÓŁ SZKÓŁ EKONOMICZNYCH

im. Komisji Edukacji Narodowej w Brzozowie



OFERTA EDUKACYJNA

2017/2018

TECHNIKUM

TECHNIK EKONOMISTA

- Planowanie i prowadzenie działalności w organizacji
- Prowadzenie rachunkowości

TECHNIK HOTELARSTWA

- Planowanie i realizacja usług w recepcji
- Obsługa gości w obiekcie świadczącym usługi hotelarskie

TECHNIK ŻYWIENIA I USŁUG GASTRONOMICZNYCH

- Sporządzanie potraw i napojów
- Organizacja żywienia i usług gastronomicznych

TECHNIK HANDLOWIEC

- Prowadzenie sprzedaży
- Prowadzenie działalności handlowej



II LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

KLASA O PROFILU POLICYJNO-PRAWNYM

KLASA Z INNOWACJĄ PEDAGOGICZNĄ

„Pierwsza pomoc z ratownictwem medycznym”

Zespół Szkół Ekonomicznych w Brzozowie realizuje projekt pt. „Potęgujemy kompetencje”. W ramach projektu organizowane będą dla uczniów kursy oraz miesięczne staże wakacyjne.

TECHNIK EKONOMISTA I TECHNIK HANDLOWIEC: obsługa kas fiskalnych i obsługa podatkowej księgi przychodów i rozchodów.

TECHNIK HOTELARSTWA I TECHNIK ŻYWIENIA I USŁUG GASTRONOMICZNYCH: barmański, baristyczny, kelnerski, carving.

Dzięki programowi Erasmus+ uczniowie będą mogli wyjechać na praktyki i staże zagraniczne. Program ten stwarza możliwość zdobycia praktycznych doświadczeń zawodowych za granicą oraz podwyższania swoich umiejętności językowych.



ZAPRASZAMY !

ul. prof. W. Pańki 1, 36-200 Brzozów, tel. 13 43 417 82

www.zsebrzozow.pl, <https://www.facebook.com/ekonomikbrzozow>



NAJLEPSZA SZKOŁA DLA CIEBIE !

ZESPÓŁ SZKÓŁ BUDOWLANYCH



im. Tadeusza Kościuszki w Brzozowie

OFERTA KSZTAŁCENIA W ROKU SZKOLNYM

2017/2018

TECHNIKUM NR II 4-letnie

- technik budownictwa
- technik geodeta
- technik architektury krajobrazu
- technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej
- technik robót wykończeniowych w budownictwie



SZKOŁA BRANŻOWA 3-letnia

- murarz - tynkarz,
- monter zabudowy i robót wykończeniowych w budownictwie
- klasa wielozawodowa: (mechanik pojazdów samochodowych, monter sieci, instalacji i urządzeń sanitarnych, kucharz, piekarz, fryzjer, cukiernik, stolarz, elektryk, sprzedawca i inne zawody)

Zajęcia praktyczne
w warsztatach
szkolnych

Zajęcia praktyczne
w zakładach
pracy



LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE 3-letnie

- profil informatyczny
- profil europejski

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE dla DOROSŁYCH

Dla absolwentów gimnazjum, zasadniczej szkoły zawodowej, 8-klasowej szkoły podstawowej

W ramach projektów UE uczniowie będą mogli:

- uczestniczyć w płatnych stażach w firmach i zakładach pracy,
- brać udział w bezpłatnych kursach: baristy, florysty, AutoCAD-a, obsługi kasy fiskalnej, spawacza, operatora koparko-ładowarki, projektowania i pielęgnacji ogrodów, kosmetycznym.

Uczniowie będą mogli odbywać także praktyki zagraniczne w Irlandii, w ramach których zdobędą nowe umiejętności i kompetencje zawodowe. Za wysokie wyniki w nauce uczniowie mogą otrzymywać stypendia:

- Stypendium Prezesa Rady Ministrów dla uczniów technikum,
- Stypendium Starosty Brzozowskiego dla absolwentów gimnazjum rozpoczynających naukę w naszej szkole, uczniów technikum i szkoły branżowej I stopnia.



SERDECZNIE ZAPRASZAMY

ul. Słoneczna 6, 36-200 Brzozów, tel. 13 43 418 51

www.facebook.com/ZSB.Brzozow/

www.zsbbrozow.pl

ZBUDUJ Z NAMI PRZYSZŁOŚĆ

SPECJALNY OŚRODEK SZKOLNO-WYCHOWAWCZY

im. ks. Bronisława Markiewicza w Brzozowie

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Brzozowie jest miejscem przyjaznym dla osób niepełnosprawnych intelektualnie. Nasz Ośrodek obejmuje opieką edukacyjną, wychowawczą i przygotowaniem do życia zawodowego i społecznego dzieci i młodzież niepełnosprawną intelektualnie zamieszkałą na terenie Powiatu Brzozowskiego.



W Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Brzozowie funkcjonują:

- 1. Wczesne wspomaganie rozwoju dziecka.** Terapia obejmuje dzieci w wieku 0 - 6 lat i polega na stymulowaniu psychofizycznego rozwoju dziecka od chwili wykrycia jego niepełnosprawności do czasu podjęcia nauki w szkole.
- 2. Szkoła podstawowa.** Na tym poziomie edukacji funkcjonują w naszym Ośrodku klasy dla uczniów niepełnosprawnych w różnym stopniu.
- 3. Gimnazjum.** Uczniowie zdobywają tu wiedzę przewidzianą programem nauczania oraz w zespołach edukacyjno - terapeutycznych.
- 4. Szkoła przysposabiająca do pracy.** Szkoła Ponadgimnazjalna dla młodzieży niepełnosprawnej intelektualnie w stopniu umiarkowanym lub znacznym oraz z niepełnosprawnościami sprzężonymi. Prowadzone są tu zajęcia w pracowniach: gospodarczej, kuchennej, ogrodniczej, rękodzieła, dekoracyjnej, drewna.
- 5. Internat.** Miejsce stałego pobytu dla dzieci i młodzieży uczących się w naszym Ośrodku, pełniąc również rolę środowiska wychowawczego.

Uczniowie objęci są dodatkowymi zajęciami rewalidacyjnymi:

- Psychoterapia
- Logoterapia
- Terapia pedagogiczna
- Integracja sensoryczna
- Muzykoterapia
- Biblioterapia
- Zajęcia korekcyjno-kompensacyjne
- Zajęcia plastyczno-manualne
- Terapia sportowa
- Hydromasaż
- Tomatis

W Ośrodku organizowane są dodatkowe zajęcia wzbogacające wiedzę oraz rozwijające zainteresowania i zdolności uczniów. Należą do nich liczne koła zainteresowań: plastyczne, teatralne, turystyczno-krajoznawcze, sportowe, PCK, LOP.



Łączy ich chęć pomocy

Każdy z nas może znaleźć się w sytuacji, w której będzie musiał udzielić pomocy przedmedycznej osobie poszkodowanej. W sytuacji kiedy bystrość umysłu, szybka reakcja oraz fachowa pomoc będą na wagę złota. Tak jak ludzkie życie. Z symulacjami takich właśnie sytuacji musieli się zmierzyć uczestnicy Rejonowych Mistrzostw Pierwszej Pomocy PCK, które odbyły się 26 kwietnia br. w parku jordanowskim w Brzozowie.

Młodzi adepci pierwszej pomocy musieli prawidłowo ocenić sytuację, rozpoznać stan poszkodowanych i skutecznie im pomóc na trzech stacjach urazowych oraz wykonać się dużą wiedzą podczas testu. I choć młodzieży towarzyszył stres to poradzili sobie bardzo dobrze. – *Poziom wiedzy uczestników mistrzostw z roku na rok rośnie* – ocenia Teresa Jajko, sędzia zawodów. – *Widać, że wiedzą co robią. Na naszej stacji musieli zareagować w przypadkach ukąszenia przez żmiję, użądlenia przez pszczoły leśne oraz ataku epilepsji. Nie są to zatem bardzo drastyczne sceny. Nie ma krwi czy utraty przytomności. Niemniej młodzież zareagowała prawidłowo. Myślę, że gdyby stanęli przed koniecznością udzielenia pomocy przedmedycznej w realnej sytuacji to poradziłiby sobie* – dodaje T. Jajko.

Najbardziej krwawe ognisko urazowe przedstawiało scenkę w lesie, gdzie przy ścinie drzewa doszło do amputacji nogi przy użyciu piły. Kłoda zmiażdżyła podudzie kolejnego poszkodowanego, na co świadek sytuacji zareagował omdleniem. Przy tak drastycznym obrazie nie obyło się bez zdenerwowania i emocji. – *Zdarzało się, że młodzież myliła omdlenie z utratą przytomności, a co za tym idzie stosowali pierwszą pomoc w przypadku utraty przytomności. Warto na tym przykładzie podkreślić jak ważne jest rozpoznanie czy diagnoza poszkodowanego. Powinni zastosować pozycję autoprzetoczeniową, po czym następuje ocucenie tej osoby* – relacjonuje Janusz Tys, sędzia główny tej stacji. – *Czasem wkradło się trochę chaosu jeśli chodzi o kolejność wykonywanych działań, ale zazwyczaj uczestnicy sobie dobrze radzili. U osoby z amputowaną nogą zakładali opaskę uciskową powyżej rany, następnie bandaż i układali w pozycji przeciwwstrząsowej. Generalnie można zauważyć, że poziom wiedzy drużyn wzrasta, zwłaszcza gimnazjalnych* – dodaje Krzysztof Łobodziński, sędzia zawodów.

Wydarzenia z ostatniego ogniska urazowego symulowały wypadek w łazience, gdzie doszło do zacczadzenia tlenkiem węgla, porażenia prądem oraz złamania żuchwy i nosa z jednoczesnym krwotokiem. – *Młodzież często zastanawiała się czy zachodzi tutaj konieczność ewakuacji poszkodowanego. Można też zauważyć, iż lepiej radzą sobie z reanimacją w sytuacjach wyizolowanych. Na tej stacji wymagaliśmy, aby każdy z ratowników w drużynie reanimował poszkodowanego minimum 2 minuty, a zdarzało się, iż drużyny tego nie dopełniały. Jednak poza takimi drobnymi uchybieniami poziom zawodów oceniam bardzo wysoko. Widać, że ci młodzi ludzie znają wartość jaką niesie ze sobą umiejętność udzielania pierwszej pomocy. Ta świadomość wciąż rośnie. Trzeba pamiętać, że poszkodowani nas nie wybierają, ani my ich nie szukamy. Pojawiają się na naszej drodze bez zapowiedzi, a od naszej reakcji może niekiedy zależeć ich życie* – reasumował sędzia główny mistrzostw Bogusław Lidwin.

W mistrzostwach wzięło udział 11 drużyn: 4 ponadgimnazjalne oraz 7 gimnazjalnych. W starszej kategorii zwyciężyły reprezentantki Zespołu Szkół Ekonomicznych. Drugie miejsce zajęła drużyna z Zespołu Szkół Ogólnokształcących, zaś trzecie ekipa z Zespołu Szkół Budowlanych. – *Bardzo się cieszymy, że nasze przygotowania dały takie efekty. Jako drużyna dobrze ze sobą współpracujemy. Może dlatego, że pierwsza pomoc nam wszystkim jest bliska. Część z nas myśli o pielęgniarstwie czy pracy w karetce. Łączy nas chęć pomocy drugiemu człowiekowi. Z wieloma przypadkami, z jakimi dzisiaj musieliśmy sobie poradzić możemy się spotkać w życiu codziennym. Świadomość, że możemy w takich wypadkach pomóc jest bezcenna. To naprawdę ważne aby odpowiednio zareagować. Aby nie być biernym. Aby uratować ludzkie życie* – podkreślają Dominika Dereń i Andżelika Maniawska, laureatki z ZSE.

Wśród gimnazjalistów najlepsza okazała się drużyna z ZS w Trześniowie. Drugie miejsce wywalczyli uczniowie ZS w Starej Wsi, zaś na trzeciej lokacie uplasowała się młodzież z Gimnazjum Nr 1 w Brzozowie. W mistrzostwach wzięli też udział reprezentanci: Zespołu Szkół Nr 1 w Przysietnicy, Zespołu Szkół Nr 2 w Przysietnicy, Zespołu Szkół w Turzym Polu oraz Zespołu Szkół w Jabłonicy Polskiej. Nagrody laureatom wręczyły Prezes Oddziału Rejonowego Polskiego Czerwonego Krzyża w Brzozowie Danuta Gwizdała oraz Naczelnik Wydziału Oświaty, Rozwoju Regionalnego i Promocji Powiatu Starostwa Powiatowego w Brzozowie Magdalena Pilawska.

Anna Rzepka





Katyńska i Smoleńska rocznica

77 rocznicę Zbrodni Katyńskiej oraz 7 Tragedii Smoleńskiej obchodzono 9 kwietnia br. w brzowskiej Kolegiacie. Organizatorami uroczystości byli: Henryk Kozik – Przewodniczący Rady Powiatu w Brzozowie i Przewodniczący Klubu Gazety Polskiej w Brzozowie oraz Paweł Baran ze Związku Strzeleckiego JS 2222 RP w Brzozowie.

Uczestnicy obchodów wzięli udział w mszy świętej, a następnie zapalili 96 zniczy symbolizujących tyleż ofiar katastrofy w Smoleńsku na czele z Prezydentem Lechem Kaczyńskim i jego małżonką

skiego, który wraz z małżonką i towarzyszącymi osobami: ostatnim Prezydentem na uchodźstwie Ryszardem Kaczorowskim, dowódcami polskich sił zbrojnych, oficerami i ministrami, posłami i senatorami, urzędnikami i działaczami społecznymi, zmierzał na Polski Cmentarz Wojenny w Katyniu, aby w imieniu całego społeczeństwa oddać hold rodakom zamordowanym przez NKWD. 10 kwietnia 2010 roku nasz kraj dotknęła ogromna tragedia. Żaden naród nie doświadczył takiego dramatu – napisała w liście do organizatorów Ewa Leniart – Wojewoda Podkarpacki.

Wojska Polskiego wywiezionych wiosną 1940 roku z obozu w Kozielsku do stacji Gniezdowo, a następnie nieopodal skrytobójczo zamordowanych i zakopanych w bezimiennych dołach śmierci, ale również jeńców obozów w Ostaszkowie i Starobielsku pomordowanych w Twerze i w Charkowie oraz Obywateli polskich zabitych w więzieniach Zachodniej Ukrainy i Białorusi. Nieraz też Zbrodnia Katyńska symbolizuje martyrologię Polaków na Wschodzie jako taką. Odsyła w pewien sposób do naszej nowożytnej i najnowszej historii: do walk o wolność, do ponoszonych klęsk i cierpiących represji, ale też do zmagania o prawdę, godność, sprawiedliwość. „Musimy pamiętać o swoich bohaterach” powtarzał mój Św. Pamięci Brat. Dlatego wraz z innymi, kierując się obywatelską i patriotyczną powinnością, wyleciał rankiem 10 kwietnia 2010 roku do Smoleńska, aby w imieniu Rzeczypospolitej oddać cześć Pomordowanym w Katyniu – podkreślił z kolei w swoim liście Jarosław Kaczyński – Prezes Prawa i Sprawiedliwości.

- Mijają lata, zmieniają się pokolenia, a pamięć o bohaterach poległych w Katyniu trwa. Wracamy do tamtych wydarzeń, historycy odkrywają nowe fakty na temat poczynąń NKWD oraz samego Stalina, staramy się ogarnąć wyobraźnią tamte czasy. Co czuli, co myśleli skazani



Marią. – Okolice Katynia już na zawsze stanowiąc będą dla Polaków symbol boleśnej, niezabliźnionej rany. W 77 rocznicę zbrodni katyńskiej oddajemy cześć bohaterom, zamordowanym na rozkaz Stalina obywatelom polskim, oficerom Wojska Polskiego, funkcjonariuszom policji, duchownym, urzędnikom, uczonym, artystom, lekarzom, nauczycielom i prawnikom. Pochylając głowę w hołdzie powinniśmy zapewnić, że mimo upływającego czasu, pamięć o nich zawsze pozostanie częścią naszej tradycji narodowej. Popelniona w 1940 roku zbrodnia na polskich jeńcach, to jeden z najbardziej tragicznych momentów w najnowszych dziejach naszej Ojczyzny. Czcimy też 7 rocznicę tragicznej śmierci Prezydenta RP, Lecha Kaczyń-

- Wspominamy Tych, których los złączył na zawsze miejscem śmierci: Ofiary Zbrodni Katyńskiej oraz Tragedii Smoleńskiej. Pod pojęciem Ofiary Zbrodni Katyńskiej nie mam wyłącznie na myśli oficerów

na śmierć polscy oficerowie. Czy pogodzili się z losem, czy do końca tkwili w nadziei na przeżycie. Próbuje zrozumieć ówczesną dramatyczną sytuację polityczną Polski. Organizowanie uroczystości pogrzebowych upamiętnia oraz podkreśla rolę, jaką odgrywali w naszej historii uczestnicy tamtych wydarzeń – podsumował Henryk Kozik – Przewodniczący Rady Powiatu w Brzozowie.

Pod Krzyżem Katyńskim oraz tablicą upamiętniającą ofiary katastrofy w Smoleńsku kwiaty złożyło 35 delegacji, w tym między innymi parlamentarzysty, samorządowcy, przedstawiciele komend powiatowych straży pożarnej i policji, szpitala, organizacji pozarządowych.

Sebastian Czech



KATYŃ 1940 – PAMIĘTAMY

Gminne obchody rocznicy Katyńsko-Smołeńskiej w Zespole Szkół w Orzechówce

*„Niech pamięć będzie holdem,
niech słowa będą wspomnieniem,
lecz historia niechaj się już nie powtarza...”*

Niedziela, 9 kwietnia 2017 r. z pewnością zapisze się w naszej pamięci, bowiem tego dnia złożyliśmy hołd ofiarom „katyńskiej nocy” oraz „smoleńskiego poranka”. Z tej okazji delegacje z terenu Gminy Jasienica Rosielna uczestniczyły w uroczystej mszy świętej w Kolegiacie Brzozowskiej, której towarzyszyło złożenie kwiatów przy pomniku upamiętniającym wydarzenia Katyńskie i katastrofę smoleńską.

Kolejnym punktem uroczystości rocznicowych, będących kontynuacją obchodów powiatowych, było widowisko przygotowane przez uczniów Zespołu Szkół w Orzechówce pod opieką Karoli-

ny Chrobak, Mariusza Masłyka oraz ks. Dominika Długosza. Swoją obecnością uroczystość uświetniło wiele osobistości, m.in.: Urszula Brzuszek – Wójt Gminy Jasienica Rosielna, Elżbieta Płonka – Sekretarz Gminy Jasienica Rosielna, Maria Bieda – Dyrektor ZS w Bliznem, Ewa Szarek – Wicedyrektor ZS w Bliznem, Krystyna Szarek – Dyrektor ZS w Jasienicy Rosielnej, Ewa Niemiec – Dyrektor ZS w Orzechówce, Stanisław Pająk – Przewodniczący Rady Gminy Jasienica Rosielna, Adam Kwiatkowski oraz Krzysztof Śnieżek – Radni Gminy Jasienica Rosielna, Adolf Kuśnierczyk – Sołtys wsi Orzechówka, Zofia Boroń, Krystyna Masłyk, Siostry Służebniczki z Orzechówki z Siostrą Przełożoną na czele. Na występ przybyli także mieszkańcy Orzechówki oraz rodziny występujących nauczycieli i uczniów.



Występujący przemawiali nie tylko tekstem, ale całym sercem i bogatą symboliką, która był atutem przedstawienia. Krzyże to znak cierpienia i zgody na wolę Bożą, białe róże to przemijanie i wieczność, a płonące świece – pamięć. Podniosła muzyka, wspaniały wokół i gra aktorska poruszyły niejedno serce. Program artystyczny w przejmujący sposób pokazał bezmiar i okrucieństwo katyńskiej zbrodni. Widzowie oglądający to widowisko nie kryli wzruszenia, kierując wiele słów pochwały w stronę aktorów, wokalistów i opiekunów.

Przedstawienie, nawiązujące do wydarzeń z 1940 roku, przyniosło ze sobą głębokie i ponadczasowe przesłanie na temat uniwersalnych wartości, którymi są BÓG, HONOR, OJCZYZNA i POKÓJ.

Widowisko zakończyła piękna pieśń będąca modlitwą o pokój:

*„Obłoki ludzkich rąk podnoszą się
Modlitwę niosąc jak święty
Lecz niech już nigdy ściśnięta pięść
Nad naszą ziemią nie wznieśnie się.”*

Karolina Chrobak



Uczcili pamięć ofiar

Henryk Kozik – Przewodniczący Rady Powiatu w Brzozowie, delegacja Strzelców z JS 2222 Związku Strzeleckiego Rzeczypospolitej z Brzozowa, Jan Giefert – przedstawiciel Komendy Głównej Związku Strzeleckiego Rzeczypospolitej uczestniczyli 23 kwietnia br. w Borownicy w uroczystych obchodach 72 rocznicy akcji UPA, podczas której zamordowano ponad 60 mieszkańców tej miejscowości.

Pogromu dokonano 20 kwietnia 1945 roku. Zabijano ludność cywilną, żołnierzy, palono budynki, grabiono mienie. Zaatakowały oddziały samoobrony ukraińskiej (Samoobroni

Kuszczeni Widdily) działające w latach 1942-1946, stanowiące zaplecze UPA, które wzięły również udział w rzezi wołyńskiej i czystce etnicznej w Małopolsce Wschodniej. – *Wydarzenia z Borownicy, to kolejny przykład, jak skomplikowane i tragiczne były dla Polski lata czterdzieste dwudziestego wieku. Ludność polska ginęła w czasie okupacji niemieckiej, sowieckiej, strzelała do niej UPA, a ileż ofiar pochłonął wprowadzany siłą komunistyczny system. Pamięć po zamordowanych w Borownicy czcili zarówno jej mieszkańcy, jak i przedstawiciele sąsiednich miejscowości, władz samorządowych, nadleśnictwa, delegacje okolicznych szkół - powiedział Henryk Kozik – Przewodniczący Rady Powiatu w Brzozowie, uczestniczący w uroczystościach rocznicowych.*

Sebastian Czech



Z pasją i miłością do sztuki

Łącznie prawie czterdziestu twórców ludowych wzięło udział w projekcie edukacyjnym realizowanym przez uczniów II klasy Gimnazjum pt. „Odkrywamy artystyczne pasje mieszkańców Turzego Pola”. Przedsięwzięcie uwieńczone zostało wystawą, na której zaprezentowano najciekawsze prace artystów.

Zgromadzonych na wernisażu gości powitała Zuzanna Konieczna - Dyrektor Zespołu Szkół w Turzym Polu. Przedstawiła ona sam zamysł projektu oraz podziękowała wszystkim osobom zaangażowanym w jego przebieg. Ze szczególnymi podziękowaniami zwróciła się do artystów, którzy wspomogli uczniów. – *Serdecznie wam dziękuję, że przyjęliście zaproszenie udziału w projekcie, że otworzyliście serca i drzwi waszych domów dla naszych uczniów. To dzięki wam Dom Strażaka w Turzym Polu stał się galerią sztuki, której pozazdrościć nam mogą największe miasta w Polsce. Pragnę tutaj też podziękować nauczycielom, którzy wspierali prace młodych: koordynatorce – Renacie Kośmider, jej mężowi panu Waldemarowi, Grzegorzowi Tomkowiczowi, Wojciechowi Ryniowi oraz Marii Pelc. Słowa wdzięczności kieruję też do naszej Rady Rodziców, na którą zawsze można liczyć. Mam nadzieję, że dzisiejsze spotkanie pozwoli nam jeszcze raz docenić wartość sztuki, którą mamy na wyciągnięcie ręki. Myślę, że wysoki poziom artystyczny tej wystawy, pozwoli każdemu znaleźć tu dzieło odpowiadające jego własnej wrażliwości i poczuciu piękna* – stwierdziła Dyrektor Konieczna.

Głos zabrała także Renata Kośmider, która przybliżyła poszczególne etapy kilkumiesięcznego przedsięwzięcia edukacyjnego. – *Efekt w postaci wystawy i dzisiejszego spotkania jest niezwykle satysfakcjonujący. Uczniowie dotarli do artystów rzeźbiarzy, ceramików, malarzy, tworzących w wiklinie, papieroplastyce, hafcie, koronkarstwie czy technikach*



Gmina Dydnia otrzymała dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego na budowę sieci kanalizacyjnej w Krzywem i Wydrnej oraz wyposażenie drugiego reaktora i wymianę urządzeń na istniejącym ciągu technologicznym oczyszczalni ścieków w Krzemiennej. Koszt inwestorski tego przedsięwzięcia sięga prawie 9 milionów 820 tysięcy złotych. Planowane dofinansowanie z funduszy europejskich to ponad 4 miliony 600 tysięcy złotych.

Wniosek Gminy Dydnia „Uporządkowanie gospodarki ściekowej na terenie Aglomeracji Krzemienna II Etap” dotyczący kanalizacji wsi Krzywe i Wydrna znalazł się na liście projektów wybranych do dofinansowania w ramach osi priorytetowej IV ochrona środowiska naturalnego i dziedzictwa kulturowego. W ramach tej

Będą pieniądze na kanalizację

inwestycji w Krzywem położonych zostanie łącznie (wraz z przyłączami) ponad 5 km rurociągu, dzięki czemu uda się podłączyć do kanalizacji 76 budynków. W Wydrnej, nowy ponad 12 km rurociąg oraz dwie przepompownie ścieków, pozwolą podłączyć do sieci 134 budynki. Oprócz budowy rurociągów planowany jest także zakup wyposażenia technologicznego do istniejącej oczyszczalni ścieków w Krzemiennej. W ramach projektu zabezpieczone zostaną również fundusze na specjalistyczny sprzęt i urządzenia służące do bieżącej eksploatacji kanalizacji sanitarnej i oczyszczalni ścieków w Krzemiennej. Planowana jest też wymiana pomp w przepompowni w Krzemiennej

oraz zakup zestawu fotowoltaicznego. Prace inwestycyjne zaplanowano na lata 2017-2018.

– *Jest to inwestycja niezmiernie ważna dla naszej gminy. Mamy już położonych ok. 100 km rurociągu co przekłada się na fakt, że mamy skanalizowane około 70 procent gminy. Posiadamy gotowe plany inwestycji i pozwolenia na budowę, do tej pory brakowało nam tylko pieniędzy. Na kanalizację czekają jeszcze Grabówka, Niewistka, Obarzym, Temeszów i część Ulucza. Na inwestycję w Grabówce złożyliśmy już wniosek o dofinansowanie w ramach PROW – wyjaśniał Jerzy F. Adamski – Wójt Gminy Dydnia.*

Elżbieta Boroń



szydelkowych oraz czulenkowych. Mamy tutaj też prace z dziedziny fotografii, jubilerstwa, kosmetologii, cukiernictwa i wielu innych. Każdy z artystów to człowiek o otwartym sercu, chętny do współpracy i dzielenia się swoimi doświadczeniami. Dlatego też uczniowie nie mieli problemu ze zrobieniem wywiadu i zdjęć do dzisiejszej prezentacji. Myślę, że wszyscy się ze mną zgodzą, że projekt ten pokazał wyjątkowość zarówno mieszkańców Turzego Pola jak i naszych uczniów, w co zresztą nigdy nie wątpiłam. Mam nadzieję, że zainteresowanie mieszkańców sztuką nie będzie jednorazowe i będzie trwać dłużej, a Dom Strażaka stanie się takim swoistym centrum kultury naszej miejscowości – mówiła Renata Kośmider.

W dalszej części spotkania na scenie zaprezentowali się: Szkolny Teatr Lalki i Aktora w Turzym Polu oraz Łukasz Sabat. Teatr pokazał spektakl „O żeglarzach Dżamblach”. Przedstawienie to historia o ludziach otwartych i śmiałych, którzy nie bali się marzyć i urzeczywistniać swoich pragnień. Następnie na scenie zaprezentował się duet Łukasz Sabat, multiinstrumentalista z Turzego Pola oraz Wojciech Ingłot, muzyk z Nowego Targu, którzy zagrali kilka kawałków ze swego najnowszego wspólnego projektu „INSZA”.

Głos zabrali także drugoklasiści, którzy wspomagając się prezentacją multimedialną ukazali sylwetki wszystkich artystów, z którymi mieli przyjemność współpracować. Nie obyło się także bez okolicznościowych podziękowań i gratulacji. Wernisaż zakończono zwiedzaniem wystawy i poczęstunkiem.

Elżbieta Boroń

Saksofoniści doskonalili swój warsztat muzyczny

Łącznie około 70 uczniów z 10 szkół muzycznych spotkało się na I Podkarpackich Warsztatach Klarnetowo - Saksofonowych zorganizowanych przez Szkołę Muzyczną I stopnia w Dydni. Zajęcia poprowadzili wybitni muzycy prof. Arkadiusz Adamski z Akademii Muzycznej w Katowicach oraz dr Rafał Rachwał z Akademii Muzycznej w Poznaniu.

Spotkanie podzielone zostało na dwie części i miało charakter typowo warsztatowy. Uczestnicy mogli udoskonalить swoją technikę gry, a także przedyskutować nurtujące ich zagadnienia. A te były różne - od prawidłowego oddechu, przez techniki gry, po interpretację utworu i wydobywanie najpiękniejszego dźwięku. Po warsztatach saksofonowych zorganizowany został przepiękny recital saksofonowy w wykonaniu Rafała Rachwała, któremu przy fortepianie towarzyszył Daniel Eibin. *- Uważam, że przedsięwzięcie było wielkim sukcesem. Uczniowie wynieśli ze spotkania wiele cennych wskazówek, a prowadzący profesorowie nie szczędzili pochwał dotyczących umiejętności i techniki gry, ale także dla instrumentów na jakich się uczą. Dla naszej szkoły to ogromna promocja wśród uczniów i nauczycieli z Podkarpacia. Pokazujemy jak szkoła może funkcjonować, w jakich warunkach dzieci mogą się uczyć i akcentujemy fakt, że małe środowisko wcale nie musi być zamknięte tylko może otwierać się na nowe możliwości i wyzwania. Jak w każdym przedsięwzięciu, tak i tutaj – najważniejsi są ludzie.*



Nie udałooby się zorganizować warsztatów na tak wysokim poziomie, gdyby nie pomoc i zaangażowanie wielu osób. Szczególne słowa uznania i wdzięczności powinny jednak trafić do dwóch panów, nauczycieli naszej szkoły - Pawła Kopca – klarncisty oraz Rafała Florka – saksofonisty. Pozytywne wrażenia po warsztatach pozwalają mi liczyć na dalszą współpracę zarówno z panem Arkadiuszem Adamskim jak i Rafałem Rachwałem – podsumowała dr Elżbieta Przysasz, Dyrektor Szkoły Muzycznej I stopnia w Dydni.

Zainteresowanie oraz frekwencja na I Podkarpackich Warsztatach Klarnetowo

– Saksofonowych sprawiły, że prawdopodobnie staną się one coroczną imprezą cykliczną.

Warto tu jeszcze dodać, że nauka w Szkole Muzycznej I stopnia w Dydni, jest tak zorganizowana, aby poza stałymi zajęciami dydaktycznymi, uczniowie mogli rozwijać swoje talenty także na różnego rodzaju warsztatach muzycznych, organizowanych czy to w szkole, czy innych placówkach artystycznych. Przekłada się to też na doskonałe wyniki osiągnięte w konkursach muzycznych zarówno tych krajowych jak i międzynarodowych. W placówce kształcą się dzieci i młodzież w wieku od 6 do 16 lat w dwóch cyklach – 4 i 6-letnim. Chętni mogą zgłębiać tajniki nauki gry na 10 instrumentach muzycznych w klasach: fortepianu, skrzypiec, altówki, wiolonczeli, fletu, saksofonu, trąbki, gitary i akordeonu. Nauka w szkole jest bezpłatna, a przesłuchania i badanie predyspozycji muzycznych kandydatów odbywać się będą 20 czerwca br. od godz. 13.00 do 18.00.

Elżbieta Boroń,
fot. Arch. Szkoły Muzycznej I st. w Dydni



Jaśniej i bezpieczniej

Już wkrótce w ciągach dwóch dróg powiatowych i jednej gminnej w Jasienicy Rosielnej zostanie uzupełnione oświetlenie uliczne. Koszt inwestycji pokryty zostanie ze środków własnych gminy.

Jak już wspomniano, zadanie realizowane będzie w ciągach dwóch dróg powiatowych – 1962R Krosno – Jasienica Rosielna i Jasienica Rosielna – Podlas oraz w drodze gminnej Jasienica Rosielna – Nowa Wieś. Łączny koszt inwestycji sięgnie prawie 123 tysięcy złotych. *– Powszechnie wiadomo, że zdrowie i życie są najcenniejsze. Niczym nie można ich zastąpić. Stąd też wychodząc naprzeciw potrzebom mieszkańców naszej gminy i nie tylko, zdecydowano o uzupełnieniu oświetlenia ulicznego w ciągach dróg, na których już ono częściowo istnieje. Jestem pewna, że działania te w znaczny sposób poprawią stan bezpieczeństwa osób i pojazdów poruszających się po tych traktach. W przygotowaniu mamy już dokumentację na wykonanie kolejnych odcinków oświetlenia drogowego w pozostałych miejscowościach naszej gminy – mówiła Urszula Brzuszek, Wójt Gminy Jasienica Rosielna.*

Termin zakończenia inwestycji planowany jest na 30 czerwca bieżącego roku.

Elżbieta Boroń

Nową drogą do Orlika

Do końca czerwca tego roku planowane jest zakończenie przebudowy drogi prowadzącej do kompleksu boisk sportowych ORLIK znajdującego się przy Zespole Szkół w Jasienicy Rosielnej. Koszt inwestycji przekroczył 96 tysięcy złotych.

W ramach tego przedsięwzięcia wykonany zostanie 230-metrowy odcinek drogi. Budżet inwestycji zakłada niezbędne roboty ziemne wraz z wykonaniem odwodnienia. Sam korpus jezdni zostanie wzmocniony, podbudowany oraz zyska nową nawierzchnię mineralno – bitumiczną. Estetyki dopełnią wykonane zjazdy do indywidualnych posesji oraz na drogi boczne. *– Inwestycja ta będzie swoistym dopełnieniem otoczenia kompleksu boisk sportowych ORLIK w Jasienicy Rosielnej. Poprawi również jego dostępność oraz bezpieczeństwo w jego otoczeniu. Jako samorząd gminny staramy się zapewnić mieszkańcom naszej gminy jak najlepszy dostęp do infrastruktury sportowej. Wiem, że zarówno basen jak i trzy ORLIKI cieszą się sporym zainteresowaniem zarówno wśród młodzieży jak i dorosłych. Stąd też zapewnienie bezpieczeństwa komunikacyjnego w ich obrębie stanowi jeden z naszych priorytetów – stwierdziła Wójt Gminy Urszula Brzuszek.*

Inwestycja ta współfinansowana jest jako operacja typu „Budowa lub modernizacja dróg lokalnych” w ramach poddziałania „Wsparcie inwestycji związanych z tworzeniem, ulepszaniem lub rozbudową wszystkich rodzajów małej infrastruktury, w tym inwestycji w energię odnawialną i oszczędzanie energii” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

Elżbieta Boroń



Dla chcącego nic trudnego

Gminna Biblioteka Publiczna w Haczowie, jako pierwsza w naszym powiecie rozpoczęła realizację projektu „Zaprzyjaźnij się z językiem!”. Przedsięwzięcie realizowane jest na terenie całego województwa podkarpackiego.

Głównym założeniem projektu jest zwiększenie umiejętności posługiwania się językiem angielskim. Skierowany on został do osób zamieszkałych na terenach wiejskich, mających powyżej 25 lat bez górnej granicy wiekowej. Warunkami uczestnictwa są też wykształcenie – maksymalnie ponadgimnazjalne, a także brak zatrudnienia przez okres co najmniej ostatnich 6 miesięcy przed przystąpieniem do projektu. Udział w kursie jest bezpłatny.

W ramach projektu proponowanych

jest 120 godzin nauki języka angielskiego dla początkujących (poziom A1 lub A2). Organizator kursu zapewnia bezpłatne materiały dydaktyczne. Projekt kończy się możliwością uzyskania certyfikatu z j. angielskiego TOEIC znanego i honorowanego na międzynarodowym rynku pracy.

Z terenu gminy Haczów zebrała się trzynastoosobowa grupa, która pierwsze zajęcia ma już za sobą. Prowadzi je lektor Joanna Paradysz. Kurs prowadzony jest w Haczowie w Gminnej Bibliotece Publicznej. – *Po rozpropagowaniu ogłoszenia o naborze kursantów dosyć szybko zebrała się nasza grupa. Ogromnie się cieszymy, bo mamy międzypokoleniowe grono – od osób młodych po seniorów, które niezwykle aktywnie uczestniczą w zajęciach. Poziom znajo-*

mości języka wśród uczestników jest różny, jednak zajęcia są tak prowadzone by każdy z nich skorzystał – stwierdziła Helena Domaradzka - Dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Haczowie.

– *pozytywnie o samym kursie wypowiadają się również sami kursanci. – W dzisiejszym świecie naprawdę trudno obyć się bez języka angielskiego. Jest on już wszechobecny nie tylko w naszej kulturze, ale też w życiu codziennym. Stąd też decyzja o uczestnictwie. Sama nigdy nie uczyła się języka angielskiego, bo moje pokolenie przerabiało raczej język rosyjski. Jednak mamy wspaniałą panią lektorkę, która wszystkie niejasności nam spokojnie wyjaśnia i tłumaczy. Dodatkowo cały czas zwraca się do nas w języku angielskim, co nie tylko pozwala nam się z nim osłuchać, ale też mimowolnie przyswoić zwroty i wyrażenia. Cały kurs mieści się w 120 godzinach. Wiadomo, że przez ten czas nie przyswoimy całego języka, bo to niemożliwe, jednak jestem pewna, że będziemy umieli się porozumieć i załatwić podstawowe sprawy w tym języku – stwierdziła pani Grażyna.*

Kurs realizowany jest w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014 – 2020. Działanie 9.3 Podnoszenie kompetencji osób dorosłych w obszarze TIK i języków obcych, na podstawie umowy podpisanej z Wojewódzkim Urzędem Pracy w Rzeszowie.

Elżbieta Boroń

Dla komfortu mieszkańców gminy Haczów

W najbliższym czasie na terenie gminy Haczów ruszą prace modernizacyjne na drogach gminnych. Koszt tej inwestycji przekroczy jeden milion złotych.

W każdej miejscowości gminy wytypowano trakty, które w najbliższych miesiącach zyskają nową nawierzchnię mineralno – bitumiczną. Wnioski o dofinansowanie w ramach PROW na lata 2014-2020 zostały zgłoszone do Urzędu Marszałkowskiego. Inwestycja zyskała dofinansowanie w wysokości 63,63% kosztów kwalifikowanych. Łącznie, nowa nawierzchnia oraz podbudowa, położona zostanie na długości ponad 6 km. Wśród wyremontowanych dróg będą: w Bukowie „Na Górę”, w Haczowie „do

oczyszczalni ścieków” oraz „koło lecznicy”, w Jabłonicy Polskiej „koło pana Liputa”, w Jasionowie „koło cmentarza”, w Malinówce „za starą szkołą”, w Trześniowie „do oczyszczalni” oraz we Wzdowie „Poprzeczniak”. – *Drogi typowaliśmy według kryteriów stawianych przez PROW. Pod uwagę brany był ich obecny stan techniczny oraz wymagania programowe, by każda z nich łączyła się z drogą wyższej kategorii i prowadziła do skupisk ludności lub budynków infrastruktury społecznej. Sugerując się tymi wytycznymi wyznaczaliśmy ośmiu odcinków, które do sierpnia tego roku zyskają nową nawierzchnię – wyjaśniał Piotr Sabat - Kierownik Referatu Inwestycji i Inicjatyw Gospodarczych w UG w Haczowie. – Oprócz nowej nawierzchni w najbliższym czasie ruszą też prace przy budowie kolejnych odcinków oświetlenia ulicznego. Zaplanowana jest kon-*



ynuacja tego typu prac w przysiółku „Sicina” w Haczowie oraz rozpoczęcie prac przy budowie oświetlenia w Bukowie. Nowe oświetlenie zyska tam odcinek w kierunku stadionu. Na najbliższe lata planujemy budowę kolejnych odcinków oświetlenia na terenie naszej gminy. Działania tego typu przynoszą konkretne efekty nie tylko w kwestii bezpieczeństwa zarówno pieszych jak i osób poruszających się różnego typu pojazdami, ale także komfortu użytkowania dróg gminnych – uzupełnił Stanisław Jakiel – Wójt Gminy Haczów.

Łączny koszt budowy oświetlenia ulicznego wyniesie 77 tysięcy złotych. Inwestycja ta zostanie sfinansowana ze środków własnych Gminy. Samorząd gminy Haczów złożył też wniosek do RPO na budowę sieci kanalizacji sanitarnej w Haczowie „Za Morawą” oraz Jabłonicy Polskiej. Łączna długość wybudowanej sieci w ramach tego projektu (pod warunkiem uzyskania dofinansowania) wyniosłaby prawie 5 km.



O pozyskanie dofinansowania na budowę sieci kanalizacyjnej i wodociągowej gmina stara się także w ramach PROW. Złożony tam wniosek zakłada budowę odcinka sieci wodociągowej o długości ponad 17 km z Haczowa do Trześniowa oraz budowę łącznie prawie 3 km odcinków sieci kanalizacyjnej w Jasionowie, Trześniowie i Bukowie.

Elżbieta Boroń



Złoty „GEST”

29 kwietnia br. Zespół Tańca Estradowego „GEST” z Brzozowa, brał udział w Podkarpackich Mistrzostwach Formacji Tanecznych w Rzeszowie. Patronatem honorowym Mistrzostwa objęli Podkarpacki Kurator Oświaty oraz Prezydent Miasta Rzeszowa. Na scenie zaprezentowało się ponad tysiąc tancerzy z Podkarpacia.

Odnieśliśmy swój kolejny historyczny sukces. Zdobyliśmy I miejsce GEST za układ Dracula Księżę Ciemności, I miejsce GEST MINI za układ Pająk i Motyle oraz II miejsce GEST KIDS za układ Czy wy wiecie, że krasnoludki są na świecie?

Nagrodzony skład zespołu to: Dominika Krok, Magdalena Fabisiak, Aleksandra Myćka, Marcelina Szałajko, Aleksandra Chudzikiewicz, Martyna Piotrowska, Wiktoria Bober, Julia Dąbrowska, Gabriela Kręgielewska, Zuzanna Szałajko, Julia Węgrzyn, Marcelina Haduch, Karolina Sokalska, Martyna Adamczak, Liliana Tarasek, Amelia Tarasek, Jagoda Wojnarska, Klara Surmacz, Martyna Korfanty, Patrycja Mazur, Julia Wojnicka, Wiktoria Kędra, Anna Wojnar, Julia Florek, Urszula Stefaniak, Gabriela Miszczyszyn, Dominika Pytlak, Agnieszka Żółkiewicz, Aleksandra Adamska, Zuzanna Stachura, Jagoda Stachura, Aleksandra Zajdel, Milena Bąk, Milena Owsiana, Julia Nowicka, Julia Surmacz, Jagoda Bosak, Lena Duplaga, Nadia Dobosz, Otylia Ochala, Martyna Jajko, Nikola Gerlach, Julia Buczkowicz, Amelia Kędra, Kamila Dąbrowska oraz Martyna Krok.

Bardzo dziękuję za pomoc w opiece nad dziećmi podczas Mistrzostw Iwonie Nowickiej i Jolancie Owsiany. Dziękujemy tym wszystkim, którzy przyjechali nas dopingować i wspierać. Dla Zespołu Tańca Estradowego „GEST” w ostatnim okresie to nie jedyne bardzo ważne wydarzenie. Po raz pierwszy w naszej trzynastoletniej historii pozyskaliśmy sponsora - Firmę Pana Adama Gerlacha NIKO-GAB z Izdebek. Dzięki temu będziemy mieli wsparcie finansowe w pokryciu kosztów udziału w Festiwalach.

Marek Grzędziel

Występy w „Małym Skansenie”

2 maja br. w „Małym Skansenie” Tomasza Kędry w Grabownicy Starzeńskiej odbył się występ Zespołu Tańca Estradowego „GEST” z Brzozowa. Była to jedna z części międzynarodowego projektu o nazwie „Terra Community and Ethics of the Future” realizowanego w ramach programu Komisji Europejskiej Erasmus+. W projekcie biorą udział 4 szkoły z 4 krajów partnerskich: Zespół Szkół Nr 1 w Humniskach z Polski i szkoły z Chorwacji, Słowenii i Rumunii. Projekt dotyczy ekologii, ochrony środowiska, racjonalnego gospodarowania zasobami naturalnymi. Obejmuje również zagadnienia etyczne związane z zachowaniem środowiska dla przyszłych pokoleń. Koordynatorem projektu jest Pan Krzysztof Kij. Zespół „GEST” właśnie tego dnia zaprezentował układ CZTERY PORY ROKU. Flashmob o nazwie „Solidarity with life” został zorganizowany aby uczcić Dzień Ziemi.

Do realizacji tego wydarzenia nie było lepszego miejsca niż właśnie „Mały Skansen” gdzie już 16 lat Tomasz Kędra gromadzi sprzęt gospodarczy i przedmioty codziennego użytku. Dla większości z obecnych na projekcie osób była to pierwsza i na pewno nie ostatnia wizyta w tym zacisznym miejscu. Gościnność właściciela oraz jego przygotowania do ogniska dla dzieci zasługuje na ogromne uznanie.

Dla „GEST-u” była to kolejna okazja do spędzenia czasu razem. Dzieci, rodzice, dziadkowie, znajomi i koleżanki pomimo nie najlepszej pogody z uśmiechem dobrze się razem bawili. Podziękowanie oraz pamiątkowy puchar za udział w projekcie Krzysztof Kij przekazał przewodniczącej zespołu Dominice Krok.

Składamy podziękowanie Piotrowi Tarasek oraz przyjaciółom z Centrali Eurocash w Warszawie a szczególnie Małgosi za zorganizowanie kielbasek na ognisko. Dziękuję Paniom Aldonie Adamczak i Anecie Kręgielewskiej za ciasta dla dzieci oraz wszystkim rodzicom za zaangażowanie i tak liczny udział.

Marek Grzędziel





„...by Ojczyznę oswobodzić...”

Motto: „Patrz Kościuszko na nas z nieba...”
R. Suchodolski

Bogusława Krzywonos w związku z obchodami roku kościuszkowskiego zorganizowała spotkanie w Saloniku „W Krzywem Zwiercadle”. Zebrani goście mieli kolejną, wspólną lekcję historii i patriotyzmu.

Kinga Węgrzyńska przytoczyła na wstępie słowa Bolesława Prusa: „Prawdziwy patriotyzm - nie tylko polega na tym, ażeby kochać jakąś idealną Ojczyznę, ale – ażeby kochać, badać i pracować dla realnych składników tej Ojczyzny, którymi są: ziemia, społeczeństwo, ludzie i wszelkie ich bogactwa”.

Gorącym patriotą, bohaterem polskiego i amerykańskiego narodu był Tadeusz Kościuszko, którego 200. rocznicę śmierci obchodzimy w 2017 roku. To jemu poświęcone zostało spotkanie w saloniku.

W wykonaniu pań nauczycielek (Iwony Pocałun, Marty Rachwał, Zofii Żebrak i Danuty Sokołowskiej) oraz uczniów (Katarzyny Kot, Kingi Węgrzyńskiej, Wiktorii Adamskiej, Małgorzaty Howorko i Krzysztofa Kocyły) popłynęły słowa wierszy: Marii Konopnickiej „Na krakowskim rynku”, „Trzeci Maj”, „Ojczyzna”, „Groby nasze”, Adama Mickiewicza – fragment z „Pana Tadeusza”, Cypriana Kamila Norwida „Moja Ojczyzna”, Juliusza Słowackiego „O Polsko” oraz pieśni: „Polonez Kościuski”, „Krakowiak Kościuski” w wykonaniu Anny Dąbrowskiej z Wesołej, o której Bogusława Krzywonos powiedziała, że czekała na nią dwa lata. Ania to uzdolniona wokalistka, uczestniczka i laureatka wielu konkursów i festiwali, m.in. zdobywczyni I miejsca w Finale Zaczarowanej Piosenki im. Marka Grechuty w Krakowie i I miejsca w XX Festiwalu „Razem we wspólnej Europie” w Monachium. Ani akompaniował na gitarze jej



Występ Anny Dąbrowskiej

ojciec – Jarosław Dąbrowski – Sołtys wsi Wesoła.

Katarzyna Kondracka z Krzywego uczennica Szkoły Muzycznej w Dydni wykonała na flecie utwory: „Wisło moja stara”, „Polne kwiaty”, „Piękna nasza Polska cała” oraz „Dręczy lud biedny”.

Bogusława Krzywonos przeprowadziła quiz „Tadeusz Kościuszko” – bojownik o wolność naszą i waszą”, który obejmował formy pamięci o Tadeuszu Kościuszcze. Były to: odznaczenia i wyróżnienia, miejsca związane z jego życiorysem, kopce, pomniki, medale, numi-

zmaty, muzea, nazwy geograficzne, obrazy jemu poświęcone oraz szkoły noszące jego imię.

Przygotowała także na planszach trzy bardzo ciekawe ekspozycje o Tadeuszu Kościuszcze, które z zainteresowaniem obejrzeli zaproszeni goście i młodzież biorąca udział w spotkaniu. Z okazji Świąt Wielkanocnych były życzenia, „symboliczne” czekoladowe jajeczka dla wszystkich oraz prezentacja dzieł wielkich mistrzów związana z Wielkim Tygodniem. Z okolicznościowym wierszem wystąpiła ponadto poetka Danuta Czaja z Izdebek, która wręczyła gospodyni spotkania bukiet róż.

Piękne podziękowania wykonane przez Macieja Haudka za czynny udział w programie oraz kwiaty otrzymali: Iwona Pocałun dyrektor Zespołu Szkół w Dydni, Marta Rachwał wicedyrektor ZS w Dydni, Zofia Żebrak emerytowana nauczycielka i wieloletni dyrektor SP w Dydni, Danuta Sokołowska emerytowana nauczycielka SP w Wydrnej i wiceprzewodnicząca Powiatowej Rady Kobiet w Brzozowie, Katarzyna Kot z Temeszowa, Małgorzata Howorko kl. VI SP w Dydni, Kinga Węgrzyńska uczennica kl. III Gimnazjum w Dydni, Wiktoria Adamska ucz. kl. III SP w Dydni, Krzysztof Kocyła ucz. kl. IV SP w Dydni, Katarzyna Kondracka uczennica kl. VI SP w Dydni i Anna Dąbrowska uczennica kl. VI SP z Wesołej.

Oprócz wcześniej wymienionych gości byli: Jerzy F. Adamski - Wójt Gminy Dydnia, Beata Czerkies - Sekretarz Gminy, Zofia Turoń - Sołtys Krzywego, Halina Kościńska z „BGP”, Jan Wolak - portal Brzozowiana.pl, Urszula Świątek ze Stowarzyszenia Ludzi Twórczych w Brzozowie, Lucyna Krzan z mężem Krzysztofem - poetka z Nizatycz, Maciej Haudek z Grupy „Dobra Myśl” z Grabownicy oraz Bożena i Marcin Howorko, Maria Nykiel, Danuta Bocoń i Maria Czubska z Krzywego.

Na koniec było sympatyczne spotkanie przy kawie i herbacie oraz słodkich wypiekach, które przygotowały panie: Bogusława Krzywonos, Danuta Czaja, Lucyna Krzan, Bożena Howorko, Danuta Sokołowska, Zofia Kot, a także przy proziakach Marii Nykiel i salacie owocowej Zofii Turoń.

Halina Kościńska, fot. Jan Wolak



Podziękowanie wykonane przez Macieja Haudka z Grabownicy

Migający nauczyciele w szkole w Niebocku

Grupa osiemnastu nauczycieli Zespołu Szkół w Niebocku rozpoczęła pierwszy stopień kursu języka migowego w systemie PJM (Polski Język Migowy). Pierwsze spotkanie odbyło się 18 kwietnia br., a zajęcia na zmianę prowadzić będą pan Piotr Krupa oraz pan Edward Pukło, który jest osobą głuchą, noszącą aparaty słuchowe. Na co dzień obaj panowie pracują w Centrum Edukacji i Wsparcia „RES-GEST” w Rzeszowie i jednym z ich wielu zajęć jest prowadzenie kursów języka migowego. Od pana Edwarda dowiedzieliśmy się na wstępie wielu ważnych informacji, które miały na celu przybliżyć nam, słyszącym, specyfikę ludzi niesłyszących, ich problemy, z jakimi na co dzień się borykają np. w urzędach, gabinetach, a przede wszystkim w szkołach, gdzie już od najwcześniejszych lat spotykają się z licznymi barierami w komunikacji społecznej.



Nauczyciele ZS w Niebocku, na czele z dyrektorką, wyszli naprzeciw zaistniałym potrzebom, które między innymi wynikają z tego, iż od września w klasie pierwszej SP rozpocznie naukę chłopiec głuchy i podjął starania, aby w nowym środowisku, jakim będzie szkoła, chłopiec poczuł się dobrze, bezpiecznie i miał możliwość komunikacji z nauczycielami. Teraz, wraz z bratem (bardzo słabo słyszącym), uczęszcza do przedszkola w Niebocku. Rodzice i rodzeństwo również są osobami niesłyszącymi i porozumienie się z nimi wymaga znajomości choćby elementarnych podstaw języka migowego. Część nauczycieli, którzy w przedszkolu mieli kontakt z chłopcami, wcześniej ukończyło trzystopniowy kurs języka migowego w systemie SJM (System Języka Migowego), jednak nadal podejmują starania, aby poszerzać swoją wiedzę i umiejętności w tym kierunku, zwłaszcza, że rozpoczęty kurs uczy takiego języka migowego, jakiego na co dzień używają głusi. System PJM różni się sposobem budowania zdań podczas „rozmowy” z głuchymi. SJM tłumaczy zdania polskie tak, jak mówią słyszący ludzie, ale jest to z kolei mniej zrozumiałe dla głuchych.

Dla nas nauczycieli kurs ten stanowi duże wyzwanie, zwłaszcza dla tych, którzy dopiero rozpoczynają naukę „migania”. Jednak wszyscy są dobrej myśli i z pozytywnym nastawieniem podchodzą do tematu. Jako nauczyciele musimy i chcemy wspierać każde dziecko uczęszczające do szkoły, dostrzegać jego potencjał, rozwijać talenty i pomagać w realizacji planów. Chcemy być do tego odpowiednio przygotowani, stąd nasze duże zaangażowanie w naukę języka migowego.

Małgorzata Dmitrzak

Muzyka łagodzi obyczaje

Jedną z tzw. „sztuk pięknych” jest muzyka. Mówi się o niej, że łagodzi obyczaje i że jest czymś nieodzownym w życiu każdego z nas. Sprawia przyjemność i ma działanie terapeutyczne; gdy trzeba uspokaja, a gdy trzeba dodaje werwy i animuszu. Muzyka to dźwięki instrumentów, ale także śpiew... Muzyka jest właściwie wszędzie, tylko nie każdy potrafi ją usłyszeć, a potem wsłuchać się w nią i prawdziwie przeżyć. Muzykę od wielu wieków tworzyli wielcy mistrzowie, o których nie sposób zapomnieć, bo spuścizna, którą po sobie pozostawili jest bardzo duża i z pewnością potrafi ona ubogacić niejedno szare i zwyczajne życie.

7 maja br. w miejscowości Krzywe, gdzie ma swoją siedzibę Salonik „W Krzywem Zwierciadle” u pani Bogusławy Krzywonos, na kolejnej kulturalnej uczcie spotkali się sympatycy i przyjaciele Gospodyni oraz miłośnicy muzyki instrumentalnej tworzonej przez światowej sławy kompozytorów.

Po wysłuchaniu wiersza J. Lechonia „Emigracja” w wykonaniu Kasi Kot i po krótkim słownym wprowadzeniu zebranych gości w tematykę spotkania, pani Bogusława Krzywonos przedstawiła zaproszonych muzyków z zespołu „Duo Clasic” mających przed publicznością zagrać bogaty treściowo koncert instrumentalny. Panowie Jan Prugar – akordeonista i Antoni Rychlec – kłarnecista za-

prezentowali liczne, znane i mniej znane, utwory, poprzedzając każdy z nich krótkim rysem historyczno- obyczajowym.

Podczas spotkania szczególnie wyraziście podkreślona została twórczość dwóch wielkich kompozytorów - Ogińskiego i Szostakowicza, którzy najmocniej związani byli właśnie z Polską i naszą narodową historią. Michał Kleofas Ogiński to znana i barwna postać nie tylko na międzynarodowej arenie muzycznej, ale także w świecie politycznym okresu zaborowego- zapisana zarówno na białych, jak i na ciemniejszych kartach historii. W sferze muzycznej Ogiński zasłynął jako twórca wspaniałych polonezów, mazurków, walców i marszów. Dymitr Szostakowicz zaś - Rosjanin, posiadający polskie korzenie, to także inspirująca postać historyczna. Żył i tworzył w okresie najcięższego stalinizmu, a mimo to nie poddawał się narzucanym wówczas obowiązującym trendom artystycznym i dzięki temu często uważany jest za najwybitniejszego symfonika



XX wieku. A trzonem jego twórczości są właśnie symfonie, których w swoim życiu napisał aż piętnaście. Ponadto tworzył koncerty fortepianowe, skrzypcowe i wioloncelowe, suity, utwory kameralne, wokalne oraz sceniczne.

Zasłuchani w „salonikowy” koncert, zebrani goście nie czuli upływającego czasu, bo zorganizowana dla nich uczta muzyczna była naprawdę wysokich lotów. Przy okazji mogli obejrzeć też dwie ekspozycje fotograficzne przygotowane przez panią Bogusławę. Pierwsza nawiązywała do granych utworów i przedstawiała portrety wielkich kompozytorów, natomiast



Katarzyna Kot

druga obrazowała muzykę i instrumentalistów w malarstwie światowym i polskim. Koniec występów zwieńczyły serdeczne podziękowania i oczywiście brawa dla artystów, a ponadto występ wokalny Kasi Kot, która wykonała piosenkę „Jaskółka uwięziona” z repertuaru Stana Borysa do własnego akompaniamentu gitarowego.

Po koncercie, przy herbatce i słodkim poczęstunku przygotowanym przez zaprzyjaźnione z Salonikiem panie, wszyscy mile spędzili czas na wspólnych rozmowach, żartach i wspomnieniach. Każdemu dopisywał dobry humor, bo jak wiadomo - muzyka łagodzi obyczaje i daje mnóstwo radości, a taka, jaką mieliśmy okazję usłyszeć w tym dniu w krzywieckim saloniku – czyni to w dwójnasób!

Jadwiga Rajtar-Żaczek, fot. Tomasz Żaczek

W sanockim Skansenie w Rynku Galicyjskim została otwarta Pracownia Lutnicza Stanisława Wyżykowskiego z Haczowa. Wydarzenie to zbiegło się w czasie z dwoma jubileuszami – 50-leciem wykonania pierwszej liry korbowej przez Mistrza Wyżykowskiego oraz jego 90-tymi urodzinami.

Powstanie pracowni to inicjatywa Stanisława Nogaj ze Starej Wsi – ucznia i przyjaciela Stanisława Wyżykowskiego. – *Kilka lat temu powstał pomysł by narzędzia, formy, półprodukty, w części i całkowicie gotowe instrumenty przekazać w miejsce gdzie się to zachowa. To jest też wielkie marzenie Wyżykowskiego, by pamiętać o nim i cały wypracowany przez niego dorobek nie zaginęły. Realizację tego zamierzenia przyspieszyła sprzedaż jego*

instrument zrekonstruował też cały ruch lirniczy w Polsce. To trwało oczywiście lata, ale teraz po pół wieku jest to duży i prężny ruch, który obejmuje całą Polskę, a nasi muzycy grają po całym świecie – wyjaśniał Stanisław Nogaj.

Uroczystości składały się z dwóch części – pierwszej podczas której przedstawiono sylwetkę, dokonania oraz podziękowano Mistrzowi Wyżykowskiemu za jego działalność oraz drugiej, kiedy to oficjalnie otwarto pracownię. Spotkanie poprowadzili wspólnie Stanisław Nogaj oraz Marta Sobota. Pierwszym ważnym punktem imprezy było odsłonięcie naturalnej wielkości rzeźby przedstawiającej Stanisława Wyżykowskiego. Aktu tego



Złota lira dla Mistrza o złotym sercu

gorz Sobota - Dyrektor Szkoły Podstawowej w Haczowie. – *Pan Stanisław to Haczowianin z krwi i kości, pochodzący z niezwykle utalentowanej muzycznej rodziny. Gratuluję pięknego jubileuszu, pracowni i urodzin życząc, by Matka Boża Haczowska nadal się tobą opiekowała, darzyła dobrym zdrowiem i wszelką pomyślnością oraz by udało się Panu zrealizować wszystkie zaplanowane zamierzenia* – mówił Starosta Błaż. Niezwykle wzruszającym momentem stało się wręczenie Złotej Liry. W imieniu wszystkich lirników Stanisław Nogaj wręczył swojemu nauczycielowi Złotą Lirę z dedykacją „Dla złotych rąk i złotego serca Mistrza Stanisława Wyżykowskiego”.

W czasie uroczystości nie mogło zabraknąć muzyki. Główną rolę powierzono oczywiście lirze korbowej. Najpierw na scenie zaprezentował się sam Stanisław Wyżykowski, który przy akompaniamentie Stanisława Nogaj zaśpiewał „Jedzie, jedzie Pan”. Na scenie zagrali także Maciej Cierliński, Jerzy Burdzy, Marta Sobota, Maciej Harna oraz Zespół Lirniczy z Niepublicznej Szkoły Muzycznej w Lesku. Na koniec zagrała Kapela Maliszów.

Jednak najważniejszym punktem programu było uroczyste otwarcie pracowni. Wstęgę przy jej otwarciu przeciął Stanisław Wyżykowski. Domek i jego wyposażenie zostało prawie dokładnie odwzorowane i zyskały wygląd prawdziwej pracowni Mistrza Wyżykowskiego. Podzielono go na dwie części – wspomnianą już pracowni oraz części domowej. Starano się odwzorować sam układ domu, roz-

W darze dla Mistrza liry



Na skansenowskiej chatce na lirach zagrali (od lewej) Stanisław Nogaj, Stanisław Wyżykowski i Andrzej Staśkiewicz

domu w Haczowie. Udało się nam ten zamiar wprowadzić w życie i już teraz w sanockim Skansenie rozpoczęła swoje funkcjonowanie „żywa pracownia lutnicza”, gdzie można będzie dalej pracować tymi narzędziami którymi pracował Wyżykowski. Trzeba tutaj przyznać, że tak naprawdę to on odbudował lirę korbową z pełnych zgliszczy, bo właściwie po tradycji lirników zostało jedynie parę instrumentów obecnie eksponowanych w kilku muzeach w naszym kraju - w Poznaniu, Szydłowie i Krakowie. Wyżykowski rekonstruując

dokonał Stanisław Jakiel - Wójt Gminy Haczów i jej sponsor. Figura to głównej mierze dzieło Andrzeja Staśkiewicza. Aktywnie w jej powstanie włączyli się także: Jan Malisz, Stanisław Nogaj, Tomasz Froń i Stanisław Wyżykowski. Rzeźba stanie później w przedsionku chatki lutniczej.

W czasie spotkania nie mogło też zabraknąć okolicznościowych życzeń i gratulacji dla dostojnego jubilata. Pospieszili z nimi: Zygmunt Błaż - Starosta Brzowski, Wójt - Stanisław Jakiel, Maria Rygiel - Dyrektor GOKiW w Haczowie oraz Grze-

mieszczanie sprzętów i w miarę możliwości jego wyposażenia. W pracowni swoje miejsce znalazły m.in. narzędzia, kawałki drewna do produkcji, półprodukty, urządzenia i formy do instrumentów czy też stół stolarski. Jest też galeria zdjęć obrazujących życie Stanisława Wyżykowskiego. Wyeksponowana została także jego pierwsza lira. – *Wszystko się pięknie zgadza. Bardzo dziękuję za tą niesamowitą pracownię i sam pomysł. Teraz jak ktoś będzie ją zwiedzał to będzie miał wyobrażenie, jak moja praca wyglądała. Jestem ogromnie wzruszony i tym szacunkiem dla mnie i samym wyposażeniem. Pamiętam, że przy takim piecu i kuchni żyłem od dzieciństwa. Pamiętam jak mama, w czasie świąt, szykowała wszystko na ten szczególnie czas. Wtedy zjeżdżało się do domu całe moje rodzeństwo, a było nas jedenaścioro, i wszyscy zasiadaliśmy wtedy do stołu i życzyliśmy sobie wszystkiego dobrego. W trudnych warunkach nas rodzice wychowywali, bo boso się chodziło, ale było wesoło i się żyło. I mogę powiedzieć, że brat odkrył miedź, a ja odrodziłem lirę korbową. W 1967 roku zrobiłem swoją pierwszą lirę dla Krośnieńskich Hut Szkła. Potem zagrała ona w filmie „Ogniem i Mieczem”. Ile tych lir zrobiłem, to nawet nie wiem, bo straciłem rachubę. Pracowałem i w dzień i często w nocy i nieraz żona jak jeszcze żyła, to się pytała kiedy mnie wreszcie zo-*



Z gratulacjami i życzeniami przybył także Zygmunt Błaż - Starosta Brzozowski

baczy. Teraz ogromnie się cieszę, że trafiła do mnie ta młoda osoba – Stanisław Nogaj, który zainteresował się lirami. Śmiało mogę powiedzieć, że spadł mi z nieba. Na mnie mówią Mistrzu, ale uczeń musi w końcu przerosnąć mistrza i z tego się ogromnie cieszę, że mam następcę i to wszystko nie zaginie – mówił wzruszony Stanisław Wyżykowski.

W praktyce do pracowni przyjeżdżać mają lutnicy, którzy będą tam tworzyć prezentacje ukazujące budowę instrumentów np. zaginać boczki do form, stroić instrumenty, przygotowywać części czy wykonywać lakierowa-

nie instrumentu lub jego naprawę. Całość ma pokazywać pracę i zawód lutnika. Będzie to też miejsce do spotkań, koncertów i prezentacji muzycznych. – *Zamysłem całego spotkania było docenienie całokształtu pracy Stanisława Wyżykowskiego. Sam Mistrz jest niesamowitą personą. Mnóstwo ludzi przyjeżdża do niego żeby tylko z nim pobyc i zobaczyć jak pracuje, posiedzieć, posłuchać jego opowieści. W ogóle to nasza znajomość zaczęła się od tego, że zauroczyłem się nim jako osobą, jego życzliwością i taki spokojem, ciepłem oraz potencjałem twórczym, który go nie opuszcza właściwie do dzisiaj – podsumował Stanisław Nogaj. Samym wystrojem domku i pomysłem ogromnie wzruszona była także Krystyna Gradus, córka Stanisława Wyżykowskiego. – Chciałabym podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tej pracowni. Szczególne słowa uznania chciałabym skierować do Stanisława Nogaja, pomysłodawcy tego przedsięwzięcia. Nie umiem nawet opisać jak bardzo jestem wzruszona tym, że chciał to stworzyć. Dziękuję też mojemu tacie, za całą jego pracę i wkład w odtworzenie lir. To nie jest fikcja - to 50 lat ciężkiej, a nieraz i mozolnej pracy mojego taty. Te instrumenty to jego serce, on tym żył i nadal żyje – stwierdziła pani Krystyna.*

Uroczystości w sanockim skansenie została dofinansowana ze środków Powiatu Brzozowskiego.

Elżbieta Boroń

PO STRONIE ŻYCIA

Odarte z beztroski i rodzicielskiej miłości. Siedzące w bezruchu lub rytmicznie chybotaające, wpatrzone w bliżej nieokreślony punkt obozowej celi. W głuchej rozpacz spędzające całe godziny, dni, tygodnie i miesiące. Kilkuletni starcy o smutnych oczkach i twarzyczkach bez wyrazu. Nic nie mówiący, a słyszący jedynie komendy nadzorczyń, dla których wykładnią jakości pracy jest skala brutalności. Czasami w uszach zaświszczy rżężenie wydobywające się z płuc małych współwięźniów, non stop narażonych na choroby bezpośrednio zagrażające życiu. Nocami wciskających się w prycze i usiłujących zasnąć, by choć na kilka godzin oswobodzić się od ciągłego cierpienia. Często odchodzących w ciszy, jednocześnie nie budzących przerażenia u pozostających przy życiu. Śmierć tam bowiem wszystkim była bliska. Do tego stopnia, że przechodzono nad nią do porządku dziennego. Nawet wśród dzieci.

Grudniowa, mroźna noc 1943 roku. Pod bramę z napisem Arbeit macht frei w Auschwitz podjeżdża kolejny transport z ludźmi. Akurat ten przybywa z terenów dzisiejszej Biało-

rusi. Z towarowych wagonów wychodzą wycieńczeni dorośli i dzieci. Naprzeciwko stoi rząd esesmanów z wycelowaną w nich bronią oraz powstrzymujących ujadające i wyrrywające się psy. Gotowe do ataku. Łuny światła z reflektorów rozjaśniają okolicę. Rażący w oczy blask potęguje przerażenie. Grozę budzą głośne rozkazy Niemców. Dotyczą wstępnej selekcji przywiezionych więźniów. Tworzą się dwie grupy. Do jednej przynależą zdrowi i zdolni do pracy, do drugiej chorzy i starsi wiekiem. Jedni znajdują się po stronie życia, drudzy po stronie śmierci. Jedni pozostają z nadzieją na przetrwanie, drudzy docierają do mety ziemskiej wędrówki. Umierają przez zagazowanie w oświęcimskich komorach. – *Razem z mamą stanęliśmy po stronie życia, dziadków natomiast stracono natychmiast. Mama była młodą 22-letnią kobietą, ja 3-letnim dzieckiem. Kolejny etap umieszczania w obozie stanowiła kwarantanna polegająca na oddaniu przez kobiety, nasze mamy, wszystkich posiadanych przedmiotów oraz zdjęciu ubrań. Później szybki prysznic, golenie głów do gołej skóry, założenie charakterystycznych, obozowych ubrań w pasy i nadchodził moment najtrudniejszy, najstraszniejszy, w zasadzie niewyobrażalny, którego w dodatku nikt się*



Lidia Maksymowicz

nie spodziewał. Czyli rozdzielanie małych, kilkuletnich dzieci od naszych mam. Wszystko, co zrozumiałe, odbywało się w warunkach dramatycznych, histerycznych okolicznościach. Matki płakały, tuliły nas ze wszystkich sił, my całkowicie zdezorientowane, przestraszone. Niemcy rozwścieczeni, wyrrywający nas z objęć, odrzucający na bok. Sceny dantejskie, destrukcyjnie wpływające na psychikę, skrajnie trudne, zarówno dla matek, jak i dzieci. Nie wiedzieliśmy dlaczego tak się dzieje, dlaczego nie pozwolono nam zostać z mamami. Szybko pogodziłyśmy się z losem, zdaliśmy na opatrzność. Byliśmy głodni, brudni, załękni. Słowem bezbronni. W takich chwilach człowiek obojętnieje, inaczej odbiera rzeczywistość. Instynktownie próbuje walczyć o życie, zdobyć jakoś pożywienie. Jednocześnie pozostaje nieczuły na drugiego, myśli głównie o sobie, potrafi z bezwzględnością pozbawić słabsze-

go jedzenia i skonsumować je samemu – powiedziała Lidia Maksymowicz, była więźniarka Auschwitz-Birkenau, podczas wykładu wygłoszonego 24 kwietnia br. dla brzozowskiej młodzieży oraz słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku w sali gimnastycznej Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Brzozowie.

Dzieci traktowano w obozie jak dorosłych. Nadawano im numery potrzebne do identyfikacji, fatalnie żywiono, a właściwie głodzono, pozbawiano elementarnych warunków sanitarnych i higienicznych, zabraniano wzajemnych relacji ze współwięzionymi rówieśnikami, zmuszano do przebywania w ciszy, przeprowadzano na nich medyczne eksperymenty. Dzieci w odpowiedzi postępowały zatem jak dorośli. Myślały egoistycznie, kierowały się osobistymi korzyściami pozwalającymi uniknąć śmierci. – *Zdobyczym pożywieniem, na przykład przyniesionym ukradkiem w nocy przez mamę, nikt nie chciał się dzielić. Zjadaliśmy sami, bo taka była konieczność i cena wytrwania. Chleb, cebula, ziemniaki. Zależy co mamie udało się pozyskać w czasie powrotu z pracy przy regulacji rzeki. Pomagała okoliczna ludność, zdająca sobie sprawę z głodu panującego w obozie i pozostawiająca przy drodze dla wracających z pracy warzywa, owoce, czy wspomniany chleb. Sama nie jadła, a z narażeniem życia przyniosła dziecku. Czołgała się po zmroku do dziecięcego baraku i podawała mi to, co udało jej się znaleźć i podnieść z ziemi. Wtedy nie pamiętałam nawet jej twarzy, tylko wywołana zabierałam z jej rąk pożywienie. Zbawczy posiłek, dodający siłę. Wszystko pochłaniałam – podkreśliła była więźniarka. Pseudo żywienie miało swoje konsekwencje w postaci biegunki połączonej z bólami brzucha. Dzieci raz za razem biegały do nocnika ustawionego w kącie baraku. O higienę najmłodszych więźniów nikt nawet nie zamierzał dbać, przez co sytuacja sanitarna stała się trudna do zniesienia. – Nadzorcynie obozowe rekrutowano z elementu kryminalnego, kobiety o wątpliwej postawie moralnej. Musiały być nieczule i podle, żeby wykonywać powierzone obowiązki, więc szukano odpowiednich osób w odpowiednich miejscach. Po naszych dolegliwościach nikt nas nie oporządził, nikt niczym się nie interesował, nie przejmował. Żyliśmy między nocnikiem, a pryczą, bez żadnej organizacji czasu, w brudzie, głodzie, smrodzie. W półmroku, ściśnięci, z insektami pełzającymi po kockach, podłogach, pryczach z pilnującą nas blokową, pojawiającą się co chwilę z pejem i sprawdzającą czy wszyscy są cicho i na swoich miejscach. Czasami chowaliśmy się pod pryczami lub uciekaliśmy w najdalsze zakątki baraku przed doktorem Mengele i jego ekipą. Naczelnym lekarzem obozowym przychodził i wybierał poszczególne dzieci*

do swoich doświadczeń. Nie zawsze jednak udawało się uciec i pozostać niezauważonym. Część dzieci, również mnie, zabierano do laboratoriów, gdzie testowano przede wszystkim szczepionki przygotowywane przez niemieckie koncerny farmaceutyczne. Wstrzykiwano bakterie, pobierano krew, a następnie podawano sól fizjologiczną, zakrapiano oczy specjalnym preparatem, który miał zmienić tęczówkę na pożądaną przez Niemców niebieski kolor. Wracając do baraków leżeliśmy ledwie żywi gorączkując, na ciele pojawiały się ropnie. Części z nich nie pozbyłam się do dzisiaj, pozostały na całe życie. Niektóre dzieci zabijane były po zakończeniu eksperymentów. Zastrzykiem z fenolu. Ciała poddawano selekcji, organy preparowano na zlecenie niemieckich naukowców – wspominała Lidia Maksymowicz.

Coraz bardziej niekorzystny dla Niemiec przebieg walk wojennych w dużym stopniu oddziaływał na sytuację w obozie. Zbliżająca się jesień 1944 roku Armia Czerwona wywoływała popłoch wśród zarządzających obozem. Podjęto decyzję o wyśadzaniu w powietrze krematoriów i komór gazowych. I wykorzystaniu więźniów do ich rozbiórki, którzy najpierw przygotowywali grunt pod rozbudowę obozu, później zaś zostali zmuszeni do zacierania śladów odslaniających opętańczą wizję unicestwienia człowieka. – *Nerwową atmosferę w obozie odczułam na własnej skórze. Moja mama bowiem, zatrudniona przy rozbiórce obiektów, nie przychodziła już tak często z jedzeniem. Ponadto do ewakuacji zaczęto przygotowywać więźniów utrzymujących się jeszcze w miarę dobrej kondycji fizycznej. Ładowano ich do bydlęcych wagonów i transportowano w kierunku Niemiec i Austrii, do istniejących tam nadal obozów koncentracyjnych. W pewnym momencie zabrakło wagonów, więc zorganizowano tak zwany „marsz śmierci”, charakteryzujący się eliminacją najsłabszych podczas jego trwania. Kto upadał ze zmęczenia, nie mógł dalej iść, dostawał kulę w głowę. Duża kolumna więźniów podążała między innymi do Wodzisławia Śląskiego, pokonując dystans 60 kilometrów, skąd transportem na odkrytych platformach odjeżdżała również do Niemiec. Cały ten szlak podróży więźniów w eskorcie esesmanów pokryty został ludzkimi zwłokami. W grupie ewakuowanych więźniów znalazła się też moja mama, która tuż przed wyprawą przysłała do mojego baraku i kilkanaście razy powtarzała jak się nazywam, skąd pochodzę, żebym tylko zapamiętała, co wcale łatwe nie było, bo miałam wówczas dopiero 4 lata. Mama zapewne miała nadzieję na rychły powrót do Auschwitz i zabranie mnie z obozu. Niestety nigdy jej się to nie udało – oznajmiła prelegentka.*

W obozie pozostały dzieci oraz więźniowie skrajnie wyczerpani, niezdolni do uczestnictwa w „marszu śmierci”. Na szczęście niebawem na teren Auschwitz wkroczyli żołnierze radzieccy, wyzwalaając obóz. – Zo-

baczyłam gwiazdę na czapce i pomyślałam, że to jacyś inni żołnierze. Za chwilę dostałam kubek z kawą z mlekiem i pajdę chleba z margaryną. Poczułam nieznaną mi dotąd smak, ponieważ od Niemców dostawaliśmy pieczywo postne. W barakach zaczęli się też pojawiać mieszkańcy Oświęcimia. Nikt nie mógł obojętnie patrzeć na stosy trupów, czy na skrajnie wychudzone dzieci. W większości byliśmy małymi szkielecikami. Wiele miejscowych rodzin zdecydowało się zabrać do swoich domów opuszczone maluchy, nieznające swojej tożsamości i przeszłości. Właśnie taki los spotkał również mnie. W końcu się do mnie uśmiechnął. Nagle weszłam do zadbanego, uporządkowanego domu.

Przejście z życia obozowego do rodzinnego nie odbywało wszakże łagodnie. Pozostałości po tragicznych doświadczeniach doskwierały jeszcze długi czas. Nie dało się bowiem uniknąć perturbacji zdrowotnych, chorób będących następstwem poprzedniej egzystencji. Niedożywienia, destrukcyjnego wpływu medycznych doświadczeń doktora Mengele, wychłodzenia organizmu, niedomocy, ukąszeń insektów. Potworności odczuwanych podczas rocznego pobytu w Auschwitz. – *Pokoju, w którym zamieszkałam nie opuszczałam pół roku. Miałam gruźlicę i anemię. Moje nie tyle ciało, co szkielet pokrywały wrzody. Podziwiam do dzisiaj, czuję wdzięczność i uczuciem otaczam ludzi decydujących się na przegarnięcie mnie pod swój dach. Dziecka wymagającego poświęcenia i pełnej opieki i leczenia. Zawszonęgo i w jakimś stopniu dzikiego. Codziennie wzywali lekarza uczącego ich prawidłowego postępowania wobec mojej osoby. Przerazała mnie kąpiel, cały czas bolał mnie brzuch, płakałam, wrzeszczała, krzyczałam, chowałam się, nakrywałam pościelą, nie chciałam wychodzić, koszmar dla wszystkich. Wyzwaniem było posługiwanie się zwykłą łyżką, z wielkim trudem przystosowywałam się do cywilizowanego życia. Nieprzypadkowo zostałam zakwalifikowana przez Niemców do grupy nadającej się do medycznych eksperymentów. Nie pomylili się co do siły mojego organizmu. Dzięki niej przetrwałam obóz, a następnie w miarę szybko dochodziłam do siebie. Po półrocznym odseparowaniu wyszłam na podwórkę do rówieśników – powiedziała pani Lidia.*

Pobyt w Auschwitz pozostawił ślad nie tylko na zdrowiu, ale też na psychice. Trzy, później czteroletnie dziecko, odczuwające notoryczny strach, całkowity dyskomfort, pozbawione kontaktów werbalnych z rówieśnikami nie bardzo asymilowało się z podwórkowym środowiskiem. Nie знаło wszak zabaw, czy innych postaw uznawanych za obowiązujące społecznie normy. – *Nastalo lato.*

Wszyscy wyszli z domów, cieszyli się pogodą i możliwością spędzania wspólnego czasu. Próbowaliśmy dołączyć do innych dzieci, ale znowu nie obeszło się bez problemów. Zaczęłam wymyślać zabawy oparte na obozowych realiach. Między innymi dzieliłam na grupy, mówiąc do kolegów i koleżanek: ty na rewir, ty do gazu. Organizowałam apele, tylko takie zachowania znałam. Dorosli, rodzice bawiących się ze mną dzieci, patrzyli na to z przerażeniem – opisała poobozowe dzieciństwo Lidia Maksymowicz. Kłopot stanowiła też tożsamość dziecka zabranego z Auschwitz. Pani Lidia, mimo usilnych starań mamy nie zapamiętała, że przyjechała do Oświęcimia z ówczesnych terenów ZSRR, nie utkwilo jej w pamięci ani imię, ani nazwisko, ani wiek. Była po prostu dzieckiem z łagru, jak wówczas określano obozowe sieroty. – Dopiero po trzech latach, kiedy w zrujnowanej Polsce utworzono urzędy, okrzepły w jakimś stopniu państwowe struktury, możliwa stała się moja oficjalna adopcja i wpisanie do ewidencji ludności z imieniem i nazwiskiem. Lekarze w przybliżeniu ustalili moją datę urodze-

rodzinie się wychowała, dlaczego nie próbuje dotrzeć do swoich przodków, rodzinnych korzeni, dawnego miejsca zamieszkania. – Namówiono mnie do skontaktowania się z istniejącymi wtedy biurami poszukiwań. Wojna nie tylko ludzi niszczyła, ale rozdzielała całe rodziny. Po 1945 roku jedni drugich szukali, próbowali dotrzeć do nowych adresów, wrócić do siebie. Nadawano nawet komunikaty radiowe, odczytując nazwiska poszukiwanych oraz poszukujących. Byłam w tej gorszej sytuacji, że nie znalazłam swojej poprzedniej tożsamości. W końcu zdecydowałam się napisać do kilku biur, ale odpowiedziało tylko jedno, mające siedzibę w Hamburgu. Korespondencja trwała trzy lata, przysyłałam zdjęcia głowy, ucha, pobierano mi krew, coś jak przy ustalaniu ojcostwa. Nie liczyłam na szczęśliwy finał, straciłam wszelkie złudzenia i nadzieje. Jednak po trzech latach, ku mojemu zdumieniu, otrzymałam z Hamburga informację, że tamtej-

miu zostały przewiezione do domów dziecka w ZSRR. Mając zatem do wyboru obywatelstwo amerykańskie, i rozpoczęcie życia w lepszym świecie, zdecydowała się na powrót do ZSRR w celu odnalezienia swojej córki. Udało jej się dopiero po 17 latach – wspominała Lidia Maksymowicz. Historia matki i córki zainteresowała nie tylko media krajowe, ale i zagraniczne. Cudowne ocalenie i szczęśliwe odnalezienie wzbudziło sensację, wzruszyło cały świat. Temat nie schodził z czołówek serwisów największych gazet i telewizji. Wyjazd Lidii Maksymowicz do mamy do ZSRR odbywał się w towarzystwie kamer i aparatów fotograficznych. Na koszt władz polskich i radzieckich wyruszyła wraz z przybranymi rodzicami na spotkanie z biologiczną matką do Moskwy. Na dworcu czekały tłumy ludzi. – Wyszedłam z bukietem białych róż. Mama nie wytrzymała i zemdląca. Emocje nieprawdopodobne. Ja, pamiętająca mamę zapłakaną, powtarzającą mi przed opuszczeniem obozu imię, nazwisko oraz wiek, mama przywracająca obraz malej, 4-letniej dziewczynki. Po latach zobaczyły się dwie, dorosłe kobiety. Zaczęłyśmy rozmawiać wieczorem w hotelu, kiedy zamilkł cały medialny zgiełk, nastał spokój. Wspominałyśmy czasy obozowe, mama nawet dziwiła się, że tyle potrafiłam zapamiętać jako 3-4-latek oraz opowiadałyśmy, co spotkało nas w późniejszych latach, które spędzałyśmy już oddzielnie – podsumowała.

Prawdziwych relacji matka-córka odbudować się już nie dało, rodzicielskich uczuć Lidii Maksymowicz dostarczali po prostu rodzice przybrani. Przy nich dorasta-



nia, otrzymałam dokumenty, obywatelstwo polskie i chrzest w kościele katolickim. Nazywam się Lidia Maksymowicz. Przestaję być w końcu obozowym numerem 70072, do dzisiaj zresztą wytatuowanym na mojej ręce – kontynuowała prelegentka.

Niepożądany tatuaż stabilizacji emocjonalnej jej nie dodawał. Latami wstydziła się numeru identyfikującego w Auschwitz więźniów. Zaklejała plastrem, zasłaniała rękawami. Czuła dyskomfort, kiedy ktoś zauważył, unikała pytań na ten temat. W ogóle pobyt w obozie, do osiągnięcia pewnego wieku, wpływał destrukcyjnie na jej osobowość, obniżał samoocenę. Powodował poczucie niższości w społecznej hierarchii. – Cały czas byłam dzieckiem, niewiele z życia rozumiałam. Próbowalam ogarnąć wszystko młodziutkim umysłem i zastanawiałam się dlaczego akurat mnie to spotkało. Może wynikało to ze złego zachowania, czy coś w tym rodzaju. Moi rówieśnicy, koledzy i koleżanki z podwórka uniknęli Auschwitz, więc może to była moja wina, że w nim się znalazłam. Przeszłość mi ciążyła, źle mi z nią było – przyznaje pani Lidia. Z czasem znajomi zaczęli dociekać kim była przed przybyciem do obozu. Skąd pochodzi, w jakiej

sze biuro poszukiwań zwróciło się do niemieckiego archiwum, w którym zidentyfikowano mój obozowy numer, jako przynależny więźniowi z transportu z terenu ZSRR. Tę wiadomość przesłano do biura moskiewskiego i okazało się, że jedna z Rosjank poszukuje od wielu lat swojego dziecka o takim właśnie numerze – stwierdziła Lidia Maksymowicz.

Okazało się, że matka pani Lidii z marszem śmierci trafia najpierw do obozu w Ravensbrück, potem do Bergen-Belsen, przy granicy francuskiej, najtragiczniejszego obozu istniejącego w czasie II wojny światowej, wyzwolonego przez Amerykanów i Anglików. – Mama, przy wzroście 174 centymetry, ważyła wówczas 37 kilogramów i nie miała sił natychmiast rozpocząć poszukiwań. Zakomunikowała jednak żołnierzom radzieckim, którzy spotkali się z amerykańskimi, że chce wracać do Oświęcimia, ponieważ tam zostało jej dziecko. W odpowiedzi usłyszała, że wszystkie dzieci ocalone w Oświęci-



ła, rozwijała się emocjonalnie, pokonywała kolejne życiowe etapy. I przy nich zdecydowała się zostać na stałe, a z mamą rodzoną odwiedzać co jakiś czas. Związała się z Polką i rodzicami adopcyjnymi, których otoczyła miłością, szacunkiem, wdzięcznością, a na koniec opieką do końca życia. A losowi dziękuje do dzisiaj za spotkanie po latach z matką rodzoną. Ciężko ją co prawda na początku życia doświadczył, ale też pozwolił cieszyć się z późniejszego szczęścia. Sporo zabrał, ale i dużo oddał. Przede wszystkim wyróżnił spośród wielu milionów ludzi. Ponieważ akurat dla niej wojenny, obozowy koszmar zakończył się happy-endem.

Sebastian Czech

Sportowe wyzwanie

Przyszł moment, że nie miał sposobu na życie. Zastanawiał się co zmienić, żeby poczuć się lepiej. Poprawić samopoczucie, pozbyć bólu głowy, ustabilizować ciśnienie. Długo myślał, aż w końcu wpadł na pomysł. Postanowił biegać. Przebrał się w dres i poszedł w teren. Nie odkładał decyzji na kolejny dzień, czy tydzień. Po prostu pobiegł. Po pięciuset metrach złapał zadyszkę i się zatrzymał. Ale tylko na chwilę. Po odpoczynku ruszył ponownie i zaczął systematycznie trenować.

To początek sportowej historii Ryszarda Klamuta z Jabłonicy Polskiej, dzisiaj znanego w regionie maratończyka, od trzech lat osiągniętego sukcesy w skali całego województwa podkarpackiego. – Nie było ciekawie. Palilem papierosa, piwko też lubilem wypić. I na jednym się zazwyczaj nie kończyło. Nie ma co ukrywać, takie miałem skłonności. Aż wpadłem w depresję i żarty się skończyły. Stanąłem przed wyborem: albo wezmę się w garść i wyjdę na prostą, albo się pograżę. Zdałem sobie sprawę z powagi sytuacji, nie mogłem dłużej czekać. Musiałem odstać używki i przestawić się na zdrowy tryb życia. No i intensywny. Słowem wszystko zmienić – mówi Ryszard Klamut. Potwierdza tym samym, że sport to nie tylko rywalizacja na boisku, ale również kształtowanie osobowości. Nie tylko spełnianie marzeń, czy rozwijanie pasji, ale przede wszystkim hartowanie ducha. A nawet rodzaj terapii, jak w przypadku biegacza z Jabłonicy. – Potrzebowałem poważnego wyzwania, i na szczęście, takie znalazłem. Najpierw robiłem kilometr dziennie, później dwa, a po miesięcznym treningu wystartowałem w biegu na 10 kilometrów w Krośnie. Po półrocznym bieganiu natomiast pokonałem kolejną barierę. Pobiegłem w rzeszowskim półmaratonie, zaś po roku ukończyłem maraton z czasem 4 godziny 11 minut – podkreśla zawodnik.

Początki zatem były trudne, lecz organizm w miarę szybko przyzwyczajał się do wysiłku i treningowego reżimu. Dzisiaj, po trzech latach biegania, Ryszard Klamut to zaprawiony w bojach maratończyk, gustujący przede wszystkim w trasach trudnych, górzystych. – Najlepszy czas uzyskałem na maratonie górskim z Przemyśla do Jarosławia o wzniesieniach ponad 1300 metrów. Do mety dotarłem po 3 godzinach i 57 minutach. Lubię podejścia pod górę, walkę z zarówno z trasą, jak i samym sobą, przyrodą, dystansem. Wtedy satysfakcja większa na mecie. Zresztą sukcesy, z których naj-

bardziej jestem dumny, osiągnąłem na zimowych ultramaratonach bieszczadzkich w kategorii M-60, czyli powyżej 59 lub powyżej 60 lat, w zależności od decyzji organizatora. Wygrałem w ubiegłym roku i bieżącym, a raz minąłem metę jako drugi. Warunki ekstremalne, na niektórych odcinkach śnieg po pachy. Bardziej forsowałem zaspę, niż biegłem. Wyczerpanie skrajne, ale radość na mecie niesamowita – opowiada. Nie zważa na warunki atmosferyczne. Patrzy tylko jaka pogoda, zakłada stosowne do aury dresy i wyrusza. Nieważne czy leje, czy wieje, czy zaczyna śniegiem, czy na termometrze minus 22, czy plus 38. Nigdy się nie zniechęca. Postanowienie, to postanowienie. – Czasami czapka przymarzała do głowy. Mokry śnieg syjący w twarz, temperatura poniżej zera, a ja pędzę przed siebie. Nie wolno odpuszczać, tłumaczyć się pogodą, czy innymi przeciwnościami. Bo w pewnej chwili może się pojawiać coraz więcej argumentów zniechęcających i usprawiedliwiających absencję na trasie – tłumaczy biegacz z Jabłonicy Polskiej.



W tamtym roku Ryszard Klamut przebiegł w sumie trzy i pół tysiąca kilometrów. Dziennie pokonuje dystans co najmniej dziesięciu kilometrów, w zależności od natężenia startów. Trenuje głównie w okolicy, szlaki wokół Komborni, Korczyny, czy Czarnorzek sprzyjają dobremu przygotowaniu fizycznemu. – W sumie po dwóch latach doszedłem do optymalnej formy. Teraz skończyłem już sześćdziesiątkę, więc pracuję głównie nad utrzymaniem tej dyspozycji. Na maratonie najważniejszy jest rozkład sił. Po trzydziestu kilometrach organizm różnie reaguje. Najgorsze są

skurcze. Jak złapią, to trzeba stanąć, naciągnąć mięśnie i czekać aż przejdzie. Nie raz trzyma dwie, trzy minuty. Są maratony, że przebiegnę bez skurczu, a czasami łapią po kilka razy. Musisz to przełamać i kontynuować bieg. Do maratonów podchodzi się z szacunkiem, czasami po 20 kilometrów czujesz się jak ryba w wodzie, a po 25 przychodzi kryzys – mówi Ryszard Klamut. Wbrew pozorom bieganie nie należy do dyscyplin tanich. Profesjonalne buty kosztują 500 złotych, a takich na sezon potrzeba dwie pary. Kombinezon, to koszt w wysokości 300-500 złotych, a tych z kolei nieodzowne dwie-trzy pary. – W normalnych butach maratonu nikt nie przebiegnie, bo natychmiast złapie kontuzję. Sprzęt stanowi podstawę, bez niego ani rusz. Na szczęście poważniejsze kontuzje mnie omijają, w ciągu tych trzech lat leczyłem jeden uraz. Zapalenie ścięgna podeszwowego, to zmoza wśród biegaczy. Po uderzeniach stopą o twardą nawierzchnię pojawia się wapienna narośl, uciskająca na nerw i powoduje zapalenie – opowiada Ryszard Klamut.

W sumie przebiegł dziewięć maratonów i trzy ultramaratony. Zaliczył też biegi na krótszych dystansach, łącznie około stu, notując niemałe sukcesy. Kącik sportowy w pokoju obwieszony medalami i wyłożony innymi trofeami. – Czasami na trasie, przy skrajnym zmęczeniu, przychodzą różne myśli. Po co mi to, takie pytanie najczęściej wtedy przychodzi do głowy. Do czego mi to potrzebne, takie rozterki męczy człowieka. Ale wszystko się zmienia po dobiegnięciu do mety. Przychodzi euforia. Udało się, dokonałem tego po raz kolejny. Dobiegłem do mety, wygrałem. Pokonałem słabości, wielu przeciwników, zrealizowałem swój cel. To chwila, kiedy myślę o następnym wyzwaniu. Przeciwności losu idą na bok. Zapominam o przeciwnościach losu, kryzysach podczas biegu. Liczą się pozytywne, satysfakcja z sukcesu. Idziemy do przodu – podsumowuje zawodnik. Trenuje z grupką przyjaciół: Adamem Kustrońem, Adą Sikorską i Tenią Peldiak. Marzy o biegu rzeźnika na 89 kilometrów. Zdobył już odpowiednią ilość punktów, kwalifikujących do startu w tym jednym z najtrudniejszych wyścigów po bieszczadzkich trasach. Myśli też o krynickim, górskim biegu na dystansie stu kilometrów. – To plany na przyszłość, może na 2018 rok. Póki co cieszę się, że odkryłem pasję biegania. Zachęcam wszystkich. Dla zdrowia, spełniania marzeń, pokonywania własnych słabości. Gwarantuję wielką frajdę, pozytywne nastawienie do życia, dobry nastrój, super samopoczucie. Po prostu spróbujcie. Na zmianę stylu życia nigdy nie jest za późno – przekonuje Ryszard Klamut.

Sebastian Czech

<http://www.powiatbrzow.pl>

Chłopcy z Bliznego z brązowymi medalami

Z jednym brązowym medalem zdobytym przez drużynę chłopców ze Szkoły Podstawowej w Bliznem wrócili reprezentanci powiatu brzozowskiego z Finału Wojewódzkiego w indywidualno – drużynowych biegach przełajowych, który 24 kwietnia



ZSO reprezentowała Dominika Gołąb (trzecia z lewej)

odbył się w Kolbuszowej. W zawodach oprócz drużyny z Bliznego powiat brzozowski reprezentowali uczniowie z Gimnazjum Nr 1 w Brzozowie oraz dziewczęta i chłopcy z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Brzozowie w kategorii szkół ponadgimnazjalnych. Wszyscy oni uzyskali kwalifikacje po etapie rejonowym, który na początku kwietnia odbył się w Sanoku. Oprócz wymienionych drużyn w zawodach w Kolbuszowej wystartowali Kamila Drożdżał z Gimnazjum w Izdebkach oraz Jakub Pilawski ze Szkoły Podstawowej Nr 1 w Brzozowie, którzy wcześniej uzyskali podobną kwalifikację do zawodów indywidualnych.

Trzeba podkreślić, że zawody w Kolbuszowej tradycyjnie stały na bardzo wysokim poziomie. We wszystkich kategoriach wystartowało 96 drużyn, po 12 dla każdej kategorii wiekowej. Łącznie z zawodnikami startującymi tylko indywidualnie dało to liczbę prawie 800 startujących. Konkurencja w poszczególnych biegach była więc niesłychanie mocna, a dodatkowo w niektórych kategoriach startowali medaliści wielu imprez biegowych, w tym także Mistrzostw Polski.

Z grona naszych reprezentantów znakomicie wypadła drużyna chłopców z Bliznego, która w kategorii szkół podstawowych

klas V-VI wywalczyła dość niespodziewanie, ale jak najbardziej zasłużenie trzecie miejsce. Lepszymi okazali się jedynie rówieśnicy z SP Nr 14 w Przemyśle i SP Nr 1 w Pruchniku. Chłopcy z Bliznego – podopieczni Tomasza Zubika - pobiegli bardzo równo, co po zsumowaniu punktów dla pięciu najlepszych zawodników dało miejsce na najniższym stopniu podium. Sukces naprawdę duży, tym bardziej, że w finale za sobą zostawili młodych biegaczy z Ustrzyk, z którymi przegrali w zawodach rejonowych.

Drużyna z Bliznego wystąpiła w składzie: Kacper Żyła, Patryk Żyła, Hubert Malinowski, Kamil Kopczyk, Klaudiusz Krok, Miłosz Krok i Karol Jantos.

Pozostali nasi reprezentanci wystąpili na miarę swoich możliwości. Gimnazjaliści z Brzozowa drużynowo zajęli VIII miejsce, a najlepszym spośród nich był Szymon Szmyd, który ostatecznie w klasyfikacji indywidualnej zajął X lokatę. W kategorii Licealiady drużyny z ZSO w Brzozowie zajęły miejsca VIII (dziewczęta) i XI (chłopcy).

Bardzo dobrze spisali się nasi reprezentanci, którzy startowali indywidualnie. Kamila Drożdżał z Gimnazjum w Izdebkach zajęła V miejsce, a oczko niżej uplasował się Jakub Pilawski z SP Nr 1 w Brzozowie. W obu przypadkach do pozycji medalowych zabrakło naprawdę niewiele.

Marek Szerszeń



Chłopcy z SP w Bliznem na trzecim miejscu z opiekunem Tomaszem Zubikiem

Zwycięstwo „Herosów”

8 kwietnia br. w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Brzozowie został rozegrany Turniej Piki Halowej o Puchar Starosty Brzozowskiego. W turnieju udział wzięli zawodnicy - amatorzy powyżej 35 roku życia. Wystąpiło cztery drużyny: „Herosi” Brzozów, „Oldboys” Blizne, „Parnas” Stara Wieś i „Brzozovia” Brzozów. Grano systemem „każdy z każdym”. Po kilkugodzinnych zmaganiach zwycięzcą turnieju okazała się drużyna „Herosów”, która zanotowała 2 wygrane i remis. Na drugim miejscu z dwoma wygranymi uplasowali się piłkarze „Brzozovii”. Trzecie

miejsce zajęła ekipa ze Starej Wsi, gromadząc 4 pkt., a czwarte zawodnicy z Bliznego.

Zwycięska drużyna grała w składzie: Grzegorz Wojtowicz, Wojciech Kozubał, Dariusz Siekaniec, Maciej Bednarczyk, Wojciech Sobolak, Krzysztof Celejowski, Paweł Wojtał, Tomasz Zakielarz, Dariusz Fiołek i Bogdan Fiołek.

Turniej sędziowali Marcin Irzyk i Mateusz Heret. Tuż po zakończeniu zmagani Leszek Gierlach - Przewodniczący Powiatowego Zrzeszenia LZS w Brzozowie wręczył uczestniczącym drużynom dyplomy, puchary i nagrody rzeczowe ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Brzozowie – współorganizatora imprezy.

Leszek Gierlach





Tadeusz Krotos

Tadeusz KROTOS

- rysownik, ilustrator,
karykaturzysta

Urodził się i mieszka w Gliwicach na Śląsku. Od 1962 roku gruntował swoją wiedzę z zakresu rysunku, malarstwa i grafiki w kółkach plastycznych przy boku znanych gliwickich artystów, plastyków. Fascynuje się twórczością hiszpańskiego surrealisty Salvadore Dali.

Od 1990 r. rozpoczął przygodę z malarstwem i grafiką, a od 1996 r. z rysunkiem satyrycznym. Wykonywał ilustracje do książek. Jego rysunki prezentowane są na

wystawach w kraju i za granicą.



myszki do wy-cierania	drewno na pod-łodze	na lotnisku	mania, bzik	rycerz Okragle-go Stołu	czepliwe przy butach	cechuje damę	pacjentka szpitala	mała Helena	środek ołówka	łączy oko z mó-zgiem
walczyła w Bieszcza-dach		leczni-cza roślinna		przy-smak wiewiór-ki					banknot stużłoto-wy	
Nasi bratan-kowie						Hermann, prozaik				
niewiel-kie pań-stewko				sto litrów						
					taboret	klub piłk. z Często-chowy				
do oglą-dania bakterii	wariant ujęcia film.	gra z biefami	domena ortodon-ty	ptak z rodziny chru-ścieli				po-wierzchnia lodu	najwięk-sza antylopa	białe od krowy
przecho-wywany w banku					paryski pałac	szpeci szkło	drużyna			
			Boldon, sprinter	piersi na płótnie	firma kosme-tyczna				chytus z lasu	
cztery kółka	futro z jagniąt						moga interfe-rować			
				pije za zdrowie młodych						
specjali-sta od DNA	towarzy-szy wyboro-wi						bohater "Imienia Róży"			

zadanie udostępnił serwis krzyżówkowy szarada.net

„Brzowska Gazeta Powiatowa”
- miesięcznik samorządu powiatowe-go (ISSN 1642-8420).

Wydawca: Starostwo Powiatowe
w Brzozowie, ul. Armii Krajowej 1,
36-200 Brzozów,
tel./fax 13 43-426-45.

Redakcja: ul. Sienkiewicza 2,
36-200 Brzozów,
tel./fax 13 43-431-65,

e-mail: bgp@powiatbrzozow.pl

Skład redakcji: Magdalena
Piławska (red. naczelna),
Anna Kałamucka (opr. techniczne),
Dariusz Supel (opr. graficzne),
Anna Rzepka, Sebastian Czech,
Elżbieta Boroń

Druk: HEDOM w Krośnie.

BGP w Internecie:

www.powiatbrzozow.pl



NAJPIĘKNIEJSZY STÓŁ WIELKANOCNY

MAZUREK KAJMAKOWY

SKŁADNIKI:

CIASTO:

- 30 dag mąki tortowej
- 80 g cukru pudru
- 20 dag masła
- 1 jajko
- 2 żółta
- 1/4 łyżeczki proszku do pieczenia

WYKOŃCZENIE:

- 1 czekolada mleczna
- 1 czekolada gorzka
- 100g masła
- 300g kajmaku
- powidło śliwkowe

PRZYGOTOWANIE

- 1.Mąkę przesiewamy na stolnicę, dokładamy pozostałe składniki. Całość zagniatamy do uzyskania jednolitego ciasta.
- 2.Ciasto wałkujemy oraz wycinamy kształt jajka. Z pozostałego ciasta wycinamy małe kwiatuszki.
- 3.Ciasto pieczemy w piekarniku nagrzanym do 180°C przez ok. 30 minut. Kwiatuszki pieczemy ok.10 minut
- 4.Gdy ciasto ostygnie wykładamy powidło, następnie masę kajmakową.
- 5.Czekoladę roztopiamy wraz z masłem w kąpieli wodnej. Rozpuszczoną czekoladę wylewamy na kajmak.
- 6.Na brzegach mazurka układamy kwiatuszki.



Zwycięskie potrawy w konkursie - cz.2

GALICYJSKA KACZKA Z PIECZARKAMI Z ŻURAWINĄ I ŚLIWKAMI

SKŁADNIKI:

- 1 tuszka kaczki
- garść żurawiny
- garść suszonych śliwek
- 1 duże jabłko (kwaśne)
- 1 łyżeczka majeranku
- 1 cebula
- 2 marchewki
- 3-4 ziarenka jałowca
- Sól, pieprz świeżo zmielony

PRZYGOTOWANIE

- Kaczkę myjemy, osuszamy, dzielimy na części. Udką oraz piersi nacieramy mieszanką soli, pieprzu i majeranku.
- 2) Mięso układamy w brytfance, dodajemy żurawinę, śliwki suszone, marchew pokrojoną w grube plasterki. Cebulę dzielimy na 4-6 części oraz jabłko na ósemki.
 - 3) Podlewamy ok. 150 ml gorącej wody, przykrywamy naczynie.
 - 4) Pieczemy w piekarniku nagrzanym do ok. 200 °C, ok. 1,5 godziny – do miękkości mięsa.



Czosnek niedźwiedzi
fot. Sebastian Stemplak

